Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 18 czerwca 1946 roku | Nr 22 (29)

WŁADYSŁAW WOLSKI, Podsekr. Stanu

OSADNICTWO SPÓŁDZIELCZO - PARCELACYJNE

Akcja osiedleńcza, która w porze zimowej zwolniła swe tempo, z nastaniem wiosny znów się wzmogła i bez przerwy wzrasta na sile. Cyfry o stanie ludności, ogłoszone przed dwoma miesiącami, a dotyczące stanu zaludnienia z połowy lutego, już dawno przestały być aktualne. Ruch jest tak olbrzymi, że w tej chwili obliczenie go jest niemożliwe. Postaramy się dokonać obliczeń dopiero na trzecią sesję Rady Naukowej, zwołanej do Krakowa na 16 czerwca.

Niezależnie jednak od przeprowadzanej w tej chwili akcji, przygotowujemy się do nowej. Dnia 22 maja w sali Medyków przy ul. Oczki odbyło się otwarcie drugiego kursu instruktorów osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego. Ten drugi kurs zamyka jednocześnie okres przygotowawczy dla nowej akcji przesiedleńczej. Będzie to znów masowa wędrówka naszego narodu na Zachód — ostatnia masowa wędrówka, która zakończy ostatecznie zaludnienie Ziem Odzyskanych.

W pierwszej fazie akcji osiedleńczej zadaniem naszym było objęcie i zagospodarowanie gospodarstw indywidualnych. Tę pierwszą fazę zasadniczo zakończyliśmy. Teraz musimy objąć większe obiekty rolne, folwarki.

W pierwszej fazie obiekty te przejęliśmy pod Zarząd Państwowy; stanowią one przeszło 2 miliony ha, a struktura rolna na Ziemiach Odzyskanych nie może być inna, aniżeli na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej. Podstawę naszej struktury rolnej stanowi indywidualne gospodarstwo chłopskie. I dlatego też z majątków ziemskich, z folwarków junkrów pruskich musimy uczynić indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Jest to jednocześnie jedyne rozwiązanie zagadnienia całkowitego zaludnienia Ziem Odzyskanych. Na Ziemiach Odzyskanych przed wojną było 4,5 miliona ludności miejskiej. Ale teraz musi tam tej ludności być mniej, chociażby ze względu na zniszczenie wojenne. Dalsze więc zaludnienie zasadnicze powinno być dokonane przez ludność rolniczą. I dlatego stanął przed nami problem szybkiego rozwiązania zagadnienia majątków ziemskich. Zagadnienie pilne jeszcze i dlatego, że chłop nasz dotąd cierpi na głód ziemi.

Zagadnieniem tym zajmowała się, obok Ministerstwa Ziem Odzyskanych Rada Naukowa, skupiająca wszystkich naszych wybitnych naukowców, zajmowały się też organizacje chłopskie: Samopomoc Chłopska i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", który nawet złożył w tej sprawie do Ministerstwa Ziem Odzyskanych odpowiednio umotywowany memoriał. Jako wynik badań i studiów we wszystkich tych ośrodkach powstała zgodna idea spółdzielczości parcelacyjnej.

Rada Naukowa opracowała projekt Statutu. Zwołana przez Min. Z. O. konferencja zainteresowanych organizacji wyłoniła Radę Społeczną osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. Rada Społeczna przede wszystkim zajęła się statutem, opracowanym przez Radę Naukową. Wniosła swoje poprawki, które usunęły ortodoksalne spółdzielczo - teoretyczne tendencje, a podkreśliły praktyczny charakter indywidualnych gospodarstw chłopskich przez kooperację wysiłku przy pomocy spółdzielni. Przyjęty przez Radę Społeczną wzorowy Statut ma taki charakter, że spółdzielczość przestała być celem, a stała się czasowym środkiem dla jedynego celu: wybudowania indywidualnego gospodarstwa chłopskiego.

Wtedy dopiero przystąpiliśmy do akcji. Powołaliśmy Rady Społeczne we wszystkich województwach. Powołujemy je obecnie we wszystkich powiatach. Dwa kolejne kursy instruktorów spółdzielczo - parcelacyjnych pozwolą nam na przeprowadzenie gruntownej akcji w każdym zakątku naszego kraju. Jednocześnie sporządziliśmy plan, w którym dla każdego powiatu w województwach centralnych wydzielamy określony powiat na Ziemiach Odzyskanych. Pierwsze delegacje przyszłych spółdzielców już wyjechały na Ziemie Odzyskane dla przejmowania określonych obiektów.



GENERALNY PEŁNOMOCNIK RZĄDU DO SPRAW REPATRIACJI WICEMINISTER WŁADYSŁAW WOLSKI

W pierwszej fazie tej nowej akcji napotkamy niewątpliwie na opory i przeszkody. Ale w trakcie przeprowadzania jej będziemy usprawniać cały aparat przyjmujący udział. A udział i to bezpośredni udział muszą wziąć wszyscy — władze administracyjne, wydziały i referaty osiedleńcze, Urzędy Ziemskie, Zarządy Majątków, a przede wszystkim PUR. — Państwowy Urząd Repatriacyjny, który jest pionierem akcji osiedleńczej, jeszcze raz musi zdać egzamin ze swoich zdolności organizacyjnych.

A więc najważniejsze w tej chwili jest, aby wyjeżdżające delegacje, były należycie przyjęte i obsłużone na miejscu. Nie wolno dopuścić, aby zmuszone one były poszukiwać przeznaczonych dla siebie obiektów. Obiekty te muszą być od razu wskazane i jeśli grupa jest mocna — od razu jej przekazane. Niech część pozostaje i od razu wzywa swoje grupy (ze swej gminy, gromady) do natychmiastowego przybycia.

Wszystkie przeszkody i opory przełamiemy. Gruntowna szeroka akcja, obejmująca wszystkie powiaty województw centralnych, musi ruszyć z miejsca olbrzymią, milionową masą naszego chłopstwa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Chłop wie, że to jest ostatnia możliwość uzyskania ziemi.

Zagospodarowanie wielkich obiektów rolnych na Ziemiach Odzyskanych leży nie tylko w interesie ogólnonarodowym, to osobisty interes każdego chłopa. Przy pomocy państwa i systemu spółdzielczego każdy chłop stwarza sobie perspektywy lepszego życia, wyrwania się z kręgu nędzy chłopskiej i otrzymania mocnej, gwarantującej wyższy poziom życia indywidualnej gospodarki chłopskiej.

„Członkiem spółdzielni parcelacyjno-osadniczej może być każdy, kto:

a) uzyska od władz administracyjnych akt nadania gospodarstwa rolnego"... (Statut par. 7).

A więc każdy członek spółdzielni staje się wpierw właścicielem gospodarstwa, a potem dopiero członkiem spółdzielni. Członkiem spółdzielni może być, ale nie musi. Spółdzielnie zawiązują się tylko dla wybudowania gospodarstw indywidualnych, które każdemu oddzielnie budować trudniej, a w gromadzie, przy wspólnym wysiłku łatwiej, i co najważniejsze: prędzej. „Spółdzielnia zawiązuje się na okres czasu, niezbędny do spełnienia swych statutowych zadań, w każdym razie nie dłużej, niż na lat 5" (Statut par. 2).

W akcji tej spółdzielcy mogą liczyć na pomoc Ministerstwa Ziem Odzyskanych i Ministerstwa Odbudowy. Już w tej chwili tworzy się w terenie składnica materiałów budowlanych, aby dostarczać je w miarę posiadanych zapasów bezpośrednio dla spółdzielni. Grono entuzjastów opracowuje plany nowych wzorowych osiedli, projekty zagród chłopskich — domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

Całkowite zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych staje się faktem. W niezmiernie krótkim okresie czasu, usuwając całkowicie Niemców, którzy w ciągu wieków zapuścili głęboko korzenie, zdołaliśmy objąć w posiadanie olbrzymi obszar na wysokim poziomie rozwoju gospodarczego, z szeroko rozgałęzionym przemysłem, sprowadziliśmy miliony nowych osiedleńców i stworzyliśmy bogate perspektywy rozwoju życia w naszym kraju. I wszystko to bezpośrednio po wojnie i w kraju straszliwie zniszczonym przez okupację i wojnę. Jest to rzecz niesłychana w dziejach i dowodzi prężności naszego narodu i słuszności linii politycznej obozu demokratycznego, który te ziemie zdobył dla Polski.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI*)

St. Strumpf-Wojtkiewicz o emigracji londyńskiej

Za życia ś. p. Sikorskiego o Andersie wiedzieliśmy niewiele.

Nieznany był szerszemu ogółowi nie dlatego, że był niedoceniany. W ciągu życia swojego miał możliwość zabłysnąć jako dowódca, brał przecież udział w kampanii 1919—1920 r., ale historia o nim milczy, jak o wielu innych oficerach, którzy uzyskują gwiazdki w okresie służby, w garnizonie, ale niebardzo są przydatni w dni próby talentów wojskowych — dni wojny. Ale już zapewne nikomu się nie śnił Anders w roli opatrznościowego męża naszego narodu za życia gen. Sikorskiego.

Anders wypłynął jako dowódca zgrupowania oddziałów polskich w ZSRR, ale walki odziałów polskich na zachodzie nie łączyły się z jego nazwiskiem. Za życia gen. Sikorskiego był w Rosji, był w Persii, Syrii i Palestynie. Zwiedził kawał świata, ale w roli turysty (coprawda w mundurze) ale nie prowadzącego wojsko dowódcy.

Tym ciekawsze są wynurzenia St. Strumpf-Wojtkiewicza, które odsłaniają nieznane nam kulisy roli p. Andersa w walce z ś. p. gen. Sikorskim.

W rozdziale p. t. „Rywal", czytamy:

...Kiedy generał Sikorski prowadził na terenie Londynu coraz wyższą grę o przyszłość i interesy Polski, nie oglądając się na opozycję w środowiskach polskich, w Buzułuku dojrzewał młody rywal. Gen. Anders łatwo uległ wymownym prawicowcom dowodzącym, że polityka Sikorskiego prowadzi Polskę do zguby, a jeszcze prędzej uwierzył pochlebcom, którzy upewniali go, że jest on jedynym mężem opatrznościowym Ojczyzny. Skomplikowane stosunki międzynarodowe były dla niego obce, nie rozumiał również, ani psychiki narodów Zachodu, ani charakteru demokracji amerykańskiej, ani walki społecznej i gospodarczej w Wielkiej Brytanii...

...Wyniki polityczne, wypracowane przez Sikorskiego z wielkim nakładem pracy i posiadanego doświadczenia, uważał Anders za mierne. Nie chciał uczyć się od Sikorskiego dyplomacji i kultury — wierzył raczej we własną, dość prymitywną, chytrość i kawaleryjsko - mazurowy wdzięk. Zamiast dojrzewać przy Sikorskim w lojalności i zaufaniu — pogrążył się szybko w czyściec uczuć zazdrosnych. Sikorski żył w harmonii rozumu i uczuć, gdy Andersem miotały kombinacje i namiętności.

— Dlaczego Sikorski a nie ja? — zapytał kiedyś jednego z polskich polityków, który pragnął go utemperować...

Strumpf-Wojtkiewicz zadaje sobie pytanie, co pchało Andersa na drogę nienawiści, intryg i walk przeciw ś. p. Sikorskiemu.

...Jakaż jest genealogia tego generała, który we wrześniu 1941 pisał do Sikorskiego listy pełne serdecznego oddania, a zaraz po wyjeździe Naczelnego Wodza z Rosji zaczął iść drogą inną, prowadzącą wreszcie do niemal otwartego buntu? Czym się kierował...

Autor przypomina sobie swój długi wywiad z Andersem na temat jego życia i pracy wojskowej. Dowiadujemy się przy okazji niektórych szczegółów z życia Andersa, nieznanych szerszemu ogółowi.

Jak wiadomo, prorocy andersowi bronzują go na sławnego bojownika i wybitnego męża stanu. Oto co pisze p. Strumpf-Wojtkiewicz:

...Był synem administratora majątku Krośniewice. Rodzice jego pochodzili ze spolszczonych rodzin niemieckich. Studia na Politechnice w Rydze, korporacja Arkonia, a wraz z początkiem wojny światowej — powołanie do wojska rosyjskiego, do dragonów. Anders odznacza się wielokrotnie, zdobywa rany, awanse i ordery, wreszcie kończy wojenny kurs sztabu generalnego i nadal służy w wojsku rosyjskim...

..Po demobilizacji korpusu Wschodniego wstępuje do Polskiej Siły Zbrojnej, zorganizowanej przez Niemców...

Tak zaczyna swoją karierę — jako oficer dragonów na służbie caratu zdobywa ordery i awanse i pozostaje w tej armii zaborczej do chwili jej upadku i powstania Czerwonej Armii. Następnie kontynuuje ten „sławny" szlak służby obcym w szeregach t. zw. Polskiej Siły Zbrojnej (Polskiego Wehrmachtu) zorganizowanej przez Niemców po internowaniu przez nich J. Piłsudskiego.

O życiu jego w okresie służby garnizonowej po wojnie 1919 — 1920 w różnych miasteczkach: w Krzemieńcu, Brodach czy Baranowiczach dowiadujemy się, że:

...Zajmuje się sportem jeździeckim, prowadzi stajnie i ma ścisły kontakt z korporacjami studenckimi...

St. Strumpf-Wojtkiewicz zastanawia się nad tem, co pchnęło Andersa na występną drogę walki z Sikorskim.

...Można by się zastanowić wreszcie, czy Anders, jako syn półziemianina, korporant, dawny oficer kawalerii carskiej, a później dowódca jazdy polskiej — nie ugrzązł tak głęboko w środowisku ziemiańskim i prawicowym, że nie mógłby się żadną miarą pogodzić z nowym ustrojem zapowiadanym przez rząd emigracyjny w jego deklaracji z r. 1941 i przez Sikorskiego w jego układzie moskiewiskim ze Stalinem...

Ale to nie wydaje się autorowi zadawalającą odpowiedzą. Czytamy dalej, że przecież

...wyższemu oficerowi zawodowemu, znającemu dobrze rzemiosło wojskowe i sztukę wojenną, każdy ustrój zapewnia możliwość sportu konnego, oraz rozrywek tanecznych i kabaretowych, za którymi gen. Anders przepadał. Z nowym ustrojem Polski i z jej nowymi granicami pogodziły się przecież setki Polaków, nie mniej zasłużonych od Andersa a wywodzących się często z rodzin i środowisk rzeczywiście ziemiańskich lub arystokratycznych. Anders nigdy nie żył kategoriami społecznymi i jeśli czytał — to lekkie romanse. Więc?

Strumpf-Wojtkiewicz omawia te swoje obserwacje i przychodzi wreszcie do wniosku:

Nie chcę mnożyć przykrych przykładów które złożyły się na moje przekonanie, że brak wyższego wykształcenia i społecznego wyrobienia łączył się u Andersa z zawziętością charakteru. Na takim podłożu łatwo wyrasta przy braku czynników samokrytycznych wybujała ambicja, szczególnie w tych wypadkach, kiedy rozwinięciu się jej sprzyjają okoliczności... i pochlebcy. W zestawieniu z Sikorskim, Anders był mały i mściwy, samolubny, wciąż pozujący na władzę.

Władza upoiła Andersa a otoczenie dokonało reszty, działając na jego nieprzygotowany umysł „oenerowską" argumentacją polityczną, a na zbyt impulsywny charakter— podsycaniem i tak nadmiernych ambicji.

— Będziemy gwardzistami i ministrami Andersa — głośno mówili młodzi prawicowcy.

PAN NA BUZUŁUKU

W Buzułuku, miasteczku rosyjskim mieścił się sztab organizującego się w ZSRR Wojska Polskiego.

Środowisku buzułuckiemu, w którym żył i autor, poświęcony jest rozdział p. t. „Buzułucka polityka". Czytamy tam:

...A Buzukuł powoli nabierał własnego stylu. Anders kazał sobie grać hymn państwowy ilekroć pojawiał się publicznie, nawet w kinie, na przedstawieniu szopki, albo przy wejściu na koncert...

...Dość liczny fraucymer żywo uczestniczył w przeżyciach i walkach, toczonych dookoła osoby generała. Powoli o wszystkim w sztabie zaczęła decydować ochotniczka Grabska choć i inne ochotniczki miały coś do powiedzenia. Doszło z czasem do tego, że kobiety znały najtajniejsze sprawy wojskowe daleko lepiej, niż wyżsi oficerowie.

Orientacje opozycji były niejednakowe, ale szły równolegle, jeśli chodzi o zwalczanie Sikorskiego. Narodowcy zgrupowani w jenieckiej organizacji „Rycerzy Marii" zarzucali Sikorskiemu, że poszedł śladami margrabiego Wielopolskiego i doprowadzi do utraty ziem wschodnich oraz do sowietyzacji życia polskiego. Był dla nich masonem i agentem międzynarodowego żydostwa...

— Przecież Sikorski co dzień odmawia różaniec — powiedziałem kiedyś, zdumiony takimi oskarżeniami.

— To jakiś masoński różaniec, nie nasz, katolicki! — odpowiedział mi jeden z „rycerzy", pulchny grubas, oficer żandarmerii i prezes prowincjonalnej sodalicji w jednej osobie.

Skłonność do intrygi, oszczerstwa i zawziętości zgoła pogańskiego cechowała tych epigonów szlacheckiej degeneracji. Współpraca z nimi była przykra, jeśli zwracało się zbyt wiele uwagi na to, co mówili.

Daleko groźniej przedstawiała się sprawa ściśle powiązanych ze sobą legionistów Piłsudskiego. Po nabraniu sił i stopniowym opanowaniu stanowisk w sztabie armii i dowództwach dywizyjnych i obozowych skupili się oni pod znakiem Sosnkowskiego i Raczkiewicza...

Uważano „sikorszczyznę" za rodzaj wallenrodyzmu, na ogół jednak była potępiana. Postępy niemieckie na frontach, acz powolniejsze teraz, sprzyjały szerzeniu się przekonania, że dni Związku Radzieckiego są policzone. Tak mówiła opinia polskich wojskowych „fachowców" również i tutaj, w Rosji...

W tej atmosferze zrozumiałe są osobiste przeżycia autora.

...Tymczasem czynniejsze grupy oficerskie zaczęły zajmować postawę wrogą wobec tego, co usłyszano od Sikorskiego, co przeczytano o nim w dziennikach i... w kilku listach z Wielkiej Brytanii, które najwidoczniej przywiózł ze sobą ktoś z otoczenia Naczelnego Wodza. Powstały dość szybko aż dwa fronty, oba wrogie generałowi Sikorskiemu. Ponieważ uchodziłem za zwolennika polityki i przyjaciela Sikorskiego, więc zacząłem odczuwać skutki rozpoczynanej akcji.

Nie powiedziałbym, że ataki wymierzone były otwarcie i uczciwie, w płaszczyźnie różnicy poglądów. Już na stacji w Tockoje, na chwilę przed odjazdem pociągu Naczelnego Wodza w drogę do Saratowa, kilku wyższych oficerów zmieniło głośną rozmowę na szept, kiedy wszedłem do poczekalni. Dobrze podpity płk Dohań, szef sztabu Tokarzewskiego, był odważniejszy.

— Chodź pan, ogrzej się — powiedział czasem robi się coś i dla wrogów...

Nieco później autor pisze:

...W lutym nagle zażądano ode mnie, abym wybrał — między Sikorskim, a Andersem...

„Polityka buzułucka" zaczęła się. Doprowadzić miała do największego głupstwa, jakie kiedykolwiek popełniono...

W IRAKU

Anders umacnia dalej swoje pozycje przeciw gen. Sikorskiemu:

...Wojsko odeszło do Iraku, w pobliże słynnych pól naftowych w Mussulu, parę set kilometrów na północ od Bagdadu, niedaleko zachodniej granicy Iranu. Tu, na rubieżach Kurdystanu, spotkały się ze sobą dwie grupy wojsk polskich — żołnierze z Rosji z obrońcami Tobruku. Wśród namiotów na piaskach pustyni — w piekielnym skwarze sierpnia — zabrzmiały dźwięki mazurka Dąbrowskiego, który po trzech latach wędrówek i walk powitały się odrębne polskie szeregi, sformowane w tak różnych okolicznościach...

Strzelcy Karpaccy przynieśli ze sobą doświadczenie i tradycję niedawnych walk prowadzonych przy użyciu nowoczesnej broni. Z wojskami polskimi z północy przyszedł jednak obecny dowódca całości, gen. Anders. Nieunikniona walka o stanowiska i wpływy zakończyła się bardzo szybko kompletnym pogromem tych wszystkich, którzy nowemu dowódcy z tych czy innych powodów nie odpowiadali. Obsada sztabów i służb, redakcji pism polowych i placówek polityczno - wojskowych w samej armii i w poselstwach na całym Środkowym Wschodzie dokonywana była pod znakiem odmłodzenia i uaktywnienia, jednakże główne ostrze tej nowej polityki personalnej nie było wymierzone w licznych na Środkowym Wschodzie zwolenników reżimu pomajowego, lecz w tych wszystkich, którzy znani byli z lojalności dla Naczelnego Wodza. Nazywało się to tępienie wpływów „masońskiego Londynu"...

...W tych ciężkich moralnie i klimatycznie warunkach formowało się wojsko przeznaczone nie tylko do walki z Niemcami, lecz i do odegrania tej roli politycznej, jaką zamierzał mu z czasem nadać ambitny dowódca, mąż zaufania ugrupowań skrajnie prawicowych...

Anders zamienia oddziały wyprowadzone z ZSRR w siłę polityczną w swoim ręku.

...Polska Armia Wschodnia składała się ze wspaniałych polskich żołnierzy, których jedynym celem było wywalczenie zwycięstwa nad Niemcami i powrotu do Ojczyzny. Dowództwo nad tymi żołnierzami opanowane zostało przez grupę oficerów rozpolitykowanych do najwyższego stopnia. Zarzucali oni Naczelnemu Wodzowi i premierowi skłonność do radykalnych reform społecznych i gotowość zawarcia kompromisowego układu ze Związkiem Radzieckim. Właściwego przywódcę wojskowego i politycznego widzieli w gen. Władysławie Andersie. W pojęciu tych umundurowanych polityków ustrój Polski powinien wyglądać na podobieństwo przedwojennego z pewnymi zmianami w kierunku narodowo - radykalnym czyli — prościej mówiąc — faszystowskim.

Oddanych sobie oficerów gen. Anders powiązał organizacyjnie w zakonspirowanych zespołach o różnym stopniu znaczenia i „wtajemniczenia". Niezależnie od wojskowych organów prasy i propagandy, wywiadu i kontrwywiadu, powstały w Polskiej Armii Wschodniej odpowiednie komórki nadrzędne, skierowane przez osoby najbliższe generałowi. Armia miała się bić z Niemcami, ale żyła duchem nienawiści do Rosjan, wzbudzonej przemówieniami dowódcy i ożywioną działalnością publicystów i prelegentów. Na froncie wewnętrznym główną walkę wydano „Londynowi" czyli generałowi Sikorskiemu. W ogromnym roznamiętnieniu co młodsi oficerowie, gen. Andersa zapowiadali, że po ściągnięciu Naczelnego Wodza na Środkowy Wschód — będzie on zmuszony siłą do zgodzenia się na wszystko. W zarysie istniał już nowy rząd złożony z wiernej Andersowi młodzieży oficerskiej, do której przyłączyli się dość liczni sanatorzy i starsi politycy oraz oficerowie Mościckiego i Śmigłego.

Pomysły tego rodzaju nie urodziły się na upalnym piasku irackim, co ostatecznie byłoby mniej dziwne, bo pustynia mossulska istotnie doprowadzić może do szaleństwa ludzi, skazanych na nią przez wiele miesięcy. Wspomniałem już o koncepcjach buzułuckich sztabu Andersa, wtedy jednak były one w zarodku, a teraz rozkrzewiły się do rozmiarów niepokojących, nawet groźnych...

W innym miejscu czytamy:

..Naczelne Dowództwo niewiele miało do powiedzenia w sprawach Armii Wschodniej, którą rządził gen. Anders, starając się ograniczyć do minimum stosunki służbowe ze sztabem generała Sikorskiego. Oddziały Armii Wschodniej wciąż przebywały na pustynnych i niezdrowych terytoriach Iraku, posiadając swoje obiekty w Palestynie, a nawet w Egipcie. Tyczy się to szczególnie obozów wyszkoleniowych i ozdrowieńczych. Polska Armia Wschodnia podlegała brytyjskiemu dowództwu na Środkowym Wschodzie, z czego korzystając gen. Anders tym mniej dbał o wykonywanie zarządzeń i instrukcji londyńskich. Wkrótce okazało się, że nawet korespondowanie z polskimi placówkami cywilnymi na Środkowym Wschodzie stanowi dla żołnierzy tej armii poważne niebezpieczeństwo znalezienia się pod zarzutem „nieprawomyślności". Wyroki śmierci były wykonywane bez uzyskania ustawowego zatwierdzenia ze strony Naczelnego Wodza...

Autor wraca do tegoż zagadnienia jeszcze raz w opisie wydarzeń w 1943 r:

..W r. 1943, kiedy Sikorski zaczął odczuwać niebezpieczeństwo osamotnienia w polityce międzynarodowej, był on już — może nie zdając sobie z tego sprawy — niemal zupełnie osaczony przez nieprzyjaciół swoich na terenie Polskich Sił Zbrojnych. Nieliczni, lojalni lub oddani Naczelnemu Wodzowi wyżsi oficerowie nie byli w stanie dopilnować, aby rozkazy i zarządzenia Naczelnego Wodza były wykonywane należycie, w terminie i zgodnie z intencją. Realizowano tylko te plany i projekty, które były podyktowane przez tajne ośrodki dyspozycyjne, działające oczywiście poza Sikorskim...

(c. d. n.)

*) Por. Nr Repatrianta: 20/27, 21/28

REFERENDUM LUDOWE

Dn. 30 czerwca b. r. odbędzie się w Polsce głosowanie ludowe — referendum. Po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości naród polski wypowie w sposób swobodny i nieprzymuszony swe zdanie w 3 najważniejszych w tej chwili sprawach państwowych:

czy zgadza się na reformy społeczne przeprowadzone przez nasze rządy demokratyczne;

czy zgadza się na utrzymanie naszych zdobyczy terytorialnych na zachodzie;

czy chce mieć przedstawicielstwo narodowe prawdziwie postępowe, odpowiadające potrzebom współczesnym, to zn. jednoizbowe.

Stronnictwa demokratyczne, stronnictwa które zapisały się złotymi zgłoskami w historii walki z najeźdźcą niemieckim, które największym wysiłkiem i ofiarnością dźwigają z ruin kraj, które podjęły się odpowiedzialności za losy narodu nawołują do odpowiedzi na pytania referendum — tak! Po trzykroć TAK

Idzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem...

Stara piosenka o żołnierzu tułaczu. Śpiewali tę piosenkę żołnierze - legioniści, co z Janem Henrykiem Dąbrowskim przemierzyli świat, by u końca drogi mieczem wyrąbać wrota do żołnierskiej, sprawiedliwej Polski. I żołnierze powstańcy, walczący z zaborcami. I żołnierze, co stali na straży pierwszej Niepodległości, sercem czujący jak kruchą i niepewną jest wolność. Wolność z której wielu korzysta, której mało kto broni, wolność która zyskała sobie wrogów wśród sąsiadów, a nie potrafiła zaskarbić przyjaciół.

Idzie żołnierz borem, lasem — gwizdali tę melodię przez zaciśnięte zęby tułając się po ziemi utraconej nie z ich winy.

Szli wydeptując niezliczone dróżki leśne, zostawiając na zeszłorocznych liściach i dziewiczym śniegu ślady krwi i ropy, strzępy bandaży, puste naboje, świadków niegnącej się przed losem nędzy żołnierskiej. Kryli się po wądołach i parowach, w kopach siana i w niedostępnych borach nęgując ponuro zarówno czelność zwycięzców jak spokój i szczęście rodaków, którzy się jakoś przysposobili do wroga.

W tym życiu kłopotliwym, czynnym, przytulnym i ciepłym, które się rozpoczynało poza granicą ich klęsk potępiali wiele... wszystko. Potępiali dawny podział na panów i chamów, potępiali rozległość magnackich posiadłości, które jak ośmiornice oplywały i dusiły nędzne łanki chłopskie, potępiali przepych i blask pałaców i te ślepe ściany, które odwracały się od kurnych izb czworacznych.

Potępiali szarańczę obcych przybyszów dyrektorów, administratorów, majstrów, których nowy władca Europy, kapitał zachodu nasyłał na nasze splądrowane ziemie, aby zagarnąć resztki majątku narodowego, puściznę naszych dzieci, z którejby zbudowali przyszłość kraju. Potępiał żołnierz tułacz Polaków - fabrykantów płaszczących się przed tym złotem zagranicznym, sprzedających mu to, co do nich nie należało — co winno było być własnością ludu — kopalnie, huty, fabryki.

Nienawidził sercem pełnym goryczy panów na roli i w przemyśle — swoich i obcych — zjednoczonych żądzą zysku i użycia, za nic mających krwawy trud i śmierć żołnierską, za nic mających pełną męki historię tej ziemi i jej przyszłość, o którą ginęły pokolenia.

Gorzej niż swe rany, gorzej niż samotność swą i nędzę, gorzej niż śmierć nisko nad nim zawisłą, śmierć niepostrzeżoną przez nikogo i nieopłakaną, nienawidził żołnierz - tułacz ślepoty rodaków, zamykających oczy na zdradę i zgubę czyhającą z nad Odry i wybrzeży bałtyckich. Tam ku zachodowi czujnie zwracało się serce i myśl naszych najlepszych. Sumienie narodu, Stefan Żeromski, nie przestawał bić w dzwon na trwogę, nie ustawał wołać— „Czuwajcie! Tam na ziemiach, które były i które będą nasze czai się potwór krwiożerczy, okrutny, bestia lęk i wstręt budząca. Nie masz i być nie może między nami ustępstw wzajemnych — zgody sąsiedzkiej. Albo my wyżeniem i w wodach Odry i Bałtyku utopim Smętka - uwodziciela, strzygę pruską, albo on krew naszą do kropli wypije, coraz dalej i szerzej na ziemi naszej się panosząc".

W ten sposób ostrzegał Stefan Żeromski.

Ale ci, co krajem rządzili lekceważyli sobie wieszcze przestrogi, lekceważyli niebezpieczeństwo zachodnie, nie uczynili nic, by odzyskać nasze ziemie prastare, by oprzeć granice o mocne przegrody naturalne. Ba, w konszachty i tajne ugody wchodzili z bestią pruską na nauki przeszłości nie pomni.

I tego zaślepienia, tej lekkomyślności, a może i tej zdrady nienawidził żołnierz, potomek tych, co o wolność i bezpieczeństwo Polski cierpieli i ginęli.

A jakże musiał nienawidzieć po wrześniu, wspominając dni krótkotrwałej wolności, tej wielkiej gadalni, gdzie setki „wybrańców narodu" przemawiało, przemawiało, przemawiało... nad przepaścią, w którą toczył się kraj. Co sejm uchwalił — senat anulował, co się senatowi podobało to właśnie sejmowi nie przypadało do gustu. Ile pięknych gestów, dźwięcznych słów. Ile wzniosłych frazesów, które roznióśł po świecie zrodzony nad Szprewą wicher.

Wielkie „NIE", po trzykroć „NIE" podnosiło się w duszy rozmyślających w nocy okupacyjnej o przyczynach klęski.

„NIE" mówił partyzant i żołnierz Polsce pańskiej, Polsce magnackiej, macosze fornala i chłopa.

„NIE" — Polsce zaprzedanej obcemu kapitałowi i rodzimym potentatom przemysłowym.

„NIE" — zwyczajowi leczenia ran narodu pięknymi mowami, rywalizacji sejmu i senatu, topieniu w słowach wszelkiego czynu, wszelkiej zdrowej i zbawczej inicjatywy.

Nie za to lała się krew najczystsza. Nie tego nam dziś trzeba.

«-=-»

I dziś, gdy naród ma nareszcie możność powiedzieć głośno i otwarcie czego chce, gdy ma już gorzkie doświadczenie niepodle głości odzyskanej po 150 latach niewoli kosztem najcięższych ofiar pokoleń i powtórnie lekkomyślnie, zbrodniczo zaprzepaszczonej, gdy żołnierz, rzucający się z karabinem na tanki, nawpół bezbronny, pozbawiony dowództwa i łączności widział w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa lśniące limuzyny pełne strojnych pań i panów, mknące po szosie Zaleszczyckiej ku granicy:

dziś naród na pytanie referendum będzie miał jedną tylko odpowiedź: nie chcemy więcej Polski magnackiej, Polski pańskiej!

„Czy zgadzacie się na reformę rolną i nacjonalizację przemysłu?"

TAK!

Tak, gdyż chcemy, by ci, którzy w ciągu dziejów byli prawdziwymi budowniczymi kraju i jego najofiarniejszymi obrońcami i bojownikami — ludzie prości — otrzymali w odzyskanej, krwią ich okupionej Ojczyźnie kawałek własnej ziemi i warsztat pracy, w którym oni właśnie — chłopi i robotnicy — będą właścicielami.

Tak, bo chcemy, by zyski z pracy narodu nie płynęły rzeką polskiego złota do kieszeni obcych i często wrogich naszym interesom ludzi. Bo chcemy, by zyski te przestały tuczyć rodzimych magnatów, tych wielkich panów bez ojczyzny, sprzymierzeńców obcego kapitału, zdrajców, którzy w pogoni za uciechami życia nic nie uczynili, by przysyłać kraj do obrony, zdrajców, którzy porzucili Polskę konającą.

Tak, bo chcemy, by praca nasza, by wysiłek naszych mięśni i mózgów nie rozpraszał się po kieszeniach i kasach nielicznych wybrańców, ale by żywił wszystkich synów Polski, aby spływał do kasy narodowej dla budowy i odbudowy tego umęczonego kraju, dla umocnienia jego stanowiska międzynarodowego.

I dlatego odpowiemy:
tak, chcemy reformy rolnej,
tak, chcemy nacjonalizacji przemysłu.

„Czy zgadzacie się na nasze granice zachodnie?"

TAK oczywiście tak!

Cóż innego mogą odpowiedzieć ci, co na własnych barkach znieśli nawałę prusactwa wylęgłą tu, na ziemiach nadodrzańskich i nad naszym ongiś Bałtykiem? Cóż innego odpowiedzieć mogą ci, co własnymi rękami tę krwiożerczą bestię zdusili, jej ścierwo wyrzucili hen poza naszą na wieki już naszą Odrę, zepchnęli w fale znów naszego Bałtyku? Cóż innego mogą odpowiedzieć chłopi centralnych województw, którym mimo przeprowadzenia reformy rolnej potrzeba więcej ziemi, ziemi żyznej, ziemi leżącej odłogiem, ziemi za którą zapłacili krwią własną i krwią bliskich? Cóż innego może odpowiedzieć robotnik, majster, inżynier, wiedząc o tym, jakie wspaniałe warsztaty pracy, warsztaty konieczne dla wzbogacenia i umocnienia kraju czekają nań na zachodzie?

Jedno tylko — musimy utrzymać te bogactwa zbudowane na kościach słowian, odebrane grabieżcy za cenę 7 milionów pomordowanych i poległych podczas okupacji i bojów o wolność.

Tak,

zgadzamy się na nasze granice zachodnie!

Nikomu nie oddamy Ziem Zachodnich i biada tym łapom, które się po nie wyciągną!

„Czy zgadzacie się na sejm jednoizbowy?"

TAK!

Dość mamy Polski rozbitej na obozy, dość mamy miana „najkłótliwszego narodu w Europie". Nie chcemy więcej tonąć w powodzi słów, słów, słów... Chcemy prędkiej decyzji, szybkich czynów. Nastał czas, gdy musimy szybko budować, szybko usuwać gruzy, szybko zdobywać dla wynędzniałej, ograbionej ludności żywność, odzież i opał.

Nie chcemy więcej rywalizacji między „wybrańcami narodu".

Chcemy, by na czele państwa stało ciało sprężyste i jednolite!

TAK!

Chcemy jednoizbowego sejmu!

Trzema „tak" zamanifestuje naród swą wolę odbudowania Ojczyzny na nowych, sprawiedliwych zasadach.

G. K.

Zniesienie świadczeń rzeczowych

Na skutek akcji podjętej przez poszczególne partie polityczne — Rząd powziął w dniu 6 b.m. uchwałę znoszącą wszystkie świadczenia rzeczowe.

W uchwale Rządu czytamy:

Rząd jest świadom, że system świadczeń rzeczowych rolnictwa obowiązujący dotychczas stanowił duży ciężar dla tej części wsi, która do obowiązku świadczeń ustosunkowała się po obywatelsku, tymbardziej, że nasza młoda administracja nie we wszystkich wypadkach umiała pobór świadczeń rzeczowych wykonać w sposób możliwie nieuciążliwy dla obywatela i dostatecznie uwzględniający trudne położenie olbrzymiej części gospodarstw chłopskich wyczerpanych w czasie okupacji... Rząd jak i sama wieś stwierdza jednak, że ta ofiara ze strony wsi była dla państwa koniecznością.

Rozwój gospodarczy kraju, a w szczególności poważny wzrost wytwórczości przemysłowej towarów potrzebnych dla wsi oraz rozbudowa aparatu spółdzielczego pozwalają na zastosowanie w najbliższym czasie nowych, dogodniejszych dla obywatela form wymiany pomiędzy wsią a miastem. Zważywszy, że stosowane dotychczas świadczenia pojmowane były przez Rząd nie jako system trwały i normalny lecz jako konieczność narzucona przez trudne warunki wojenne, Rada Ministrów postanowiła:

1) Poczynając od 1.VIII r. b. gospodarczego 1946—47 zmienić zasady wymiany pomiędzy wsią a miastem, a mianowicie: znieść całkowicie wszystkie świadczenia rzeczowe zarówno w zakresie produktów roślinnych jak hodowlanych i nabiałowych. Zaopatrywanie miast winno być oparte na systemie wolnorynkowych zakupów po cenach rynkowych.

2) Zaległości w świadczeniach rzeczowych z roku ubiegłego ściągać w sposób następujący: W gospodarstwach powyżej 10 ha ściągnąć w bieżącym roku zaległości na rzecz aprowizacji miast. Zaległości w gospodarstwach od 2 do 10 ha przekazać na rzecz gmin, które w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej pobiorą te zaległości z jak najdalej idącym uwzględnieniem sytuacji poszczególnych gospodarstw i z prawem umarzania tych zaległości oraz rozkładania na raty, przy czym wpływy tych zaległości obrócone zostaną na kulturalne i produktywne potrzeby danej gminy.

Zaległości w gospodarstwach poniżej 2 ha całkowicie umorzyć.

· Rada Ministrów przywiązuje wielką wagę do sprawiedliwego ściągnięcia zaległości, wychodząc z założenia, że opieszali nie mogą być uprzywilejowanymi w stosunku do tych co po obywatelsku wykonali swój obowiązek w stosunku do państwa.

Przez zasadniczą i na szeroką skalę pomyślaną rozbudowę systemu dopłat przy rozprowadzaniu żywności na kartki, ceny produktów żywnościowych przydziałowych pozostają niezmienione, a racje niezmniejszone. Rada Ministrów poleca jednocześnie opracowanie zmian w systemie kartkowym mając na celu zapewnienie pełnej realności przydziałów i specjalne uwzględnienie potrzeb dzieci i matek.

Rada Ministrów wyraża przekonanie, że powzięte przez nią decyzje będą stanowiły dalszy krok w odbudowie kraju i we wzroście dobrobytu wsi i miast, zwłaszcza, że drogą wolnej i dogodnej dla wsi wymiany, w warunkach zwiększonej znacznie dostawy artykułów przemysłowych dla wsi, stanie się możliwe pełniejsze wykorzystanie możliwości rolnictwa w zaopatrywaniu miast.

Rada Ministrów wyraża wdzięczność Rządowi Związku Radzieckiego i organizacji UNRRA za pomoc okazaną w dostawie artykułów żywnościowych i wyraża przekonanie, że regularna i zgodna z ustalonymi programami dostawa tych artykułów stanowi gwarancję złagodzenia niezmiernie dotkliwego deficytu żywnościowego naszego kraju.

PODWYŻKA UPOSAŻEŃ

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. Rada Ministrów postanowiła, a prezydium KRN zatwierdziło w dniu 12 czerwca 1946 r. co następuje:

W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych wprowadza się zmiany następujące:

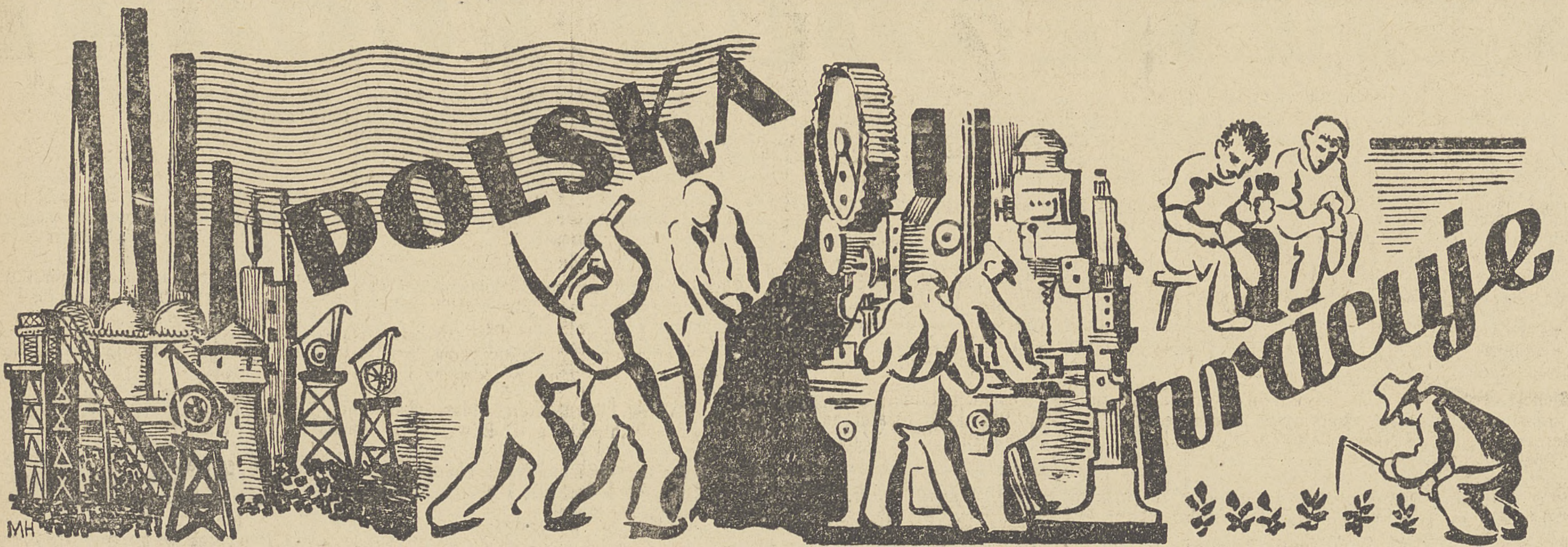
I grupa 3.900 zł., II — 3.080 zł., III — 2.760 zł. IV — 2.340 zł., V — 2.030 zł., VI — 1.825 zł., VII — 1.75[illegible] zł. VIII — 1.330 zł., IX — 1.5[illegible] zł. X — 1.370 zł., XI — 1.280 zł. XII — 1.200 zł.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1946 r.

Jednocześnie traci moc obowiązująca dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 27 grudnia 1944 r. o tymczasowym uregulowaniu uposażenia pracowników państwowych, zmieniony dekretem z dnia 24 maja 1945, oraz z 6 października 1945 r.

*

Dekret z dnia 12 bm. normuje zasadnicze wynagrodzenie funkcjonariuszy państwowych. — Obok wynagrodzenia zasadniczego wprowadzony jest i w bardzo szerokim zakresie stosowany system premiowania za wydajną pracę. — Premie nadaje się od 80 — 120 proc. wynagrodzenia zasadniczego, — prócz tych premii, — mających charakter ogólny, — przewidywane są premie specjalne dla pracowników wyróżniających się pracą i będących na kierowniczych stanowiskach. — Obok wynagrodzeń i premii utrzymane zostają deputaty w formie stałych przydziałów (prócz przydziałów kartkowych) artykułów żywnościowych (tłuszcz, mąka, konserwy mięsne, cukier) oraz obuwia i ubrań.



Porcelana i szkło

Polski przemysł porcelany i fajansu, oprócz Ćmielowa i Chodakowa posiada główną bazę wytwórczą na Dolnym Śląsku.

Do największych zakładów należy tutaj fabryka Tielscha w Wałbrzychu, zatrudniająca 800 robotników. Już obecnie produkcja wynosi 110 ton porcelany stołowej miesięcznie, co stanowi sumę ok. 10 mil. zł.

Najwyższy poziom artystyczny posiada fabryka Kristera w Wałbrzychu, wybudowana w 1831 r., a należąca przed wojną do słynnego koncernu Rosenthala. Fabryka zatrudnia 300 robotników i wytwarza miesięcznie 50 ton wyrobów artystycznych i wysokiej jakości porcelany stołowej.

Fabryka Koenigscent w Jaworniku Świdnickim, zbudowana w 1867 r., zatrudnia 310 osób.

We wszystkich zakładach dba się specjalnie o szkolenie fachowców. Wszędzie czynne są szkoły malarskie dla utalentowanych chłopców i dziewcząt. To też polska porcelana wejdzie wkrótce na rynki zagraniczne i ozdobi nam stoły przy posiłku codziennym.

Cement

W 11-tu czynnych cementowniach, podległych Centr. Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych, zrobiono w kwietniu 92.340 ton cementu (110 proc. planu). Produkcja tegoroczna obliczona jest na półtora miliona ton.

Uruchomienie fabryki elektrod

Fabryka „Plania“ w Raciborzu na Śląsku Opolskim była jedną z największych wytwórni elektrod węglowych na świecie. Przejęliśmy ją w stanie daleko posuniętego zniszczenia, niemal zupełnej ruiny. Jednakże dzięki energii i zapałowi polskich załóg robotniczych i dyrekcji zdołano na tyle odbudować fabrykę, iż przygotowano już rozpalenie pierwszego pieca. Prowizorycznie na rok bieżący produkcja elektrod obliczana jest na 5 do 6 tysięcy ton, zwiększana zaś będzie tak, aby osiągnęła poziom 40.000 ton rocznie.

Produkcja „Planii“ jest przeznaczona w pierwszym rzędzie na potrzeby naszego przemysłu chemicznego, fabryk nawozów sztucznych, przede wszystkim Chorzowa, zużywającego 300 do 400 ton elektrod miesięcznie oraz na potrzeby przemysłu metalurgicznego. Elektrodami naszymi interesuje się również rynek zagraniczny.

Koks i artykuły węglopochodne

Miesięczna produkcja koksu przekroczyła ćwierć miliona ton. Produkcja nie jest scentralizowana. Należy do przemysłu węglowego, hutniczego i koksochemicznego. Najwięcej koksu dostarczają koksownie, znajdujące się w rękach Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego (60 proc.). Koksownie hutnicze produkują 30—32 proc, resztę zaś te, które podlegają Zjednoczeniu koksochemicznemu.

Podobnie produkcją smoły, benzolu i siarczanu amonu, jako artykułów węglopochodnych, zajmują się te trzy instytucje. Procentowy udział każdej z nich w ogólnej produkcji jest mniej więcej taki sam, jak przy wytwarzaniu koksu.

Produkcja papierosów

W tej chwili istnieje jeszcze w Polsce reglamentacja przydziału papierosów. Pracujący otrzymują po 150 szt. miesięcznie. Przydział papierosów jest b. regularny.

Produkcja P.M.T. stale wzrasta tak, że na jesieni r.b. zostanie skasowany system kartkowy. Papierosy będzie można nabywać w sprzedaży wolnorynkowej we wszystkich spółdzielniach R.P. oraz u inwalidów wojennych po cenach nominalnych.

Rejony przemysłowe nowej Polski

Jeżeli spojrzymy na mapę Polski w obecnych granicach, to zobaczymy, że — poza mniejszymi ośrodkami przemysłowymi — występuje w niej pięć nowych większych rejonów o podstawowym znaczeniu. Są to:

1. rejon Górnego Śląska wraz z przyległymi obszarami,
2. rejon Dolnego Śląska,
3. rejon Łodzi,
4. rejon Wybrzeża Morskiego,
5. rejon naftowy.

W porównaniu ze stanem przedwojennym uderza zniknięcie rejonu przemysłowego Warszawy, gdzie mieścił się wielki ośrodek przemysłu, głównie metalowego, obecnie zupełnie niemal zniszczony. Stracił również swoje znaczenie rejon przemysłowy Białegostoku, którego przemysł włókienniczy w przeważnej części uległ zniszczeniu.

Przed wojną zapoczątkowano tworzenie nowego rejonu przemysłowego t. zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Wskutek powolnego tempa rozwoju i kryzysów charakteryzujących gospodarkę Polski przedwrześniowej prace nad stworzeniem COP-u nie nabrały rozmachu odpowiadającemu wielkości zamierzeń. Okupant zniszczył część zakładów i urządzeń przemysłowych COP-u tak, że zostały tylko fragmenty.

Największy rejon przemysłowy nowej Polski to Górny Śląsk wraz z Zagłębiem Węglowym Dąbrowskim i Krakowskim. Tu skupiły się najpotężniejsze elektrownie, zarówno t. zw. zawodowe, jak i przemysłowe. Tu skupiła się olbrzymia większość wydobycia i produkcji koksu. Tu skupiły się największe zakłady przemysłu ciężkiego.

Już w przedwojennej Polsce ciężar gatunkowy górnośląskiego rejonu przemysłowego był niezmiernie wysoki w stosunku do całości polskiego potencjału gospodarczego. W nowej Polsce, dzięki zniesieniu granicy przepoławiającej Śląsk i przyłączeniu Śląska Opolskiego — oraz wobec zniszczenia ośrodków przemysłowych w centralnej Polsce — znaczenie górnośląskiego rejonu gospodarczego jeszcze bardziej wzrosło.

W gospodarce paliw znaczenie węgla śląskiego zwiększyło się — ponieważ odpadła przeważająca część źródeł ropy naftowej. Poza tym we Dworach koło Oświęcimia. a więc w obrębie śląskiego rejonu przemysłowego, ma powstać wielka fabryka benzyny syntetycznej.

W ciągu najbliższych lat należy oczekiwać dalszego zwiększenia się udziału rejonu górnośląskiego w całości polskiej produkcji. Zamierzona znaczna rozbudowa polskiego przemysłu węglowego i hutnictwa żelaznego dokona się na Śląsku. Rozbudowa elektrowni dokona się również przede wszystkim na Śląsku, gdyż tu są najbliższe zasoby węgla — podstawowego surowca dla wytwarzania energii elektrycznej. Ze Śląska będzie się prowadziło elektyczność przewodami do Warszawy i innych ośrodków.

W konsekwencji wydaje się celowe, by w polityce inwestycyjnej, w szczególności jeśli idzie o nowe zakłady przemysłowe, unikać lokowania ich w rejonie Górnego Śląska, gdy ten sam albo zbliżony efekt ekonomiczny uda się uzyskać przez umieszczenie ich gdzie indziej.

W rezultacie odzyskania ziem na Zachodzie, Polska uzyskała nowy wielki rejon przemysłowy na Dolnym Śląsku. W rejonie tym mieszczą się kopalnie węgla w okręgu Wałbrzycha, wielkie fabryki wagonów we Wrocławiu, przemysł włókienniczy, mineralny i metalowy. Udział Dolnego Śląska w całości polskiej produkcji jest jeszcze stosunkowo mały, lecz niewątpliwie w miarę zagospodarowywania Ziem Zachodnich będzie wzrastał.

Rejon przemysłowy Łodzi w wyniku zmian granicznych znalazł się niemal w centrum kraju. Warszawa znajduje się obecnie geograficznie we wschodniej części kraju. Warszawa zresztą i przed wojną nie miała centralnego położenia geograficznego wobec bliskiej odległości od granicy Prus Wschodnich.

Centralne położenie Łodzi jest korzystne, jeśli idzie o rozprowadzenie gotowej produkcji włókienniczej po kraju. Łódź leży jednak z dala od portów morskich, którymi przeważnie napływaja surowce włókiennicze, leży daleko od kopalń węglowych. Rejon przemysłowy Łodzi leży również z dala od dwóch podstawowych polskich arterii wodnych: Wisły i Odry.

W wyniku wojny staliśmy się krajem morskim. Polska w nowych granicach ma 14.7 proc. granic morskich. Oprócz Gdyni mamy teraz dwa nowe porty pierwszej klasy — Gdańsk i Szczecin, oraz 6 portów drugiej klasy — Elbląg, Świnoujście, Kołobrzeg, Derłowo, Ustka (Postonin) i Łeba. W zatoce elbląskiej mamy poza tym 4 mniejsze porty. Wokół naszych większych portów grupuje się przemysł ściśle związany z Wybrzeżem, jak stocznie, przemysł konserwowy oraz pewne rodzaje przemysłu przetwórczego. W rejonie naszego Wybrzeża możemy odróżnić trzy większe ośrodki przemysłowe: Gdańsk-Gdynia. Elbląg i Szczecin. W miarę rozwoju gospodarczego obroty portów i ilość zakładów przemysłowych na Wybrzeżu będzie wzrastać i znaczenie Wybrzeża dla życia gospodarczego Polski będzie się powiększać.

Rejon naftowy położony jest w południowo-wschodnim kącie kraju. Mieszczą się tu szyby naftowe i rafinerie. Pomimo stosunkowo niewielkiej produkcji nie należy lekceważyć znaczenia tego rejonu dla życia gospodarczego Polski: pozwala on nam na częściową niezależność pod względem naftowym. W przyszłości, gdy powstaną fabryki benzyny syntetycznej, wzgl. odkryte zostaną nowe źródła ropy może się ta niezależność jeszcze zwiększyć.

Przemysł piwowarsko-słodowniczy

Przemysł piwowarski jest jedną z branż przemysłu spożywczego zarządzanego przez Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego.

Ogólne kierownictwo przemysłu piwowarskiego skupia się w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Piwowarsko - Słodowniczego.

Na ogólną liczbę 154 zakładów jest obecnie czynnych 78 browarów. Zdolność produkcyjna czynnych browarów w tysiącach hektolitrów wynosi 2.982,4.

Państwowy przemysł piwowarski opracowal plan produkcji piwa w wysokości 1.100.000 hl, oraz lemoniady 106.000 hl. W związku z obecnymi trudnościami aprowizacyjnymi i koniecznością oszczędnego gospodarowania zasobami zboża, plan produkcji piwa na obecny rok gospodarczy został zmniejszony z 1.100.000 hl na 700.000 hl. Zmniejszenie produkcji o 400 tys. hl przyniesie oszczędności 8.000 ton jęczmienia, które po przemieleniu na kaszę będą przydzielone na kartki ludności pracującej.

Przemysł piwowarski wpłacił w ciągu 1945 roku do skarbu państwa tytułem podatków i części zysków 288.112.737,28 zł. W roku 1946 przewiduje się wpłaty w sumie 778.207.000 złotych.

Nowe statki na Wiśle

Z dna morskiego koło Elbląga wydobyto dwa statki niemieckie „Hela“, który otrzymał nazwę „Gniew“ i „Neufahrwasser“, który przemianowano na „Kwidzyń“. Poza tym Główny Urząd Morski przekazał do dyspozycji Żeglugi Wiślanej niemiecki statek „Elisabeth“, który otrzymał nazwę „Elbląg“.

Na Wiśle utrzymywana jest tylko komunikacja pasażersko-towarowa na szlaku Warszawa-Gdańsk przy pomocy 8-miu statków.

Projektowane jest uruchomienie komunikacji na linii Warszawa-Sandomierz.

Rekord fabryki konserw

Fabryki gdyńskie Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego zasłużyją na wyróżnienie zarówno ze względu na zwiększenie produkcji, jak i sum osiągniętych obrotów. Od rozpoczęcia produkcji do końca pierwszego kwartału b. r. przerobiono 1.703.500 kg ryb, 4.300 kg gęsi, 314 200 kg jarzyn. W porównaniu z wrześniem ub. r. — w marcu b. r. produkcja wzrosła 15-krotnie, a obroty 24-krotnie. Fabryki gdyńskie zajęły pierwsze miejsce w przetwórstwie rybnym na Wybrzeżu, wykonując 80 proc. planu P.Z.P.K.



Sukces kolejarzy na Dolnym Śląsku

Dyrekcja okręgowej kolei państwowej na Dolnym Śląsku może wykazać się poważnymi osiągnięciami. W ciągu roku odbudowała ona 2.335 km linii kolejowych, 139 mostów, w tym wielki most kolejowy na Odrze, sześć zniszczonych tuneli, uruchomiła 150 stacji kolejowych oraz cały szereg bocznic kolejowych. Odbudowano także wielką nastawnię elektryczną w Jaranowie oraz dużą ilość mniejszych nastawni, semaforów, warsztaty parowozowe w Nadodrzu, Oleśnicy i w Świdnicy oraz główny warsztat elektrotrakcyjny w Lubaniu, który odremontował i wysłał do Warszawy zespół pociągu elektrycznego dla ruchu podmiejskiego w Warszawie.

Gdy przed rokiem kursowały na Dolnym Śląsku zaledwie 4 pociągi osobowe na dobę, obecnie kursują 192 pociągi. Ładuje się dziennie 1.200 wagonów. Liczba parowozów, którymi dysponuje dyrekcja, wynosi obecnie 350. Wzrastają również dochody Dyrekcji — podczas, gdy w listopadzie ub. r. wynosiły one zaledwie 4 miliony złotych, w kwietniu b. r. cyfra ta wzrosła do 123 milionów złotych.

W dziedzinie ochrony zdrowia kolejarza zorganizowano 20 rejonów lekarskich, 5 poradni dentystycznych, uruchomiono sanatorium płucne w Szklarskiej - Porębie oraz jeden z najlepszych szpitali we Wrocławiu. Kolejarze posiadają Dom Zdrowia w Jeleniej Górze i Kudowie, domy wypoczynkowe w Krzyżatce i Szklarskiej Porębie oraz cały szereg świetlic, bibliotek, orkiestr, chórów, i klubów sportowych.

Armia kolejowa na Dolnym Śląsku liczy ponad 22 tys. ludzi.

Zaczynamy budować nowy tonaż

Zjednoczenie Stoczni Polskich ustaliło z początkiem maja b. r. z firmą „Gdynia - Ameryka - Line“ główne zasady porozumienia w sprawie budowy sześciu węglo - rudowców po 2.500 t. dw., 2-ch motorowców drobnicowych po 800 t. dw., 2-ch trampów parowych po 500 t. dw. i 4-ch holowników o 4500 KM. Umowy szczegółowe zawarte zostaną później.

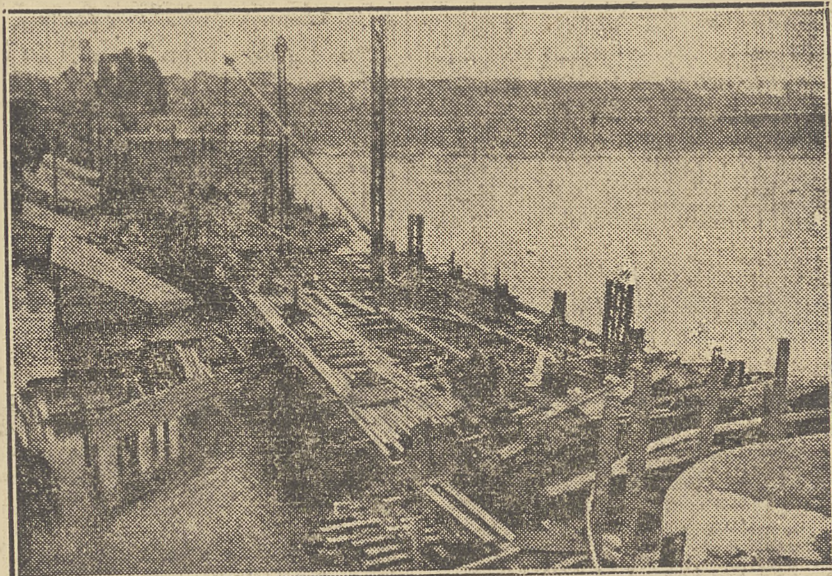
Stocznie wkraczają więc w okres budownictwa nowego tonażu. Przed wojną zaczęliśmy budowę jendego statku „Olza“, lecz budowa została przerwana i statek nie został wykończony.

Jest nadzieja, że ten tak ważny dział produkcji, rozwinie się i zaspokoi potrzeby nasze w dziedzinie transportu morskiego, tym większe obecnie, w porównaniu z okresem przedwojennym, że posiadamy znacznie dłuższy pas wybrzeża morskiego z licznymi portami.

W związku z przystąpieniem naszych stoczni do budowy nowych statków, przybył do Polski przedstawiciel Lloyd Register Mr. Juniper, który przeprowadził już inspekcję prac przy remoncie „Krakowa“, „Morskiej Woli“ i „Wisły“. Głównym zadaniem przedstawiciela Lloydu jest odbieranie i zatwierdzanie materiału przeznaczonego do budowy statków.

Stal ta pochodzić musi z hut figurujących na liście dostawców, zatwierdzonych przez Lloyd. Polskie huty, które przed wojną figurowały na tej liście, powinny być również obecnie na nią wciągnięte. Otworzy to im poważny rynek zbytu w kraju a równocześnie stworzy ogromne możliwości eksportowe.

Współpraca hut ze stoczniami będzie miała bardzo wielkie znaczenie dla obu stron, stocznie bowiem otrzymają stal krajową, a więc znacznie tańszą, aniżeli stal obca, a huty rozwiną u siebie nowy dział produkcji, który wzmocni poważnie ich pozycję na rynku międzynarodowym.



ODBUDOWA MOSTU NA WIŚLE W TORUNIU

Odbudowa mostów kolejowych i tuneli

Prace renowacyjne w tunelu kolejowym pod Kamionką na linii Nowy Sącz — Tarnów postępują szybko naprzód. Około 1.000 robotników i personelu technicznego pracuje nad doprowadzeniem tunelu do stanu używalności. Tunel został przez cofających się okupantów wysadzony przy pomocy materiałów wybuchowych.

Trwają również prace przy tunelu w Żegiestrowie, na linii Nowy Sącz — Krynica. Po odbudowaniu tunelu Krynica uzyska bezpośrednie połączenie kolejowe z Nowym Sączem.

Na Dunaju pod Nowym Sączem przystąpiono do prac nad montażem konstrukcji mostu kolejowego. Dotychczasowy prowizoryczny most drewniany zostanie zastąpiony przez most o konstrukcji żelaznej wykonanej w hutach śląskich.

Produkcja chorzowskich kopalni

Najwydatniej pracujące w Polsce kopalnie Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w ostatnim półroczu bardzo poważnie podniosły swoje wydobycie. W październiku ub. r. wynosiło ono 401,5 tys. ton, a w kwietniu b. r. — 509,3 tys. ton.

56 cechów na wybrzeżu

W ciągu roku w woj. gdańskim powstało 3.360 nowych zakładów rzemieślniczych wszystkich branż. Zrzeszyły się one w 56 cechach. Założono 9 szkół zawodowych, 16 szkół dokształcających i liczne kursy. Spółdzielni rzemieślniczych istnieje 12. Są jeszcze możliwości osiedleńcze dla kowali, kołodziei, stolarzy, metalowców i elektrotechników.

Śląskie zakłady tekstylne

Do najlepiej zorganizowanych i wyposażonych fabryk włókienniczych i konfekcji na Śląsku należą Śląskie Zakłady Tekstylne w Prądniku, oraz Państwowa Fabryka Konfekcji w Bytomiu.

Uruchomione po wykonaniu szeregu prac przygotowawczych we wrześniu ub. r. Zakłady Tekstylne w Prądniku zatrudniają obecnie 1.600 pracowników, z czego 70 pr. stanowią Polacy — w większej części repatrianci ze Wschodu wyszkoleni w ubiegłych miesiącach oraz fachowcy sprowadzeni z ośrodków włókienniczych, jak Łódź i Zawiercie. Z personelu niefachowego przeszkolono dotychczas około 500 osób.

Zakłady obejmują dział włókienniczy, produkujący tkaniny jedwabne, bawełniane i lniane, na ubrania robocze, bieliznę pościelową, kitle lekarskie, koszule, ręczniki, obrusy, podszewki do ubrań i t. p. oraz szwalnię, wyposażoną w kilkaset elektrycznych maszyn do szycia i robót specjalnych.

Produkcja zakładów, która wyniosła we wrześniu ub. r. 14.359 m tkanin wzrasta systematycznie: w październiku wynosiła— 56.000 m., w listopadzie — 83.000, w grudniu — 87.000, obecnie dochodzi do 102—105 tys. m. tkanin. Dział konfekcyjny produkuje miesięcznie 11—12 tys. sztuk konfekcji, jak koszule, ubrania robocze, obrusy i t. d.

Liczba krosien wynosi ponad 730. Surowiec czerpią zakłady z dostaw ZSRR oraz UNRRA. Fabryka obejmuje rozległy kompleks budynków głównych i szereg działów pomocniczych, jak szpularnie, farbiarnia tkanin, pralnia, suszarnia, wykańczalnia i t. d.

Państwowa fabryka konfekcji w Bytomiu została uruchomiona po odbudowie i zmontowaniu szeregu urządzeń elektrycznych.

Fabryka prowadzi dział produkcji masowej, wytwarzający przeciętnie 950—1.200 ubrań roboczych dziennie. Ponadto produkuje mundury, koszule męskie, kitle lekarskie i t. p. Specjalny oddział wykonuje zamówienia krawieckie robotników i pracowników, skierowanych przez związki zawodowe. Fabryka przerobiła dotychczas ponad 500.000 m. tkanin, dostarczonych częściowo z Prądnika, Łodzi i Rychbachu.

Tysiączna węglarka i tramwaje dla Warszawy

W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyła się uroczystość przekazania Dyrekcji Ruchu tysiącznej węglarki. Na jednej z nich umieszczono napis: „Tysiąc węglarek, to 20 pociągów, wykujemy bogactwo, siłę i dobrobyt Polski“. Równocześnie odbył się pokaz pierwszego wagonu osobowego, wyprodukowanego w fabryce. Jest to wagon o wadze 24 ton, a więc o 50 proc. lżejszy od normalnych wagonów osobowych. Posiada 86 miejsc, elektryczne oświetlenie oraz ogrzewanie.

Fabryka wykańcza również 400 podwozi, które wkrótce zostaną oddane do użytku oraz 39 tramwajów wrocławskich, które mają być przekazane Warszawie. Pięć z nich opuści fabrykę w drugiej połowie czerwca.

W fabryce pracuje już obecnie ok. 3.500 Polaków i tylko 200 Niemców.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

KIEDY TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — STANIESZ DO DZIEŁA WSPÓLNEJ ODBUDOWY? ROK STRACIŁEŚ NA PRÓŻNIACTWIE! CZY NIE SĄDZISZ, ŻE PRZYJŚĆ MOŻE CHWILA, GDY MATKA - OJCZYZNA PRZYGARNIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JĄ, JAK SYNOWIE KOCHALI I DLA NIEJ PRACOWALI?

REPATRIACJA

Witajcie na polskiej ziemi

— Perony uwieńczone zielenią i flagami o barwach narodowych szumią oczekiwaniem. Tłum licznych delegacji niecierpliwi się: oto ma nadjechać wkrótce transport polskich górników z Francji — od wielu lat nie mających styczności z krajem. Zielone krzewy udekorowały trybunę dla mówców: trzeba przecież chlebem i solą powitać upragnionych przybyszów. Czeka na nich praca, czeka Śląsk i jego społeczeństwo, czeka Polska. Transporty polskich górników przybywają wciąż z Francji i Belgii przez Bawarię i Czechosłowację na stację graniczną w Międzylesiu (w powiecie kładzkim) i w Zebrzydowicach (w powiecie cieszyńskim), skąd następnie po przywitaniu ich przez władze polskie i po krótkim odpoczynku kieruje się je do górnośląskiego zagłębia węglowego. Przede wszystkim zatrudnieni będą repatrianci w Zabrskim Zjednoczeniu Węglowem. Po wielu latach tułaczki na obczyźnie wracają, by zastąpić Niemców odchodzących z naszych ziem.

Przygotowano dla nich mieszkania, zaopatrzono je w ziemniaki i węgiel tudzież w suchy prowiant na pierwsze potrzeby. Praca w kopalniach francuskich była znacznie cięższa, ponieważ pokłady węgla mają tam o wiele mniejszą miąższość. Nieraz trzeba go wydobywać klęcząc lub leżąc. Zato stopa życiowa była wyższa.

Kierownictwo pragnie zapewnić przybyszom równie dobre wynagrodzenie jak i warunki pracy, co też dało się odrazu wyczuć chociażby w doskonale zorganizowanym przyjęciu repatriantów.

Nadjeżdżający pociąg przywitany został marszem powitalnym, i okrzykami zgromadzonych delegacji z harcerzami na czele. Napisy na wagonach harmonizują z nastrojem ogólnym: „Wszystko dla Ojczyzny", „Witamy męczeńską ziemię polską".

Kap. Malanowski dowódca transportu zdaje go w ręce prezydenta Zabrza Duhiela. Gospodarz miasta wita chlebem i solą przedstawicieli górników Bronisława Ostrowskiego i Annę Trzmielową. Serdeczny wyraz dają swym uczuciom w pocałunku powitalnym. Dalsze przemówienia zakończył przyjęgą pracy dla Polski repatriant Ostrowski.

Ogółem przyjechały 524 osoby z Lens. Każdy dostał na miejscu przybycia gorącą strawę i paczkę żywnościową. Ze względu na późny przyjazd zostawiono podróżnych jeszcze na jedną noc w wagonach. Nazajutrz wydano im kupony na trzydniowe całodzienne wyżywienie w stołówkach kopalnianych. Zaczęło się przewożenie samochodami mebli i dobytku do domów.

Jeden dzień przeznaczony został na zagospodarowanie się w nowych mieszkaniach. Repatrianci zgłaszają się do pracy i otrzymują po zarejestrowaniu przydział zatrudnienia, 1000 zł zaliczki i kartki żywnościowe dla siebie i rodziny. Następne dwa dni przeznaczone są na odpoczynek i zwiedzanie okolicy. Dopiero w szóstym dniu po przybyciu zajmują swoje stanowiska. Po upływie dwóch tygodni przewidziany jest specjalny urlop kilkudniowy celem odwiedzenia krewnych, znajdujących się w innych dzielnicach.

W Czechosłowacji transport odbywał się bez przeszkód — dzielą się wrażeniami z podróży górnicy. — Gorzej było w Niemczech, tam wrogi stosunek do Polaków odrazu dał się odczuć. Przetrzymywano nas na bocznicach, a kolejarze niemieccy bezczelnie twierdzili, że są po to by służyć transportom niemieckim. Ludność cywilna widząc polskie napisy na wagonach obrzucała nas kamieniami i wyzwiskami. Oddalanie się od pociągu było niebezpieczne.

Wróg pozostał wrogiem. Szczęście te wszystkie przykrości już przeszliśmy i zaczynamy nowe życie. Daj Boże pomyślne!

— My tam na Zachodzie chcemy wracać do kraju. Straszą nas trudnościami, ale trudności są dziś na świecie całym. A my chcemy pracować dla Polski, dla siebie u siebie.

— Wszędzie dobrze a w domu najlepiej!—śmieje się młody chłopak. Ja to nawet nie bardzo pamiętam kraj rodzinny, bom dzieckiem będąc go opuścił, ale moi rodzice ciągle mówili, jak się tylko wojna skończyła: Pojedziemy do domu, nie ma co tu siedzieć i czekać nie wiadomo na co".

I nie będziecie na pewno żałować— wtrąca jeden z inżynierów Zjednoczenia. Pracy jest dość — a kto pracuje ten zawsze kawałek chleba znajdzie. Już my o Was nie zapomnimy!

Trzeba podkreślić obywatelskie stanowisko repatriantów, którzy zaraz po powitaniu zebrali zbywające z drogi prowianty i ofiarowali je dla przedszkoli Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Niech no dzieci posmakują francuskiego chleba — żartują ofiarodawcy. My się stęsknili za polskim.

W dobrych humorach rozjeżdżają się w towarzystkie przewodników na przydzielone im mieszkania.

Szczęść Boże! Żegnamy sympatycznych rozmówców.

Szczęść Boże! odpowiadają chórem.

Maria Wernerowa

Dzieci polskie wracają do Ojczyzny

Dzięki staraniom PCK przybył do Polski pociągiem sanitarnym pierwszy transport dzieci, które bądź w czasie okupacji zostały wywiezione do Rzeszy, bądź też urodziły się tam. Na powrót do kraju czeka jeszcze około 10.000 polskich dzieci w różnych strefach na Zachodzie. Pierwszy transport zawierał 111 dzieci, w tym 11 w wieku od 8 miesięcy do 4 lat, reszta do lat 12-tu.

Na stacji w Katowicach powitali transport przedstawiciele PCK okręgu śląsko-dąbrowskiego, orkiestra kolejowa oraz tutejsza dziatwa szkolna, która powracających rówieśników obrzuciła kwiatami. Z Katowic transport wyruszył do Koźla, gdzie mieści się punkt rozdzielczy, prowadzony przez PUR. Tutaj dzieci zostaną zidentyfikowane. Sieroty, których rodzice zmarli w czasie wojny, zostaną umieszczone w domach dziecięcych, prowadzonych przez PCK. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty małych repatriantów.

Na twarzach dzieci wracających do ojczyzny, w momencie powitania na dworcu w Katowicach widać było wielkie wzruszenie.

TUWIM PRZYBYŁ DO POLSKI

Dn. 7-go bm. o godz. 16 na statku „Śląsk" powrócił do kraju Julian Tuwim wraz z małżonką. Na nabrzeżu Francuskim witali znakomitego poetę dyrektor departamentu Min. Spraw Zagranicznych ob. Mierzwa, przedstawiciele literatury, sztuki i prasy.

TRANSPORT ŻOŁNIERZY II KORPUSU W DRODZE DO POLSKI

Dnia 1 bm. opuścił port Neapolu w drodze do Polski transport złożony z 37 oficerów oraz 1.800 szeregowców II korpusu.

W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele naczelnego dowództwa alianckiego we Włoszech.

POWRÓT DZIECI

Katowice. Przed niedawnym czasem wyjechał z Warszawy specjalny pociąg Czerwonego Krzyża do Szwajcarii z dziećmi, które mają tam spędzić czas wypoczynku i leczenia. Obecnie pociąg ten powrócił, wioząc transport specjalny, muszący zwrócić na siebie uwagę całego społeczeństwa.

W jasny słoneczny dzień ustawiono na peronie dworca katowickiego stoły z posiłkiem. Krzątają się koło nich siostry Czerwonego Krzyża, sanitariusze i kupi się grono ciekawych. Za chwilę wtacza się powoli pociąg. Orkiestra kolejowa gra marsza.

Z okien wychylają się płowe główki dziewcząt i chłopców. To dzieci jadące ze Szwajcarii i z Niemiec.

Pamięć cofa się odruchowo ku tym czasom, kiedy wywożono towarowymi pociągami polskie dzieci z Zamojszczyzny. Marznące transporty na towarowych dworcach warszawskich... Strzały do tych, którzy chcieli nieść pomoc...

A potem, po upadku Warszawy — transporty bez końca, transporty, wywożące mężczyzn, kobiety, starców i dzieci!

Rozmawiam z trzynastoletnim chłopcem, który wychyla się z okna. Pochodzi z Kielecczyzny.

— Jak dostałeś się do Niemiec?

— Zwyczajnie. Była łapanka i wywieźli mnie razem z innymi.

Jak spokojnie mówi to dziecko o polowaniu na ludzi, które urządzali okupanci na naszych ziemiach w czasie wojny!

— Co robiłeś w Niemczech?

— Pracowałem. Byłem uczniem murarskim.

I opowiada dalej o swoich przeżyciach. O pracy wśród obcych, o nalotach, niszczących miasta i fabryki, o oczekiwaniu nadejścia wojsk, które powaliły potęgę hitlerowską.

Obok wychylają się jasne głowy i ręce z kubeczkami. Siostry napełniają je gorącym płynem. Kakao.

Orkiestra gra ciągle. Radość z powrotu najmniejszych repatriantów miesza się z refleksjami.

Siostra opowiada o trzydziestu sześciu dzieciach polskich, które zabrano ze Szwajcarii. Wśród nich jedenaścioro nie ma jeszcze trzech lat. Szczebiocą po francusku i po niemiecku. Tak mówiono w domach Szwajcarów, którzy udzielili im opieki wówczas, gdy różnymi drogami dostały się do kraju Helwetów. Po polsku albo nie mówiły nigdy, albo mówić zupełnie zapomniały. O ich rodzinach nic nie wiadomo. Gdzie są ich ojcowie? Gdzie są ich matki?

W osobach przedstawicieli Czerwonego Krzyża przyjmuje je matka Polska. Dziwnie kołacze serce, gdy patrzy się na tych najmłodszych repatriantów.

Pociąg w drodze ze Szwajcarii zatrzymał się na tydzień w Monachium. Tam skierowano pośpiesznie transporty starszych dzieci zgromadzonych zaraz po zakończeniu wojny w obozach w różnych częściach Niemiec. Opiekowała się nimi UNRRA i Czerwony Krzyż.

Na ogół dzieci są zdrowe. Wiele z nich odżywiło się w czasie tej opieki. Ale nie brak i takich, które noszą w sobie groźne piętno wojny, deportacji i warunków, w których musiały — pracować!

Trzeba je będzie jak najrychlej skierować do sanatoriów przeciwgruźliczych. Odzyskanych dzieci nie pozostawi się na pastwę straszliwej choroby.

Transport udaje się do Koźla. Tam nastąpi rozesłanie tych dzieci, które nawiązały w międzyczasie, jeszcze na obczyźnie, kontakt z rodzinami w kraju. Ileż z powracających jednak nie ma dosłownie nikogo? Ich rodzice i krewni padli na gruzach Warszawy, rzuceni zostali do Niemiec na przymusowe roboty i nic o nich nie wiadomo...

Jedno jest pewne: Te dzieci nie wyrosną na nowoczesnych Janczarów. Rodzinę zastąpi im cały kraj.

M. W.

450 tys. Ukraińców opuściło Polskę

Akcja repatriacyjna z Ukrainy wkroczyła w ostatnie stadium. Ostatnie transporty skupiają ściśle określone ugrupowania repatriantów. I tak 26 maja przeszedł przez Kraków transport z lekarzami, 27.5. jechali auto mobiliści, na 4 czerwca przewidziany jest transport księży oraz biednych z przytułków, na 11.6. grupa prof. Sreera, 16.6. zaś przybędą profesorowie i pracownicy Politechniki Lwowskiej

* * *

Repatriacja Ukraińców do ZSRR dobiega końca. W ślad za całkowitym opuszczeniem Polski przez Ukraińców z pow. przemyskiego, skąd wyjechało 16.185 rodzin, t.j. 64.599 osób, z kolei została ukończona repatriacja ludności ukraińskiej z powiatu jarosławskiego — wyjechało 9.206 rodzin, 36.247 osób i z pow. lubaczowskiego wyjechało 6.888 rodzin, 30.091 osób, w ogóle wyjechało około 450 tys. osób. Obecnie dokonuje się repatriacji Ukraińców z powiatów brzozowskiego, sanockiego i leskiego, która zostanie zakończona najpóźniej do 15 czerwca br.

W związku z wyjazdem ludności ukraińskiej, działające dotychczas bandy ukraińskich nacjonalistów, tracą swe bazy zaopatrzenia, dzięki czemu działalność ich z dnia na dzień maleje.

Podziękowanie

W imieniu Grupy Polaków ze Szpitala Goisern, Górna Austria, którzy powrócili do Polski — Warszawy składam podziękowanie Szef. Misji Rep. w Austrii Mjr. Czarneckiemu oraz Panu Por. Puchalskiemu i Pani ppor. Puchalskiej za opiekę w czasie transportu.

(—) Cz. Komsta

20 TYS. POLAKÓW WRÓCIŁO Z NIEMIEC OD MARCA

Pociągi, które przewożą wysiedlanych z Polski Niemców, zabierają w powrotnej drodze z angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej przebywających tam jeszcze Polaków. Od marca wróciło tą drogą ok. 20 tysięcy Polaków w 22-ch transportach.

REPATRIACJA Z JUGOSŁAWII

Rozpoczęta na początku ubiegłego miesiąca reemigracja Polaków z Jugosławii do kraju czyni dalsze postępy. Do chwili obecnej przybyło 15 transportów, obejmujących ok. 8.000 ludzi. W transportach tych znajdują się rolnicy, którzy wracają bogato zaopatrzeni w żywy inwentarz, narzędzia rolnicze i przedmioty gospodarstwa domowego.

Przybyli skierowani zostali na Dolny Śląsk, gdzie czekały na nich specjalnie zarezerwowane gospodarstwa w pow. Bolesławic. Przystąpili oni natychmiast do robót w polu.

Z PALESTYNY DO POLSKI

Pierwsza grupa repatriantów z Palestyny wyruszyła w dniu 13 czerwca z Tel Avivu via Bejrut i Ankara do Polski. Repatrianci zamieścili w „Biuletynie Wolnej Polski" list, w którym dziękują delegatom rządu za zorganizowanie repatriacji.

Dwa listy

Dla tych, którzy znają obozy Polaków na terenie Niemiec nie jest tajemnicą, dlaczego przebywa tam jeszcze dotychczas pareset tysięcy rodaków — mimo, iż w ostatnich miesiącach mieli wszelkie możliwości powrotu do kraju. Niewtajemniczeni sądzą, że pozostali tam ludzie, którzy ze względów politycznych muszą dzielić los przymusowych emigrantów. Prawda jednak wygląda inaczej.

Ogół Polaków za granicą podzielić należy na kilka grup.

Już w pierwszych tygodniach, czy miesiącach po kapitulacji Niemiec, jeszcze przed organizowaniem oficjalnej repatriacji, ruszyły do Polski tysiące Polaków: robotników, inteligentów, wojskowych zawodowych, chłopów, których nowa rzeczywistość polska nie zaskoczyła, a wręcz przeciwnie spełniała marzenia długich lat, koronowała ich długoletnią walkę i cierpienia za wolność i prawdziwą równość. Dla nich już wówczas nie było dwóch rządów, a był rząd jeden, reprezentujący naród polski, rząd, który władzę swoją w imieniu i dla dobra narodu od pierwszej chwili sprawował.

Nie wszyscy jednak z tej grupy powrócili do kraju. Część pozostała jeszcze świadomie na emigracji, by spełnić swój zawodowy obowiązek. To nauczyciele, organizujący szkoły i przedszkola w różnych ośrodkach, to księża, krzewiący ducha polskiego i chrześcijańskiego w obozach polskich, lub wreszcie ludzie kierujący pewnymi ośrodkami, którzy chcąc dokończyć dzieła rozpoczętego, wracają z ostatnimi mieszkańcami danego ośrodka.

Po odpływie pierwszej fali repatriacji większość obozów pozostała bez właściwych kierownictw. W niektórych ośrodkach spotyka się teraz jeszcze ludzi, którzy godnie reprezentują imię Polaka na emigracji, którzy górując inteligencją i zdolnościami nad innymi, wykorzystują te swoje przymioty dla dobra ogółu.

W większości jednak obozów polskich na kierownicze stanowiska dostały się jednostki, które i tę tragiczną emigrację wykorzystują dla swoich osobistych i jakże niskich celów. W każdym ośrodku jest ich kilku, lub kilkudziesięciu; to ludzie, którzy mieliby pewien rachunek do wyrównania w kraju, to tacy, którzy „chwalebnie“ spisali się wobec swoich podwładnych 1939 r., lub tacy, którzy z okupantem niemieckim żyli, współpracowali, a w krytycznym momencie dali się „ewakuować“ w głąb Wielkiej (już wtedy skurczyła się mocno) Rzeszy — bo byli przecież świadkowie ich „działalności“ w czasie okupacji. Tacy nie podpisywali nawet „Volksliste“, bo trudno było doszukać się teutońskiej babki, ale tak, po prostu, — współpracowali.

A gdy walił się hitleryzm, gdy wkroczyły wojska alianckie, oni, właśnie oni poczuli w sobie ogromny przypływ patriotyzmu polskiego i powołanie do wodzostwa.

I oni — korzystając z tego, że uświadomione i wartościowe jednostki czym prędzej rzuciły emigrację i pośpieszyły budować własny kraj — ujęli ster rządów w obozach polskich. Oni mianowali się „komendantami“, „łącznikami“; rychło znaleźli równych sobie poplecznikow, którzy „umacniali“ ich władzę. I oni to właśnie rozpętują kłamliwą propagandę przeciw Polsce, — nie cofają się przed żadnym środkiem, który prowadzi ich do celu, t.zn. do ich własnego celu — zatrzymania masy polskiej na emigracji, bo to stanowi bazę ich „działania“.

MASA OBOZOWA

Najliczniejszą jednak grupę stanowi właśnie ta „masa obozowa“, rządzona, okradana, okłamywana, terroryzowana, której ciągle każą na coś czekać, wsłuchiwać się w odgłosy, których nie ma...

W tej masie siedzi chłop i robotnik polski, którego wywieziono do ciężkich robót przymusowych, tam siedzi żołnierz polski, który nie znał odwrotu na Rumunię, tam siedzi inteligent polski, który cudem uszedł z katorgi obozów koncentracyjnych. Ich zdezorientowała brudna propaganda zaprzańców, a prawdy o prawdziwej Nowej Polsce do nich nie dopuszczają, listy, kierowane do nich przez matki i żony „komendanci“ cenzurują i jeśli tylko mogą... nie doręczają.

List, który poniżej przytaczamy, pisany przez człowieka z ludu, nie górnolotnym stylem, nie zawsze ortograficznie, jest obrazem życia w obozie polskim w Freimannie (obok Monachium). Nie podajemy pełnego nazwiska autora, nie chcemy bowiem, by „pan komendant“ i jego przyboczna gwardia wsadziła naszego korespondenta do „bunkra“.

A oto, co pisze p. H. K.

„Panie Redaktorze!

Piszę kilka słów na temat wrażeń z obozu we Freimann. Będąc kilkakrotnie w tym obozie byłem naocznym świadkiem, jakie tam się dzieją nieporządki. Otóż w pierwszym rzędzie administracja obozu składa się z ludzi, którzy chcą żerować na żołądkach tych którzy nie są dopuszczani dalej, jak tylko do kotła z zupą. Dalej im pójść nie wolno i upominać się o nic też nie wolno, bo zaraz im grożą, że „ich do bunkra wsadzą“. Pan Piotr, komendant obozowej policji ze swą kliką łobuzów i ludzi niewiadomego pochodzenia znęca się nad opornymi gorzej, niż Gestapo. Nie wiadomo, czym się „pan komendant“ przed tym zaimował i skąd pochodzi, gdyby był naprawdę Polakiem, na pewno zachowywałby się inaczej względem swych współbraci.

Teraz chciałbym opisać Panu Prezesa obozu, pana Jana Nowaka, który był „Schreiberem“ w obozie koncentracyjnym i dość ludzi przez niego pożegnało się z tym światem. Ale teraz jest dobrym towarzyszem dla tych panów, którzy są na wyższych stanowiskach i wspólnie z nim organizują dla siebie... „organizują“ na żołądkach biednych repartiantów, którzy nie mają prawa o nic się upominać, bo zaraz straszeni są bunkrem i panem komendantem Piotrem, tak jak się małe dzieci diabłem straszy.

W magazynie odzieżowym główną magazynierką jest Holenderka z Ameryki, która ma przyjaciela Jugosłowianina. Większość pracowników stanowią Jugosłowianie, Polaków pracuje tylko 4-ch, którzy muszą tańczyć tak, jak zagra „szefowa“ i jej przyjaciel. Jugosłowianie prowadzą handel materiałami UNRRA na całym terenie obozu. Dla Polaków stale brak jest wszystkiego w magazynie, natomiast Jugosłowianie otrzymują wszystko, co im jest potrzebne i żadnego absolutnie braku nie odczuwają. A większość z nich, to szkodniki własnego państwa, dochodzi do tego, że między sobą nawet używają nie ojczystego języka, a niemieckiego. (To tacy „Jugosłowianie“ — jak „własowcy“, którzy tam za Polaków się podają. — przyp. Red.). Czasem ma się wrażenie, przechodząc korytarzem, że się jest nie w polskim obozie, a w niemieckim.

Panie Redaktorze! We Freimannie jest tak, że wszyscy ludzie, piastujący jakieś stanowisko w obozie, mają co jeść, mają co pić, mają co palić i mają swoje auta. Każdy z nich ma auto, drogie ubrania, kosztowne kochanki... oni się z groszem nie liczą, pieniędzy mają dużo.

Masę ludzi, którzy naprawdę chodzą głodni i chcieliby wracać do Polski, straszy się bunkrem, opowiada się im, że tam w Polsce, każdy natychmiast pójdzie do obozu koncentracyjnego, więc rzecz naturalna, że każdy się boi. Ci znowuż, którzy chcą wracać za wszelką cenę, okłamywani są w ten sposób, że gdy np. transport odchodzi we środę, ci panowie opowiadają im że odchodzi w piątek. W taki to sposób tę masę Polaków trzymają w niepewności i niepokoju. Bo gdyby wszyscy wyjechali, z czego oni by tu robili majątki?

Nikt z nich przecież nie pomyśli o tym, że tam w Polsce z utęsknieniem czekają na tych ludzi rodziny, żony i dzieci. Najważniejsze, że z wyjazdem Polaków musiałoby się skończyć ich hulaszcze życie.

Proszę, aby Pan Redaktor zechciał to wszystko opisać w „Repatriancie, mimo, iż „rząd“ we Freimannie nie pozwala go czytać. Za czytanie „Repatrianta“ grozi bunker i wydalenie z obozu“.

Takich obozów i takich „komendantów“ mamy w Niemczech sporo. Przez kordon tych watażków obozowych muszą się przedzierać prawdziwe wieści z kraju.

TRZEBA WZIĄĆ LOS WE WŁASNE RĘCE

Mimo, że „rząd“ w Freimannie karze „bunkrem“ za czytanie „Repatrianta“, prawda o Polsce dotrze jednak w końcu do mas polskich. A gdy prawda ta dotrze, każdy syn ojczyzny na pewno nie zawaha się z powrotem do kraju. Ci niezdecydowani, ci gnębieni i okłamywani dotychczas muszą wziąć los we własne ręce, bo gdy nadal ulegać będą wpływom swych fałszywych prowodyrów, mogą się spełnić obawy Pani O. W. z Przemyśla, ul. Zana 22. (Pan Z. W., mąż autorki tego listu pamięta chyba swój adres domowy!).

Pani O. W. pisze nam:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Serdecznie dziękuję za bezinteresowne umieszczenie mego ogłoszenia w dziale poszukiwań. Ja jestem zrozpaczona brakiem wiadomości o mężu, a teraz druga troska mnie gnębi. Dochodzą mnie słuchy, że repatriacja z niemieckich terenów jest na ukończeniu i że kto teraz nie wróci, już nigdy nie będzie mógł wrócić. To byłoby wprost tragiczne. Bo jeżeli oni są tam pod czyimś wpływem, jeśli ktoś ich bałamuci, a oni nie mają wiadomości od rodzin, to i wahają się wracać. A potem będzie za późno.

Panie Redaktorze. Proszę coś dla nas zrobić, dla nas nieszczęśliwych żon. Bo już nie dość, że się same z dziećmi borykamy z życiem, jeszcze nam tych mężów chcą nazawsze odebrać!

Gdyby mąż mój miał wiadomości ode mnie, na pewno by nie zwlekał z przyjazdem. On na pewno nie wie, czy ma do kogo wracać.

Mnie przykro jest raz jeszcze prosić, ale proszę mnie zrozumieć. Przecież tak się boję, żeby nie było za późno. Proszę jeszcze raz zamieścić ogłoszenie w dziale „Wzywani“, by już natychmiast wracał“.

To głos jeden z wielu. To głos tych biednych żon, którym różni „komendanci“, „prezesi“, „łącznicy“ i inni tego rodzaju „dygnitarze“ emigracyjni chcą zabrać mężów, matkom synów — a Polsce pożytecznych, **choć obałamuconych obywateli.**

Kto podpada pod kategorię uchodźcy

Rada Gospodarczo - Społeczna Narodów Zjednoczoych rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem w sprawie uchodźców i wysiedleńców, opracowanym w Londynie 1 czerwca przez specjalną komisję.

Osiągnięto porozumienie co do powołania do życia organizacji międzynarodowej dla rozwiązania zagadnienia uchodźców i wysiedleńców. Zalecono przeprowadzenie spisu wszystkich uchodźców oraz uczyniono po raz pierwszy próbę określenia pojęcia uchodźcy i wysiedleńca.

Za uchodźcę uznaje Rada m. in. tego, kto opuścił swój kraj i jest ofiarą rządów faszystowskich, hitlerowskich albo quislingowskich.

Następnie uchodźcami są republikanie hiszpańscy lub inne ofiary reżimu gen. Franco, ofiary prześladowań na tle religijnym i politycznym, wszyscy ci, którzy przed wybuchem drugiej wojny światowej korzystali ze statutu uchodźcy w ustalonym systemie ochrony narodowej albo międzynarodowej.

Ponadto uchodźcami są Żydzi z Niemiec i Austrii, którzy musieli zbiec z tych krajów, zostali do nich odesłani, ale dotychczas nie osiedlili się w nich.

Ustalono, jakie kategorie osób nie będą zaliczone do grupy uchodźców. Są to:

1) osoby, które po zakończeniu działań wojennych brały udział w organizacjach utworzonych w celu usunięcia siłą rządu kraju ich pochodzenia, albo innych rządów, należących do Narodów Zjednoczonych.

2) osoby, które były członkami organizacji terrorystycznych,

3) osoby, które stanęły na czele ruchu wrogiego wobec ich rządów,

4) osoby niemieckiego pochodzenia etnicznego,

5) Przestępcy.

Komisja zaleciła mianowanie oficerów łącznikowych, wyznaczonych przez rządy krajów pochodzenia, którzy mieliby swobodny dostęp do uchodźców w celu udzielenia im szczegółów o warunkach życia w kraju. Komisja zaleciła również, by repatriacja ułatwiona była przez umowy dwustronne, oparte na zasadzie absolutnej wzajemności.

Fundacja Rockefellera śpieszy z pomocą Polsce

Do stolicy przybył z Paryża przedstawiciel fundacji Rockefellera na Europę dr. Jan Henryk Bauer.

Dr. Bauer na krótkiej konferencji zaznajomił dziennikarzy z aktualnymi zadaniami Fundacji. Pod względem organizacyjnym Fundacja dzieliła się od chwili swego istnienia, t. j. od r. 1903, na pięć wydziałów. Żądaniem Wydziału Szkolenia Lekarskiego było przygotowywanie wykładowców i pomoc przy organizowaniu potrzebnych do szkolenia warsztatów pracy. Wydział Przyrodniczy otaczał opieką szczególnie fizyków i chemików. Poza tym istniały Wydziały Nauk Społecznych, Humanistyczny wreszcie Wydział Zdrowia Publicznego, współpracujący ze służbą zdrowia w poszczególnych państwach.

Obecnie jedynie Wydział Zdrowia Publicznego posiada swego reprezentanta w Paryżu — europejskiej siedzibie Fundacji.

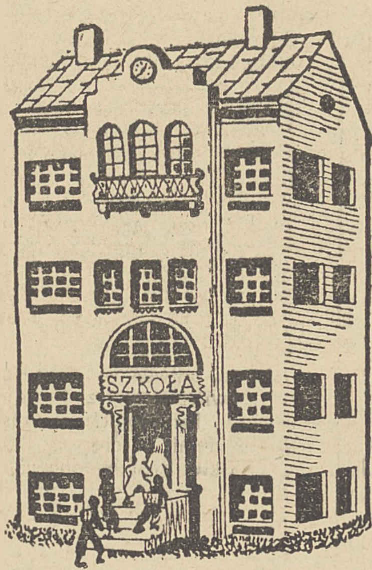
Ze wszystkich państw najwybitniejszą pomoc otrzymuje dotąd Jugosławia, gdzie przy pomocy Fundacji uruchamiane są szkoły pielęgniarstwa i instytuty higieny.

Ostatnio Fundacja okazuje duże zainteresowanie sprawami Polski, która jak mówi dr. Bauer, zawsze bliska była sercu Fundacji. Istnieje nawet projekt zorganizowania sekcji wschodnio-europejskiej z siedziba w Warszawie.

Przed wojną 150 lekarzy polskich kształciło się za granicą ze stypendiów Fundacji. Z funduszów Rockefellera powstał również w stolicy Instytut Higieny.

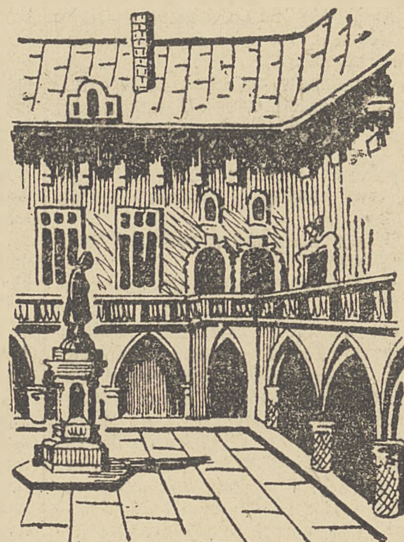
Najbliższe plany Fundacji przewidują wzmożoną akcję przeszkalania lekarzy polskich na koszt Fundacji. Przerzedzone mocno na skutek wojny szeregi lekarzy domagają się uzupełnień. Z 14.000 lekarzy przedwojennych pozostało niespełna 6.000. Dla właściwego obsłużenia służby zdrowia potrzeba jest Polsce obecnie 18.000 lekarzy. Fundacja, za pośrednictwem dr. Bauera, nawiązuje obecnie ścisłą współpracę z Min. Zdrowia i służyć będzie wszelką pomocą w realizowaniu planów Min. Zdrowia. zmierzających do szkolenia personelu lekarskiego. Przewidywany jest w najbliższym czasie wyjazd lekarzy praktykujących (nie studentów medycyny) za granicę na przeszkolenie. Tam dysponując całym arsenałem laboratoriów i innych urządzeń lekarskich, niezbędnych dla praktyki lekarskiej, będą oni uzupełniali swą wiedzę.

Przed wojną Polska była krajem — mówi dr. Bauer — mogącym się poszczycić wzorowo zorganizowaną służbą zdrowia. Obecnie mimo poważnych strat wśród lekarzy i profesorów-wykładowców, mimo zniszczeń warsztatów pracy, Polska szybkimi krokami wraca na przodujące miejsce. Fundacja Rockefellera zapewni Polsce **w tej żmudnej pracy swą wydatną pomoc.**



SZKOŁA POLSKA





Mamy już więcej szkół niż przed wojną

(WYWIAD Z WICEMIN. BIEŃKOWSKIM)

Wiceminister Oświaty Władysław Bieńkowski w specjalnym wywiadzie dla Agencji Prasowo-Informacyjnej „API" — udzielił następującej wypowiedzi o problemach związanych z oświatą w Polsce:

— Jaki jest, Panie Ministrze, obecny stan oświaty w porównaniu z rokiem zeszłym i z okresem sprzed 1939 r.?

— Jeżeli idzie o porównanie z r. 1939, to stwierdzić trzeba, iż na wszystkich odcinkach przekroczyliśmy ilościowo stan sprzed wojny: Przed wojną ok. 87 proc. młodzieży w wieku szkolnym było objęte przez szkołę — obecnie — 90 proc.

Szkolnictwo średnie i wyższe nawet w cyfrach bezwzględnych przekroczyło stan przedwojenny. W 765 szkołach średnich uczy się ponad 220 tysięcy młodzieży. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ludność w Polsce znacznie się zmniejszyła, to wzrost naszego szkolnictwa stanie się tym wyraźniejszy.

Najbujniejszy rozwój zaznaczył się w szkolnictwie wyższym, mimo zniszczeń, ja kim uległy uczelnie w czasie wojny. Ilość szkół wyższych wzrosła do 29 — liczba zaś studentów przekroczyła 50.000, podczas gdy w 1938 r. było 48.000 studentów.

Jeśli zapełnią się proporcjonalnie wszystkie lata studiów, będzie mogło się uczyć 75 proc. młodzieży więcej niż przed wojną.

Ten wzrost zawdzięczamy przede wszystkim pędowi do nauki wśród mas pracujących t. j. chłopów i robotników. Niemałą zasługę mają tu profesorowie i nauczyciele, którzy z pełnym poświęceniem pracowali nad odbudową naszego szkolnictwa.

— Jak postępuje odbudowa zniszczonych budynków szkolnych i wyższych uczelni?

— Z każdym miesiącem zmniejsza się liczba szkół nieczynnych z powodu zniszczeń. Okręgowe dyrekcje odbudowy i samorządy wysuwają potrzeby szkolnictwa na jeden z pierwszych planów. Ciężka jest jeszcze sytuacja w tak zw. powiatach przyczółkowych, które powoli dźwigają się z całkowitej ruiny. I tu na pierwszym miejscu stawia się potrzeby szkolnictwa.

Specjalną uwagę poświęca Rząd wyższym uczelniom i pracowniom szkolnym. W tej dziedzinie, mimo trudności, zrobiliśmy nadspodziewanie wiele. Wystarczy wskazać, że doszczętnie zburzona Politechnika Warszawska podjęła prace już na większości wydziałów i praca ta mimo braków w zaopatrzeniu w sprzęt i aparaturę prowadzona jest prawie normalnie. Tak samo szybko odbudowuje się Uniwersytet Warszawski.

Z innych uczelni całkowicie odbudowana będzie w ciągu lata Politechnika Gdańska. Postępuje odbudowa Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Rozbudowuje się Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i t. d. Odbudowa wyższych uczelni stanowi jedną z poważniejszych pozycji w budżecie odbudowy. Najwięcej trudności sprawia zaopatrzenie pracowni i laboratoriów. W tej dziedzinie, niestety środki nasze są ograniczone, gdyż koniecznej aparatury nie posiadamy w kraju, a musimy sprowadzać ją z zagranicy.

— W jakim stopniu rozwija się oświata na wsi?

— Jedną z największych naszych trosk jest przeprowadzenie takiej reformy szkolnictwa, która by w pełni udostępniła naukę masom pracującym, robotniczym i chłopskim. Z jednej strony idziemy po linii budowy szkół w ośrodkach wiejskich, z drugiej zaś rozbudowy sieci burs przy szkołach średnich, które by umożliwiły młodzieży wiejskiej naukę w miastach.

Głównym zaś naszym zadaniem jest jak najszybsze stworzenie pełnych 8-mioklasowych szkół podstawowych na wsi, które ułatwią młodzieży wiejskiej przechodzenie na średnie i wyższe szczeble wykształcenia. Tylko poprzez zbudowanie jednakowej szkoły dla wsi i miasta możemy usunąć elitarne cechy, jakie jeszcze dziś posiada szkoła średnia.

Trzeba stwierdzić, że w masach chłopskich i robotniczych panuje olbrzymi pęd do wiedzy. Napływ dzieci robotników i chłopów do gimnazjów jest masowy.

— Jak przedstawia się problem oświaty na Ziemiach Odzyskanych?

— Na Ziemiach Odzyskanych mamy już około 3.100 szkół powszechnych, w których uczy się prawie 300 tys. dzieci. Szkoły te zatrudniają ok. 7.000 nauczycieli.

Najpomyślniej rozwija się szkolnictwo na Opolszczyźnie, gdzie uczęszcza do szkół powszechnych prawie 135.000 dzieci. Zanotować tam należy również silny rozwój kształcenia dorosłych. Na różnego rodzaju kursach dla dorosłych było ok. 50.000 uczniów. Ma to wielkie znaczenie dla akcji repolonizacyjnej.

— W jakim stopniu poprawiło się zabezpieczenie bytu nauczycielstwa w porównaniu z rokiem zeszłym i co czyni się w tym kierunku na przyszłość?

— Sprawa bytu nauczycielstwa nie została dotąd w dostatecznej mierze rozwiązana. Wprawdzie znać w ciągu całego roku wysiłek Ministerstwa Oświaty jak i całego Rządu, wyrażający się w unormowaniu szeregu spraw za pomocą podwyżek lub specjalnych przydziałów i t. d., to jednak byt, warunki w jakich żyje i pracuje nauczyciel, dalekie są od tego ideału, do którego dążymy i jaki winien być w kraju, który w tak wielkim stopniu docenia rolę oświaty — jak Odrodzona Polska. Ministerstwo Oświaty poczyniło wiele starań w tym kierunku, walcząc przede wszystkim o zapłatę za godziny nadliczbowe, które dziś wobec braku sił nauczycielskich obciążają całą rzeszę nauczycieli. Poczyniono szereg zabiegów w dziedzinie usprawnienia przydziałów w naturze. Oczywiście, że poprawiło to nieco warunki nauczycieli w porównaniu z rokiem 1945. Mimo to zdajemy sobie sprawę, że mamy w tej dziedzinie wiele do zrobienia.

— Co czyni się w kierunku udostępnienia w szerszym zakresie nauki na wyższych uczelniach dla młodzieży z ludu pracującego?

— Demokratyzacja wyższych uczelni — to w pierwszym rzędzie ich udostępnienie masom pracującym, upośledzonym dotychczas pod tym względem. Niezdrowa struktura naszego wyższego szkolnictwa wyrażała się jaskrawo w procentowym udziale elementu robotniczo-chłopskiego. Robotnicy i chłopi, którzy stanowią w państwie około 85 proc. ludności, byli reprezentowani na wyższych uczelniach cyfrą 3—4 proc.

Zmiana tego stanu jest jednym z najpilniejszych zadań. Stworzyliśmy kursy wstępne w szkołach wyższych. Mają one udostępnić naukę młodzieży pokrzywdzonej przez warunki i wojnę. Kurs wstępny obejmuje zresztą w znacznym odsetku młodzież inteligencką oraz mieszczańską. Udział młodzieży wiejskiej jest również poważny. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że było to posunięcie celowe i zyskało uznanie ze strony świata naukowego jak i społeczeństwa.

Szkolenie zawodowe i przesiedlanie na Zachód

Odbył się niedawno w Warszawie zjazd delegatów wszystkich Izb Rzemieślniczych z całego kraju. Jest ich 14. Poza Izbą Warszawską, która wobec władz reprezentuje wszystkie Izby Rzemieślnicze, są Izby w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie i Wrocławiu.

Największą naszą troską — oświadcza nam dyrektor Izby Rzemieślniczej Warszawskiej mgr. Mencel — jest przygotowanie dla rzemiosła w różnych gałęziach nowych uzdolnionych fachowo kadr. I dlatego powzięliśmy szereg uchwał. Przede wszystkim, aby Izby Rzemieślnicze, poczynając już od maja r. b. przeprowadzały egzaminy czeladnicze bezpłatnie. Uchwała ta ma na celu umożliwienie młodzieży osiągnięcia stopnia czeladniczego, w czym niejednokrotnie pobierane opłaty stanowiły przeszkodę. Ponieważ znaczna część młodzieży po ukończeniu szkoły zawodowej lekceważy sobie przystępowanie do egzaminów czeladniczych, zjazd uchwalił tak zorganizować aparat egzaminacyjny czeladniczy, aby niezwłocznie po ukończeniu szkoły abiturienci szkół zawodowych mogli przystępować do egzaminów. Dla podniesienia poziomu nabywanych umiejętności praktycznych i teoretycznych postanowiono, aby do komisji egzaminacyjnych czeladniczych wchodzili również delegaci szkół zawodowych, wyznaczani przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i przez Izbę Rzemieślniczą. Aby zapewnić młodzieży rzemieślniczej możność pobierania nauki i przysporzyć niezbędnych środków na pomoce naukowe, uchwalono z wpływów za egzaminy mistrzowskie 50 proc. przeznaczyć na cele pomocy dla młodzieży w szkołach zawodowych, a w szczególności na urządzanie burs, świetlic, stołówek, zakup pomocy szkolnych i t. p.

Drugim naczelnym zagadnieniem debatowanym na zjeździe — mówi dyr. Mencel— była sprawa przesiedlania fachowców rzemieślniczych na Ziemie Odzyskane i należytego zorganizowania w tym celu planowej akcji. Przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych ma powstać Biuro przesiedleńcze. Izby Rzemieślnicze funkcjonujące na Ziemiach Odzyskanych będą przesyłać wykazy wolnych warsztatów rzemieślniczych z dokładnym opisem. Biuro przesiedleńcze Izby Rzemieślniczej Warszawskiej będzie kierować rzemieślników na Ziemie Odzyskane — stosownie do kwalifikacji fachowych.

Nowe wydziały na wyższych uczelniach

Rozporządzeniem ministra oświaty utworzono nowe następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi.

W AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

Na wydziale górniczym: chemii organicznej, górnictwa III, eksploatacji nafty.

Na wdziale hutniczym: odlewnictwa, materiałów ceramicznych, matematyki II, plastycznej przeróbki metali, budowy pieców hutniczych. Na tym samym wydziale przemianowuje się katedrę metalurgii z innych poza żelazem metali na katedrę metalurgii technicznych metali.

NA UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM

Na wydziale prawno-administracyjnym: ogólnej teorii i filozofii prawa, prawa rzymskiego, historii ustroju i prawa polskiego, historii prawa na zachodzie Europy, ekonomii politycznej I i II, prawa państwowego, prawa narodów, prawa cywilnego I i II, prawa i postępowania karnego, nauki administracji i prawa administracyjnego I i II, prawa handlowego i wekslowego, nauki skarbowości i prawa skarbowego, prawa postępowania cywilnego, spółdzielczości.

Na wydziale humanistycznym: filozofii I i II, psychologii ogólnej, psychologii wychowawczej, pedagogiki, geografii historycznej, antropogeografii etnologii, prehistorii, socjologii, archeologii klasycznej, historii sztuki, historii starożytnej, historii średniowiecznej, historii nowożytnej, nauk pomocniczych, historii, historii Polski, historii Śląska, historii społecznej i gospodarczej, filologii klasycznej I i II, językoznawstwa słowiańskiego porównawczego, filologii francuskiej, filologii angielskiej, filologii germańskiej, filologii wschodniosłowiańskiej.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W POWIECIE STAROGRÓD

W powiecie Starogród czynnych jest 27 szkół, przyczym tylko ok. 300 dzieci jest poza szkołą. Do szkół uczęszcza około 2 tys. dzieci, które wychowuje 47 nauczycieli (w tym 34 osoby posiadają kwalifikacje nauczycielskie). Brakuje 14 nauczycieli. Na terenie całego powiatu jest tylko jedno przedszkole.

Egzaminy maturalne

Kończy się niedługo rok szkolny i w najbliższych dniach młodzież licealna przystąpi do składania egzaminów dojrzałości.

Egzaminy dojrzałości odbędą się w r. b. w dwóch terminach. Dla liceów zawodowych, z prawami szkół państwowych oraz liceów ogólnokształcących, wyznaczony został termin egzaminów piśmiennych na 17 i 18 b. m., egzaminów ustnych na 24, 25 i 26 b. m.

Dla pozostałych liceów o innych uprawnieniach zostały wyznaczone egzaminy piśmienne na 21 i 22 b. m., ustne na 27 i 28 b. m.

KRONIKA SPORTOWA

MISTRZ SZWECJI W POLSCE

Piłkarski Mistrz Szwecji Kamraterna Norrkoeping bawił w Polsce, rozgrywając cztery mecze, a mianowicie: w Katowicach Krakowie, Łodzi i ostatni 12 b. m. w Warszawie. Wbrew wszelkim oczekwaniom mistrz Szwecji nie wywiózł sukcesów z Polski.

Pierwsze spotkanie:

NORRKOEPING — REPREZENTACJA SLĄSKA 2:2 (0:1)

Śląsk wobec braku swych najlepszych napastników Kulika, Spodzieji i Pytla (kontuzjowani podczas turnieju w Krakowie) wystawił trójkę napadu Krakowa z Cholewą, Nowakiem i Graczem.

W pierwszej części meczu Szwedzi mieli lekką przewagę w polu. Najgroźniejsze sytuacje podbramkowe wyjaśnia zawsze doskonała obrona, a dalsze strzały, których zresztą Szwedzi nie żałowali, stawały się łupem świetnie dysponowanego Broma.

Mimo obustronnych wysiłków długo nie padają bramki. Dopiero w 30 minucie, po kilkakrotnych atakach Śląska, Cholewa strzela pierwszą bramkę, wykorzystując chwilowe niezdecydowanie obrony.

Po przerwie pierwsze minuty należą do Śląska. Częste ataki likwiduje obrona. Po pięknej grze mecz kończy się wynikiem remisowym 2:2.

CRACOVIA—NORRKOEPING 1:1 (1:1)

W Krakowie Mistrz Szwecji zadowolić się musiał remisem z Cracovią wzmocnioną graczami Wisły. Przewagę cały czas mieli goście. Wynik remisowy zawdzięcza Kraków doskonalej i bardzo ambitnej grze trójki obronnej. Pierwsza bramka pada po ostrym strzale Cracovi. Obrońca Malmo w ostatnej chwili odbija główką. Piłka niedostatecznie odbita wędruje jednak do siatki. Wyrównującą bramkę strzelił środkowy napastnik G. Nordhal.

Ł. K. S. — NORRKOEPING 2:1 (1:1)

Zwycięstwa Ł. K. S.-u wzmocnionego tylko Ignaczakiem z Garbarni na prawym skrzydle i Słabym z Widzewa nikt się nie spodziewał. Szwedzi przemęczeni byli poprzednimi meczami. Dodać należy, że w dniu tym panował niezwykły upał, do którego Skandynawowie nie są przyzwyczajeni. Technicznie lepszemu Norrkoepingowi przeciwstawił Ł.K.S. ambicje i wolę zwycięstwa. Narzucono tempo, Łodzianie wytrzymali nieźle.

Grę rozpoczęli Szwedzi, z miejsca ostro atakując. Ł.K.S. również zabiera się do roboty i już w 3 minucie Pietrzak pakuje nieuchronną bombę w szwedzką bramkę. Dwustronne ataki kończą się zazwyczaj niecelnymi strzałami tak jednej jak i drugiej strony. Dopiero w 30 minucie pada wyrównanie ze strzału Ortogrena. Po przerwie, Szwedzi, lekko przeważają, strzały ich jednak nadal zawodzą. Ł.K.S. również nie wyzyskuje kilku doskonałych okazji. 3 minuta przynosi rzut karny za rękę obrońcy szwedzkiego. Egzekwuje go pewnie Baran. Stan 2:1 dla Łodzi. Goście dążą do wyrównania za wszelką cenę. Ataki ich nie odnoszą skutku i wynik zostaje niezmieniony do końca. Ł.K.S. wygrał na ogół zasłużenie. Cały zespół dał z siebie maximum możliwości. U Szwedów wyróżnił się atak i bramkarz.

Czwarte spotkania:

W. K. S. LEGIA — NORRKOEPING 1:1 (0:1)

Przed meczem liczono się z tym, że mistrz Szwecji w ostatnim spotkaniu rozgromi wojskowych z Warszawy i zrehabilituje się za niepomyślne wyniki. Tymbardziej, że zespół Legii wyszedł na boisko wzmocniony jedynie Szczepaniakiem z Polonii i Olszowskim z Marymontu. Pierwsze minuty należą niepodzielnie do gości, którym z pomocą przychodzi silny wiatr. W Legii gra tylko pomoc i obrona ze świetnym Szczepaniakiem na czele. W 7 minucie, pada pierwsza bramka. Daleki strzał— piłka tuż przed bramką pada na ziemię— odbija się o jakąś kępkę i kiksuje niemożliwie przed zrozpaczonym Czyżewskim 1:0. Legia ostrząsa się powoli, zaczyna zlekka atakować. Pierwsza połowa upływa pod znakiem bezapelacyjnej przewagi Skandynawów. W drugiej połowie Legia gra z wiatrem, co ułatwia sytuację. Wojskowi narzucają z miejsca ostre tempo i atakują nieprzerwanie. Rozgorzała wspaniała walka Szwedzi coraz wyraźniej spychani są do defenzywy. W 8 minucie Olszowski pięknie dośrodkowuje, bramkarz wyciągnięty jak długi ledwie odbija, kończy piłkę lewoskrzydłowy Cyganik z kilku metrów. 1:1. Gra staje się coraz żywsza. Legia dąży uparcie do podwyższenia wyniku. Szwedzi przeciwstawiają wspaniałą techniką. Pod koniec tempo nieco słabnie i goście przychodzą znów do głosu. Wynik jednak **pozostaje do końca bez zmiany.**

Wrażenia Anglików z podróży po Polsce

Popatrzyli na siebie wzrokiem wiele mówiącym — przerażenia a może niedowierzania. Trudno było przeniknąć jakie uczucia miotają w tej chwili tymi ludźmi. Rozglądali się w około. Zapalone papierosy wypaliły się same w nieruchomych palcach.

Staliśmy z wycieczką przedstawicieli angielskiego przemysłu na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Wszystkie sprawy handlowe mieli już załatwione, widzieli w Polsce wszystko, co się dało obejrzeć w ciągu kilku dni z dziedziny odbudowy.

Oglądali fabryki na Pomorzu i Śląsku. Interesowali się szczególnie przemysłem drzewnym, do którego pozostawili zamówienia na ponad 2 i pół miliona funtów szterlingów. Zdumieni byli zapałem robotników. Patrzyli na spracowane ręce wprawnie obracające modelem przy gintarce.

Przybyli delegaci to ludzie, którzy wojnę widzieli ze swej wyspy, jak zresztą większość Anglików. Ich największym wyobrażeniem o okrucieństwach są latające bomby „V—1" i „V—2". Gdy mówią o zniszczeniach wojennych mają na myśli zburzone domy Londynu, i nic więcej. Tymi kategoriami myśli zresztą większość Anglików.

Teraz ujrzeli dwie prawdy. Potworność zniszczeń i gigantyczny wysiłek odbudowy. Nie mogło to nie wywołać wstrząsu.

Powoli schodzimy z gruzów krematorium, które Niemcy wysadzili w powietrze, chcąc zatrzeć ślady zbrodni.

Długą ulicą zwaną „peronem śmierci", wracamy do bramy przez którą tylko się wchodziło, ale nigdy prawie nie wychodziło. Długie szeregi baraków krzyczą milczeniem zgładzonych milionów ludzi. Szara ziemia, po której kroczymy, to popioły pomordowanych.

Siedzący obok mnie w samochodzie — pan Lock to stary angielski przemysłowiec, który pędzi życie między klubem a fabryką. Cieszy się poważaniem w kołach rządowych.

— Z pewnością chce pan wiedzieć, co sądzę o tym, co widziałem, zwraca się do mnie. — Doznałem w Polsce wielu doświadczeń. Nie żałuję, że widziałem Warszawę i ghetto. Wiele bestialstwa i pasji niszczenia potrzeba, by tak zburzyć miasto.

— Wie pan, że... we mnie odbywa się cały proces wewnętrzny, — wypalił nagle — który usposabia mnie przychylnie do narodu polskiego. Jak długo nie byłem w Polsce, nie miałem wyobrażenia o wielkości nieszczęścia, jakie naród jest w stanie dźwignąć. Teraz mogłem przeprowadzić porównanie.

W Anglii nie wiedziało się o niczym. „V—1" i „V—2" zamykały horyzont naszej wyobraźni. Ale jakże ubogi, gdy widzi się zniszczenia i przeżycia narodu polskiego. W czasie wojny nasze wiadomości o tym, co się tu działo pochodziły z gazet, które uganiały się tylko za sensacją. Dlatego stosunek nasz do różnych wieści, które przychodziły z kontynentu był taki, a nie inny.

Przez parę chwil w milczeniu obracał zabawną łyżkę do butów z napisem „Bruxelle", którą podniósł z ziemi na terenie obozu. Przyglądał się denku od menażki z wyrytym napisem „Bern".

Jakie drogi przeszły oba przedmioty, nim znalazły się w ręku pana Locka? Gdyby umiały mówić...

— Teraz uważam za swój obowiązek przekonać jak najszersze rzesze naszych obywateli o istocie zbrodni niemieckich.

— To będzie nieco trudne — wtrąciłem.

— Tak, u nas niechętnie o tym mówią, ale to niesłuszne. Należy z tym walczyć. Przyznać muszę, że do Polski jechałem z pewną dozą niepewności. Będąc jednak tu na miejscu, muszę stwierdzić, iż zostałem przyjęty inaczej, niż sobie wyobrażałem w drodze. Spotkałem się z taką gościnnością!

WY I NIEMCY

— Wasz stosunek do Niemców jest dla mnie zdumiewający. Zdobywacie się na największą dozę humanitaryzmu. Po tym wszystkim, coście przeżyli, coście wycierpieli od Niemców.

Potężnej budowy o postawie boksera pan Webb powiada:

— Pierwszego wrażenia doznałem nad Berlinem. Oglądając go z okienka samolotu, pomyślałem sobie: tak powinna wyglądać sprawiedliwość dziejowa nad niemiecką Rzeszą. Z tą myślą leciałem do Warszawy. Gdy krążyliśmy nad stolicą, doszedłem do wniosku, że to tylko mała cząstka sprawiedliwości, jaka została wymierzona Niemcom. Misja angielska ma przed sobą tylko cele handlowe. I pod tym kątem widzenia patrzyliśmy tu na wszystko. Widać wszędzie, że jesteście prawdziwymi gospodarzami tych ziemi.

— Tak, to prawda — odzywa się pan Kohen. Od wielu lat przed wojną byłem w stosunkach handlowych z Polską i cieszę się, że ziemie, które od 150 lat były rdzennie polskie, zostały obecnie odzyskane. Sądzę, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby ziemie te od Polski znowu oderwać.

MADE IN POLAND

— Nie wiem czy wy tu zdajecie sobie sprawę, że taka nawet drobna rzecz, jak meble z Polski, wpływają na wzrost sympatii.

W departamencie meblowym Min. Przemysłu, którego jestem przedstawicielem leży 2 miliony podań na meble. Są to podania zdemobilizowanych żołnierzy i powracających do kraju, ludzi, którzy zakładają sobie teraz „gniazdka domowe". Są tam też podania zbombardowanych w czasie nalotów mieszkańców, szczególnie Londynu, są tam także podania robotników i średnich pracowników, których w Polsce nie wiele może wiedzieli. Teraz każdy z nich będzie stale się stykał w swoim mieszkaniu z polskimi wyrobami, wygodnymi i solidnie wykonanymi meblami. Dwa miliony rodzin to blisko 6 milionów ludzi, każdy z nich stale będzie miał w pamięci umieszczony na każdym sprzęcie napis: „Made in Poland".

St. Marciniak.

Zbrodnie niemieckie w Polsce*)

Ludzkość przez łatwość zapominania i obawę komplikacji wchłania największe zbrodnie.

Jan Giradoux

Działalność Niemców w czasie ostatniej wojny nie była sumą przypadkowych posunięć, lecz stanowiła rezultat systemu.

System ten opierał się na charakterystycznych dla Niemców spekulacjach, na filozofii megalomanów, jaką była filozofia rasizmu, filozofia „Herrenvolku", budującego na naukowych podstawach swój morderczy stosunek do niewolników, do „Sklavenvolku".

System III Rzeszy prowadził nie tylko do politycznego podboju Europy, a Słowiańszczyzny w pierwszym rzędzie, lecz do wyniszczenia t. zn. dosłownie do wymordowania podbitych narodów, a w każdym razie tych elementów, których dynamika mogła być groźna dla panowania trupiej główki i swastyki.

System ten, nie do zrozumienia i nie do wyobrażenia dla nikogo, z wyjątkiem jego twórców, był systemem skrytobójców, którzy chcą działać w tajemnicy przed światem.

Życie jednak rozsadziło tę tajemnicę, która okryć miała losy miliona zamordowanych.

O losach tych wiedzą dziś wszyscy którzy nie zamykają oczu i uszu przed światem. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z bujnie rozbudowanego systemu, który pozwolił na zakrojenie mrówczej akcji na kolosalną skalę, czyniąc odpowiedzialnymi za zbrodnie nie pojedyńczych wykonawców, lecz olbrzymie rzesze narodu niemieckiego.

Wystawa p. t. „Zbrodnie Niemieckie w Polsce" ma za zadanie zobrazowanie systemu, jaki wyrastał przed oczyma narodu polskiego, a który kosztował naród polski życie prawie 7 milionów ludzi.

Rozliczne formy martyrologii polskiej, jak łapanki, egzekucje publiczne, obozy koncentracyjne, wyniszczanie ludzi nadmierną pracą, pacyfikacja — wreszcie najstraszniejsze — gazowanie — to wykładniki tego systemu.

Wystawa wprowadza nas w istotę zagadnienia przez następujące działy:

1) Historia rozwoju Niemiec od czasów najdawniejszych aż po czasy dzisiejsze.

2) Warszawa, jako centralny punkt martyrologii polskiej.

3) Obozy koncentracyjne.

4) Egzekucje publiczne i masowe mordy.

5) Pacyfikacja.

Historia, dokumenty, mają przemówić do nas, mają przypomniec nam, że czujność i pogotowie stałe towarzyszyć muszą narodowi polskiemu w jego rozwoju państwowym, politycznym, społecznym i gospodarczym.

Wróg nie śpi — to dewiza, która musi być wyryta w sercu każdego Polaka, sercu całego narodu polskiego, który o krok tylko był od zagłady.

Wieści zaś, które nadchodzą z zachodu, aż nadto wyraźnie stwierdzają, że odwieczny nasz wróg został tylko pokonany... a nie... unieszkodliwiony.

Wystawa, powstała z inicjatywy Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, urządzona została staraniem, poza Główną Komisją, Instytutu Pamięci Narodowej, Wydziału Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej, Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej i Związku b. Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Wystawę należy ocenić jako pierwszą próbę zestawienia mordów i gwałtów, zadanych narodowi polskiemu a jednocześnie jako hołd dla niezwykłego bohaterstwa, poświęcenia i samozaparcia tych bojowników polskich, którzy do końca, w najcięższych na miarę człowieczą warunkach spełnili ofiarnie swój obowiązek wobec ojczyzny.

Mimo braku konkretnych danych statystycznych, gdyż obliczanie strat poniesionych w ludziach trwa nadal we wszystkich środowiskach — wystawa niewątpliwie spełni swe zadanie przez zwrócenie uwagi na system, a wyeliminowanie przypadkowości zbrodni niemieckich.

L. Rajewski

*) Przedmowa do książki wydanej z okazji otwarcia wystawy „Zbrodnie Niemieckie w Polsce".

Wystawa zbrodni niemieckich

W dniu 5 czerwca odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie pod protektoratem Prezydenta Państwa, Bolesława Bieruta otwarcie „Wystawy Zbrodni Niemieckich w Polsce".

Społeczeństwo nasze, tak niedawno dopiero wyzwolone spod knuta barbarzyńskiego najeźdźcy miało możność oglądania niedalekiej swej przeszłości, zebranej w postaci dokumentów, statystyk, fotoreprodukcji, prac malarzy, b. więźniów obozów koncentracyjnych, oraz narzędzi tortur, dziś już stanowiących eksponaty muzealne. Nie było zresztą intencją inicjatorów wystawy wytworzenie atmosfery grozy, w jakiej żyliśmy blisko sześć lat, chodziło raczej o uświadomienie w całej pełni, jak systematycznie dążono do zagłady narodu polskiego i jak bliska była już chwila realizacji niecnych zamierzeń.

Wystawa składa się z następujących działów:

1) Historia rozwoju Niemiec od czasów najdawniejszych aż po czasy dzisiejsze.

2) Warszawa, jako centralny punkt martyrologii polskiej.

3) Obozy koncentracyjne.

4) Egzekucje publiczne i masowe mordy.

5) Pacyfikacja.

Część pierwsza zapoznaje nas z psychologią Niemców, z megalomanią, posuniętą do ostatecznych granic, zapoznaje nas z problemem ekspansji niemieckiej, sięgającej jeszcze czasów przedhistorycznych, obrazuje nam system wychowawczy, stosowany przez Hitlera wobec młodzieży, będącej jego nadzieją w przyszłym pognębieniu ludów całej Europy. Liczne reprodukcje fotograficzne dają obraz systematycznemu i dzikiemu tępieniu Słowiańszczyzny i niedoli Żydów, izolowanych w ghettach. Dalej niszczenie kultury polskiej, a więc kościołów, uniwersytetów, bibliotek itd. i statystyczne dane odnośnie niepowetowanych strat, jakie właśnie na tym polu ponieśliśmy.

Część druga: to martyrologia Warszawy, a więc osławiona Aleja Szucha ze ściśle związanym z nią Pawiakiem, narzędzia tortur, którymi wymuszano zeznania, zdjęcia „tramwajów" (poczekalni, służących jako miejsce pobytu przed i po przesłuchaniu) napisów na ścianach więziennych, „grypsów" autentycznych, przesyłanych z Pawiaka na wolność, podwórców, na których odbywały się egzekucje i palenie zwłok. Następne zdjęcia, to zdjęcia z ghetta warszawskiego, przed i po powstaniu. Najbardziej wstrząsającym dokumentem tej części wystawy są jednak plakaty uliczne, czerwone plakaty, oznajmiające z całym cynizmem publicznie, że tyle, a tyle niewinnych ludzi zostało w tym a tym miejscu rozstrzelanych. Tu już nie ma mowy o propagandzie, to są dowody, podpisane przez SS Polizeiführer'a, to jest zupełnie jawne przyznanie się do winy, popełnionej na bezbronnych.

Zakończenie tej części stanowi obraz zemsty nad Stolicą Polski, zemsty za jej dzielny zryw, za dążenie do wolności: ruiny i zgliszcza, kompletne zniszczenie najdroższego każdemu sercu polskiemu miasta.

Część trzecia: to jakbyśmy się nagle przenieśli w średniowiecze. W straszne średniowieczne zacofanie, jeszcze bardziej straszne przez swe ultranowoczesne, wyrafinowane metody.

To, co wystawa reprodukuje z obozów koncentracyjnych budzi grozę w najbardziej nawet odpornych, to obrazy, nie dające się objąć zdrowym rozsądkiem ludzkim. Wózki i taczki krematoryjne, wygarbowana skóra ludzka, szubienice, gilotyny, kozły do bicia, puszki z cyklonem, którym zabijano masowo, setkami tysięcy, stosy ubrań i obuwia zagazowanych, szczypce do wyłamywania zębów, bicze skórzane i zwykłe pałki — to wszystko wydaje się tak nierealne, takie fantastycznie nieprawdopodobne, iż mimo, że wystawa urządzona jest z całym umiarem i bez żadnej absolutnie przesady, każdy normalny człowiek wychodzi z tego pokoju wstrząśnięty do głębi, z uczuciem, iż poczuł na sobie lodowaty powiew śmierci.

Nie może nigdy pójść w zapomnienie koszmar obozów koncentracyjnych. Pamięć o męczeństwie tych milionów, których tam wykończono w bestialski sposób musi mieć siłę aktywną — nigdy więcej w historii świata nie śmie się taka hańba powtórzyć. Naszym obowiązkiem, obowiązkiem tych, którzy najwięcej sił żywotnych narodu w tych siedliskach zbrodni stracili, jest nigdy więcej do tego nie dopuścić. Nie wolno już nigdy, aby Polak był mądry po szkodzie!

Dwie ostatnie części wystawy to uzupełnienie obrazu tragicznych przeżyć narodu w postaci zdjęć z egzekucji, miejsc kaźni i mordów zbiorowych.

Co oznaczała pacyfikacja niemiecka i jakimi płaciliśmy ofiarami za nią, wie dziś chyba każdy Polak.

Wychadzi widz z tej wystawy z zaciśniętymi pięściami i z sercem pełnym bólu. Przypomina sobie raz jeszcze swą bezsilność wobec gwałtów, którego każdy z nas był ofiarą, czy to gnijąc w obozie koncentracyjnym, czy też będąc gonionym przez ulice miasta, jak dzikie zwierzę. Zresztą Warszawianie pamiętają powstanie. I w każdym nas rodzi się chyba ta sama myśl:

Nigdy już więcej!

Nigdy więcej obozy koncentracyjne, ghetta, egzekucje, mordy, i nigdy już więcej... Herrenvolk.

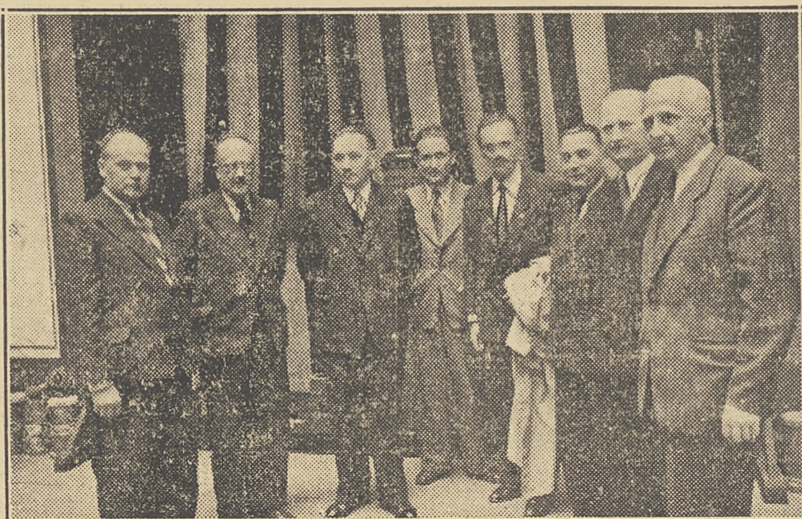
Wystawę otworzył Prezydent Państwa Bolesław Bierut w towarzystwie Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, który jest zarazem Prezes. Rady Nacz. Związku b. więźniów politycznych, Ministra Matuszewskiego, przedstawicieli ambasad zagranicznych. Obecni byli przedstawiciele prasy, Związku b. więźniów politycznych, organizacji społecznych i politycznych.

Jak zaznaczyli inicjatorzy wystawy, nie było ich celem wzbudzić w widzach grozę lub dreszczyk niezdrowej sensacji. Zamiar ich szedł w tym kierunku, aby — dając pełny obraz zbrodni niemieckich, popełnionych na ziemiach polskich — uświadomić raz jeszcze społeczeństwu, jaką groźbę stanowi dla nas sąsiad z zachodu, gdyby raz jeszcze danym mu było podnieść głowę, jak nieubłaganym jest wrogiem narodu i państwa polskiego i jak zupełnie nie przebiera w środkach i metodach, by nas od ten zniszczyć i wytępić.

Prezydent Państwa zwiedzał wystawę bardzo dokładnie. Oglądał ze skupieniem każdą jej część, a uczucie bólu, malujące się na jego twarzy, a zarazem wyraz niezłomnej woli, są chyba odzwierciedleniem uczuć, nurtujących dziś duszę każdego Polaka.

jaw.

Prezydent Bierut w otoczeniu byłych więźniów obozów koncentracyjnych przed urną z prochami ze Stutthofu



STOJĄ OD LEWEJ: CZŁONEK RADY NACZELNEJ MIN. PUTEK, WICEPRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO V.-MIN. BALICKI, PREZYDENT K.R.N. B. BIERUT, CZŁONEK RADY NACZELNEJ DR. J. MARECKI, SEKRETARZ GENERALNY ZWIĄZKU INŻ. ŁĘSKI, CZŁONEK RADY NACZELNEJ KURYŁOWICZ, PREZES RADY NACZELNEJ MIN. ŚWIĄTKOWSKI, CZŁONEK RADY NACZELNEJ DYR. RAJEWSKI.

FRAGMENTY WYSTAWY



URNA Z PROCHAMI WIĘŹNIÓW STUTTHOFU. POŚRODKU WIDOCZNE SĄ UBRANIA WIĘŹNIÓW I PUSZKI Z CYKLONU. PO LEWEJ KOZIOŁ DO BICIA Z S.K. W BIRKENAU



CZARNY KRZYŻ NA TLE CZERWONYCH PLAKATÓW Z WYROKAMI ŚMIERCI PO OBYDWÓCH STRONACH NAPISY KONSPIRACYJNE Z OKRESU OKUPACJI. U STÓP KRZYŻA WIĄZANKI KWIATÓW SKŁADANE PRZEZ ZWIEDZAJĄCYCH

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Zakłady Elektryczne Wybrzeża, Oddział w Gdańsku poszukują:

1 inżyniera elektryka z praktyką projektowania urządzeń sieciowych, 1 rutynowanego referenta z praktyką elektrowniana w dziedzinie sprzedaży i taryfikacji energii elektrycznej; 2 techników elektryków do kalkulacji i nadzoru robót sieciowych, 2 mistrzów elektryków z długoletnią praktyką elektrownianą, 4 elektromonterów specjalistów do odpowiedzialnych robót kablowych na wysokie napięcie, 10 elektromonterów z praktyką elektrownianą na sieci i przy montażu urządzeń stacji transformatorowych, 10 elektromonterów licznikowych, z praktyką montażu liczników, 1 spawacza z praktyką spawania przewodów i kabli aluminiowych.

Warunki pracy i płacy według umowy zbiorowej. Mieszkań Zakłady nie przydzielają. Zapotrzebowanie ważne do dnia 20 czerwca b. r.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia Gdańsk — Wrzeszcz, Konarskiego 1.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego w Gdańsku poszukuje na wyjazd do Zakładów na tereny Okr. Mazur.:

4 cyrkularzystów, 3 gatrowych (trakowych), 4 pomoc. gatrowego, 3 szlifierzy, 4 robotników wykwalifikowanych do piły wahadłowej

oraz na tereny zachodnie woj. gdańskiego:

6 pomocników gatrowego (trakowego), 2 szlifierzy, 4 pracowników wykwalifik. do pił poprzecznych i tarczowych.

Warunki pracy i płacy w g umowy zbiorowej. Mieszkania służbowe zapewnione. Zgłoszenie ważne do dnia 30 czerwca b. r. Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Kopalnia „Michał" w Michałkowicach k Katowic poszukuje:

30 rębaczy, 100 robotników dołowych.

Warunki pracy, płacy i wyżywienie — jak w przemyśle węglowym.

Warunki mieszkaniowe: 14 mieszkań dla żonatych, 16 mieszkań dla kawalerów (dotyczy tylko rębaczy).

Porozumiewać należy się z Oddziałem U.Z. w Siemianowicach Śl. ul. 3-go Maja 15, tel. 232 — 49.

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Rudzie Śl. poszukuje:

5 inżynierów górników (młodszych), 2 inżynierów maszynowych (starszych), 3 elektryków, 18 sztygarów dołowych, 4 techników — elektryków (2 na wysokie napięcie), 2 techników - elektryków (2 na wysokie napięcie), 2 techników maszynowych, 2 buchalterów-bilansistów (conajmniej z 10-cioletnią praktyką, 1 rutynowaną stenotypistkę.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy: w/g taryfy obowiązującej w przemyśle węglowym,

Warunki mieszkaniowe: narazie przyzwoite kwatery, w przysłości zapewnione mieszkania.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zabrzu, ul. Wolności 271, tel. 29—02.

Zakład wulkanizacyjny w Zielonej Górze poszukuje:

wulkanizatora specjalistę od opon, w wieku do lat 40. Warunki płacy: 2.800 zł. mies. Mieszkania zakład nie zapewnia. Zgłoszenie ważne do dnia 30 czerwca b. r.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zielonej Górze, ul. Mariacka 2, tel. 213.

Warsztaty Sygnałowe D.O.K.P. we Wrocławiu poszukują:

2 mechaników na bloki (sezonowo lub na stałe). Warunki pracy; 8 godz. dziennie, Warunki płacy: dla sezonowych — 110 zł. dziennie, dla stałych 40 zł. „plus ok. 2.500 zł. premii miesięcznej.

Ponadto kartki żywn. I kat., stołówka, przydział węglowy. Mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia ważne aż do odwołania.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych, Budowa Szybów i Roboty Górnicze w Bytomiu poszukuje:

4 górników (o ile możności fachowców górniczych w kamiennych robotach), 60 górników (rębaczy), 160 ładowaczy (ew. niewykwalifikowanych mężczyzn w wieku 18 —40 lat do prac podziemnych).

Warunki pracy i płacy określone układem zbiorowym w przemyśle węglowym.

Ponadto nowozwerbowanym pracownikom dołowym przysługuje nadzwyczajna zapomoga w wys. 3.500—5.000 zł. o ile taki nowozwerbowany podpisze zobowiązanie do pracy conajmniej przez 6 miesięcy. Pracownicy, którzy mają rodzinę i nie mogą dojeżdżać codziennie do domu z miejsca pracy, otrzymują za każdy przepracowany dzień 50 zł osobnego dodatku za rozłąkę z rodziną.

O ile nowozwerbowany sprowadzi do miejsca pracy swą rodzinę na stałe, otrzymuje zapomogę, w wys. 5.000 zł na zagospodarowanie się.

Przydziały żywn. według kategorii górniczej.

Mieszkania kawalerskie zapewnione; dla posiadających rodzinę — warunki mieszkaniowe trudne.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35, tel. 31 — 48.

Cegielnia Parowa „Mludek" w Raciborzu poszukuje:

2 ustawiaczy cegły, 1 maszynistę do cegielni, znającego urządzenie pieca „Kelera", 3 palaczy cegły do pieca kręgowego.

Wiek kandydatów: 25—50 lat.

Warunki płacy: w/g taryfy przemysłu ceglarskiego plus dodatek zachodni i stołówka. Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Raciborzu, ul. Bosacka 32, tel. 64.

Zakład Ortopedyczny Cz. Balsewicza w Jeleniej Górze poszukuje:

1 ortopedystę - mechanika. Warunki płacy: 600 zł. tygodniowo. Mieszkań zakład nie przydziela.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia, ul. Grottgera 1, tel. 31—84.

Fabryka Elektrotechniczna pod Zarządem Państwowym we Wrocławiu poszukuje:

3 elektromonterów - nawijaczy maszyn, 5 elektromonterów — do instalacji niskiego napięcia, 12 elektromonterów — do budowy aparatów elektrycznych.

Wiek kandydatów: 20 — 45 lat. Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy:— 22—30 zł. na godz.

Ponadto obiady i karty żywn. I kategorii. Zakład zobowiązuje się ułatwić uzyskanie mieszkania. Zgłoszenie ważne do dnia 1 lipca b. r.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

POLSKIE ZAKŁADY AKUSTYCZNE SP. PR. Z O. U. W ZIELONEJ GÓRZE POSZUKUJĄ:

a) 1 elektrotechnika ze znajomością nawijania transformatorów i przewijania silników; b) 1 galwanizatora; c) 1 elektromontera do instalacji sieci i silników; d) 1 ślusarza precyzyjnego; e) 1 blacharza prec.; f) 1 montera samochodowego; g) 1 radiotechnika do precyz. prac montażowych przy mikrofonach; h) 1 ślusarza precyzyjnego; i) 1 tokarza; j) 4 organomistrzów; k) 4 budowniczych instrumentów muzycznych; l) 1 prasownika płyt gramofonowych.

Warunk pracy: 46 godz. tygodn. — płacy: dla a) i b) 2.000 zł mies. plus dodatek zach., premia, stołówka; c), d), e), f) 1.800 zł mies. plus dodatek zach., premia, stołówka; g) 2.500 zł mies. plus dodatek zach., premia, stołówka; h) i i) 1.500 zł mies. plus dodatek zach., premia, stołówka; j), k), l) procent od obrotu według umowy. Mieszkanie skromnie umeblowane zapewnione. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zielonej Górze, ul. Mariacka 2, tel. 213.

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH W JELENIEJ GÓRZE POSZUKUJE:

1 robotnika do składu naftowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: 3.000 zł mies. i stołówka. Mieszkania zakład nie przydziela. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31 — 84.

PIOTROWICKA FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH „MEMBRANA" W PIOTROWICACH, POW. JELENIA GÓRA POSZUKUJE:

1 majstra membranowego; 1 tokarza metalowego do wyrobu form do odlewów z masy papierowej; 1 elektryka do montażu, oraz konserwacji sieci, prądnicy i silników; 1 księgowego - bilansisty.

Warunki pracy: 1.800 z mies. plus 50 proc. dodatku zach., stołówka i ewent. premia. Mieszkanie w budynku fabrycznym zapewnione. Zgłoszenie ważne do dnia 15 lipca b. r. Porozumiewać się. jak w poprzednim zgłoszeniu.

KINO „MARYSIEŃKA" W JELENIEJ GÓRZE POSZUKUJE:

a) 1 kinomechanika; b) 1 pomocnika kinomechanika.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: dla a) 3.200 zł mies. plus około 50 proc. premii i stołówka. b) 2.400 zł. mies. plus około 50 proc .premii i stołówka. Mieszkaniami kino nie dysponuje. Zgłoszenie ważne do dnia 30 czerwca b. r. Porozumiewać się, jak wyżej.

CUKIERNIA CZ. WICHERSKIEGO W LIGNICY POSZUKUJE:

1 cukiernika w wieku 26 — 30 lat.

Warunki pracy: 32 godz. tygodn. — płacy: 4000 — 5000 zł mies. plus całodzienne utrzymanie i mieszkanie (1 pokój). Zgłoszenie ważne do dnia 1 lipca b. r. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Lignicy, ul. Jordana 9, tel. Lignica, Zarząd Miejski.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „FOTO — RENA" WE WROCŁAWIU POSZUKUJE;

1 retuszerki (pożądane koloryzowanie).

Warunki płacy: 8 — 10 zł od kliszy lub 4.000 zł mies. Dla kandydatki samotnej — mieszkanie zapewnione; dla obarczonej rodziną — zakład zobowiązuje się ułatwić uzyskanie mieszkania. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

INFORMATOR REPATRIANTA

NOWA TABELA RENT EMERYTALNYCH

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie uregulowania rent emerytalnych i inwalidzkich.

Renty i zaopatrzenie podwyższone zostają **5-krotnie.**

Najważniejsze stawki nowej tabeli rent są następujące:

1) W. ubezpieczeniu emerytalnym robotników — samotny otrzyma 1.000 zł. miesięcznie, mała rodzina z dzieckiem 1.200, duża rodzina (z trojgiem dzieci) 1.600 zł. Jeśli rencista jest bezradny, dostanie o 500 zł. miesięcznie więcej.

Wdowa po ubezpieczonym robotniku dostanie 600 zł. renty miesięcznej i po 200 zł. na każde dziecko. Tak samo sierota — z tym, że na każdego nieletniego brata lub siostrę otrzyma dalsze 200 zł.

2) W ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych dodatek za bezradność jest większy i wynosi 600 zł. Renta dla samotnego 1.200, dodatek na każde dziecko 240 zł. Samotna wdowa po pracowniku umysłowym otrzyma 720 zł. i na każde dziecko po 240 zł. Tak samo sierota.

3) W ubezpieczeniu od wypadków dodatek za bezradność wynosi 1.000 zł. Samotny robotnik lub pracownik umysłowy będzie pobierał odtąd miesięcznie 2.000 zł., (kwota zależy zresztą od procentu utraty zdolności do pracy), oraz na każde dziecko po 300 złotych.

Wdowa samotna, względnie sierota otrzyma 900 zł. i na każde dziecko po 300 zł.

Będą również podwyższone t. zw. renty starcze. Otrzymują je osoby, które z powodu podeszłego wieku nie opłacały składek, chociaż pracowały w pierwszych latach, gdy organizowano ubezpieczenia.

Na marginesie nowej tabeli rent przypominamy, że przeciętna renta emerytalna pracownika umysłowego wynosiła przed wojną 150 zł., a robotnika 28 zł. Jeszcze w marcu b. r. renty wynosiły 200 — 250 zł. Obecnie bezradny inwalida pracy, posiadający troje dzieci, otrzyma 3.900 zł. itd.

Nierówność rent robotniczych i urzędniczych spowodowana jest faktem, że pracownicy umysłowi płacili składki na ubezpieczenie w wysokości 8 procent zarobków, a robotnicy 5 procent. Poza tym ubezpieczenie pracowników umysłowych jest o wiele dawniejsze niż robotników, których objęto ubezpieczeniem dopiero na 6 lat przed wojną.

Podwyżka rent stwarza lepsze warunki bytu dla 300.000 osób.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Maria Żelechowska, Kraków. Wiemy dobrze, że robi Pani wszystko, co jest w Jej mocy, aby odnaleźć syna i zapewniamy Panią, że i my ze swej strony nie szczędzimy trudu, aby Pani pomóc. Jak najskrupulatniej przechodzimy kolejno wszelkie możliwe sposoby, jakie stoją nam do dyspozycji: ogłoszenie zamieściliśmy w 6 (13) numerze „Repatrianta" z 12 lutego b. r, list do Misji Repatriacyjnej w Berlinie przesłaliśmy natychmiast po otrzymaniu, kartę P.C.K. wysłaliśmy również do Biura Poszukiwań tej instytucji w Niemczech. Wszystko pozostało bez skutku — wierzymy jednak, że w końcu uda się zdobyć upragnioną przez Panią wiadomość. Wysyłali chorych do Bergen-Belsen jeszcze Niemcy. Jeśli jednak wiadomość, iż żył tuż przed wkroczeniem wojsk alianckich do Niemiec jest prawdziwa, istnieje duża szansa, że w Bergen-Belsen do tej pory przebywa, ponieważ alianci właśnie w tym miejscu urządzili szpital dla chorych. Radzimy więc, aby Pani skierowała zapytanie o syna do Zarządu Sanatorium w Bergen-Belsen i list ten za naszym pośrednictwem przesłała. Może ta droga okaże się szczęśliwsza, aniżeli dotychczasowe?

Marian Z., Łowicz. Wierzymy, że trzy dni po powrocie z Niemiec czuje się Pan trochę nieswojo i nie może Pan, jak Pan pisze, „znaleźć sobie miejsca". Ale prosimy nam wierzyć — to jest rzecz zupełnie naturalna. Przecież był Pan blisko siedem lat na obczyźnie. Rzecz naturalna, że w międzyczasie wiele się zmieniło i że narazie wydaje się Panu wszystko jeszcze takie obce. Zobaczy Pan, że uczucie to minie znacznie szybciej, aniżeli sam się Pan tego spodziewa. Gdyby Pan zastał kogoś ze swojej rodziny, czy bliskich byłby Pan na pewno w tak ostrej formie nie przeżywał tych wszystkich uczuć, o których Pan wspomina. Postaramy się razem z Panem szukać Jego siostry i braci. Sądząc z opowiadania Pana, nie powinno być rzeczą trudną odnaleźć Jego rodzeństwo. Wspomniany przez Pana felieton prosimy nam nadesłać. Jeśli nada się do druku, zamieścimy go w jednym z następnych numerów.

Mieczysław Baranowski, Monachium. Nie ma żadnego powodu, aby tracił Pan nadzieję połączenia się z rodziną. Repatriacja ze wschodu trwa nieustannie i potrwa jeszcze czas jakiś. Zwłaszcza z Wileńszczyzny wracają z małymi wyjątkami wszyscy. Próbowaliśmy za pomocą ogłoszenia i za pośrednictwem PUR'u trafić na ślad małżonki Pana, jednak bez skutku. Wynika więc z tego, że pozostała dotychczas na starym miejscu. Ponieważ jednak Państwowy Urząd Repatriacyjny, który prowadzi jak najdokładniejszą ewidencję repatriantów ze wschodu, pozostaje z nami w stałym kontakcie, w momencie, gdy żona Pana wróci, zostaniemy o tym natychmiast powiadomieni i będziemy mieli możność z kolei Panu przekazać jej adres. Gdyby Pan zdecydował się na powrót do kraju w najbliższym czasie, prosimy zakomunikować nam, gdzie się Pan zatrzyma, abyśmy mogli adres żony natychmiast po otrzymaniu Panu przekazać.

Stanisław M., Brunszwik. Nie ma mowy o bezrobociu w Polsce — przecież na zdrowy rozum jest to zupełnie nieprawdopodobne. Czy myśli Pan, że zamieszczane w naszym „Poradniku dla poszukujących pracy" notatki są bluff'em? W jakim celu mielibyśmy pisać kłamstwa? Przecież każdy szczegół tych notatek można sprawdzić bez żadnego trudu. Nie musi Pan nawet w tym celu czekać, aż wróci Pan do kraju. Może Pan po prostu napisać do tego, czy owego przedsiębiorstwa z zapytaniem, czy rzeczywiście wcina jest taka, a taka posada. Zresztą, gdyby Pan mniej wierzył rozsiewanym tam u was plotkom i bajkom, a zechciał odwołać się do własnego, zdrowego rozsądku, musiałby Pan bez żadnych wątpliwości dojść do przekonania, że nie może być bezrobocia w kraju, który się odbudowuje i który bezustannie wzywa swych obywateli do powrotu, bo mu brak rąk do pracy i że na przestrzeni najbliższych 50-ciu lat Polsce bezrobocie nie

Polacy z Niemiec na odbudowę Warszawy

Do Zarządu Miasta Warszawy napływają za pośrednictwem oficerów Polskich Misji Repatriacyjnych ofiary pieniężne zebrane przez mieszkańców obozów polskich w Niemczech. Sumy te przeznaczone na odbudowę Stolicy są dobrowolnymi składkami obozowiczów, bądź też stanowią je dochody płynące z różnych widowisk czy imprez organizowanych przez sekcje kulturalno - oświatowe, względnie przez zarządy poszczególnych obozów.

Fakt ten jest niezbitym dowodem tego, że Polacy w Niemczech rozumieją potrzeby odbudowującego się kraju, że go kochają, że kochają Warszawę i pragną dołożyć narazie w ten sposób swoją cegiełkę do wspólnego gmachu.

„Stolica wita serdecznie każdy Wasz dar — powiedział Prezydent Tołwiński do delegatów z amerykańskiej strefy okupacyjnej — Stolica wita każdego powracającego do kraju, wita serdecznie każdego powracającego w jej mury Warszawianina".

Każdy odruch naszych rodaków poza granicami kraju zmierzający do okazania nam pomocy przyjmowany jest w Polsce radośnie. Widzimy bowiem, że rodacy nasi nie zatracili poczucia solidarności narodowej że interesuje ich życie odradzającej się Ojczyzny. Widzimy w tym wyciągniętą do nas pomocną dłoń, Polaka, którego los rzucił na obcą ziemię, a który pragnie w jakikolwiek sposób przyjść z pomocą tym, którzy stanęli pierwsi do pracy w kraju.

Wierzymy i chcemy wierzyć nadal, że Polaków w Niemczech nic nie wstrzyma od powrotu do kraju. Wierzymy, że te ofiary pieniężne przeznaczone na odbudowę Stolicy, to wyraz Waszych uczuć dla matki Polski, to symbol Waszego przywiązania do kraju ojczystego.

Kraj zniszczony, zrujnowana w barbarzyński sposób Stolica niech będzie dla Was wezwaniem do powrotu.

Mieszkańcy Warszawy przesyłają Wam tą drogą podziękowania za dary na odbudowę Stolicy i serdeczne pozdrowienia, oczekują jednocześnie wraz z całym Narodem Waszego powrotu. Musicie nam pomóc tu na miejscu! Musimy wszyscy spełnić obowiązek każdego Polaka!

Musimy Polskę odbudować!

Niżej podajemy spis obozów, od których w ostatnim czaie wpłynęły ofiary na rzecz odbudowy Stolicy:

Polski Obóz w Bodenwerder kr. Holzminden 3.100 Mk, — 400 Mk al., — Polski Obóz im. gen. Sikorskiego w Braunschweig 4.458 Mk, — Polski Obóz „Wilno" w Clauhstal 7.620 0 Mk, — Polski Obóz Tranzytowy w Lubece 8.636 Mk, — Polski Obóz Wojskowy Nr. 111 w Stade 2.090 Mk, — Polski Komitet w Walfenbüttel 138 Mk.

Pieniądze te, jak wyżej wspomnieliśmy za pośrednictwem oficerów Polskich Misji Repatriacyjnych zostały wpłacone do Zarządu Miejskiego M-sta Stołecznego Warszawy z przeznaczeniem na cele odbudowy. Odpowiednie pokwitowania i listy z podziękowaniem od Zarządu i Prezydenta Miasta zostaną doręczone wymienionym obozom oddzielnie.



WARSZAWA WRACA DO NORMALNEGO ŻYCIA

MARIA HISZPAŃSKA

PRZED ROKIEM*

(wspomnienia)

Nagle, jak pod uderzeniem młota, pęka głucha, gliniana skorupa, w której przez tyle lat tkwił zasklepiony mózg i wszystkie czucia. Trzaska, kruszy się, odpada kawałami. Ostry promień światła wdziera się aż do samego dna jaśni. Boże, cóż to za ból! I jakie to cudowne — aż nareszcie zabolało tak prawdziwie, tak żywo. Tlejący dotąd pod zwaliskami popiołu, zamknięty w glinianej skorupie żar rozpłomienia się w jednej sekundzie, wybucha gorącem i blaskiem, pożarem ognia calą istotę. To jest życie, życie w sobie — rozumiesz — Boża dłoń wyzwoliła je po latach.

Maryla siedzi nieruchomo, szeroko otwartymi oczami zapatrzona w noc, obezwładniona straszliwie ostrym bólem i szczęśliwa, szczęśliwa. Oto przeszyło ją nawskroś. — Życie. Płonie. Przepala każdy nerw, każdą komórkę — ciemność, horyzont, świat cały — bucha aż pod niebo. Ognisko gorejące, które oczyści wszystko, zniszczy wszystko, co małe, co nie ważne, co niskie.

Boże, dzięki Ci — bądź na wieki pochwalon.

To już nie głuche i przygasłe smutki, nie pełna rezygnacji tęsknota, nie sentymentalne wspomnienia utraconej miłości. To — miłość. Wszechogarniająca, olbrzymia, po milion kroć przerastająca maleńki okrąg „ja". Kraj, sztuka, praca, ludzie — wszystko. Językami płomieni Boże stopy całuje.

Magnificat...

O tak, — teraz, — teraz praca zapłonie w jej rękach — teraz dopiero — jak nigdy przedtym. Rozogni się ogromny wysiłek: tworzenie.

Teraz.

Oto porwał mnie huragan Boży, otom sama wichrem się stała. Oto już wiem to, co mroczną tajnią było dla mnie okryte.

I teraz Maria powie jemu — temu najbliższemu na świecie człowiekowi — to słowo jedyne, najprostsze, to słowo, tak w niej nad siły dojrzałe, kipiącą treścią nalane po brzegi słowo, którym ją Bóg przepełnił.

I będą mieli syna — wielkiego architekta, wielkiego artystę. O radości, radości bezkresna...

Zimny wiatr nocny wpadł przez otwarte drzwi wagonu. Nagły dreszcz. Mróz. Obuchem w sam centr świadomości.

Jego przecież nie ma. Nikogo nie ma. Trzeba być trzeźwą, mocną, twardą. Nie ma, nikogo nie ma. Tylko praca. Ta jedna — pozostanie. Nie w radości poczęła, nie. Poczęta w zmaganiu, w zaciętej walce z własnym „ja" i z wszelką oczywistością zdarzeń.

Potem jest ranek i południe i Gdynia. Znowu czekanie, czekanie. Noc trzeba przesiedzieć na stacji w brudnej, zaplutej poczekalni, prowizorycznie skleconej pomiędzy torami. Bladzi, zmęczeni ludzie, senne dzieci, bagaże, toboły, graty...

Zimno.

Maryla wstaje — niezdarna w swym więziennym kaftanie, nie ma przecież nic ciepłego. Idzie zbierać niedopałki papierosów z ławek, stołów, podłogi. Wstyd? Śmieszne. Nie ma co palić — trzeba nazbierać „ciuków", skręcić, zakurzyć. Co tam! Że ludzie patrzą? Wielka rzecz. Niech patrzą. Pani Maria Jaśnicka, żona architekta... — nie! Więzień Nr. 10219, wracający z Rawensbrücku do kraju.

Nie mają przecież grosza, nie mają już machorki, są głodne. Może jutro dostaną w Czerwonym Krzyżu zupę, chleb, jakąś zapomogę. Zresztą, to nie ważne. Można głodować, byle tylko do Warszawy, do Warszawy, do Warszawy...

Maryla wykrusza tytoń z niedopałków na kawałek papieru, stojąc, skręca papierosa, podchodzi do jakiegoś mężczyzny, prosi o ogień, pali. Można być głodnym, byle było co palić. Oszukać organizm, nerwy, zmęczenie.

Nadchodzą znów wspomnienia ubiegłej nocy. Odblask tamtych przeżyć.

Kiedyś, kiedyś w tym poprzednim życiu, była ślepa i głucha, myślała, że to może to nie jest miłość, a tylko wielka przyjaźń i przywiązanie. Teraz, kiedy już wie — kiedy tak gorąco, tak potężnie wie — może być za późno.

Jest za późno.

Musi być za późno: musi być kara Boża za to, że wtedy — nie wiedziała. Że gubiła się w rozmyślaniach i analizowaniu, zamiast po prostu kochać.

Za późno.

A może jednak — nie? A może pozwolisz mi wszystko od nowa, lepiej, mądrzej rozpocząć? — Targuję się z Bogiem. Cisza. Ciemność.

Zimno. Uch, zimno.

Daleko do rana. Bardzo zimno.

Warszawo... Miasto moje jedyne. Warszawo umiłowana... Warszawo, o którą nie danym mi było walczyć! Warszawo, utracona wizjo utraconego szczęścia... Żałosny, tani sentymentalizm.

Zimno.

Górne światło i ogromne jamy cieni na twarzach podróżnych; stromy cień, rzucający się od nosa pionowo wdół usta podcięte mrokiem. Po policzkach ocieka łagodnie gamą szarości, albo łamie się ostro pod kością. Rysować...

Czy kiedykolwiek w życiu będę prawdziwym malarzem? Znanym, sławnym, prawdziwym...

Boże dopomóż. Sama nic nie potrafię. Ty Jeden — siło. Tak, jak wtedy — w gestapo. Dopomóż...

I wreszcie jest znowu ranek i bieganina od Annasza do Kaifasza. PUR, Czerwony Krzyż, komisariat policji. Wreszcie dostają zezwolenie na bezpłatny przejazd do Warszawy, bochenek czarnego chleba, zupę. Wieczorem pojadą. W Łodzi przesiadanie. Jakże daleko, ta Warszawa...

I dokąd tam iść, do kogo się zwrócić, kogo zapytać?...

Maryla przypomina sobie z wysiłkiem: miała przecież dalekich krewnych w Milanówku, oni chyba ocaleli, trzeba tam iść. To też jest niesprawiedliwie: dlaczego ona ma rodzinę, ludzi życzliwych i prawie na pewno żyjących, a ona — nie? Dlaczego?...

Potem znów jadą. Ścisk, tumult, jazgot, wymyślanie. Wcisnęły się niemal cudem do 00, plecaki wtłoczyły w kąt. Stoją. Rena klnie. Jadwidze robi się słabo. Maryla na nic już nie reaguje. Już wszystko jedno. Przecież jadą do Warszawy....

Stoją. Opierają się o plecaki. Ze wstrętem przykucają wreszcie na desce sedesu. Tak lepiej — niech już śmierdzi, wszystko jedno.

Godziny, godziny, godziny. Już nie ma głodu, ni zmęczenia — tylko coraz straszniejszy lęk.

Warszawy nie ma. Nie, jest. Odżywa, odbudowuje się. Kto to powiedział? Kto odbudowuje?...

I znów jest ranek, dzień, Łódź, wieczór, Skierniewice, zaraz Milanówek. Maryla żegna się z towarzyszkami. Żegnają się krótko, z tą szorstką serdecznością ludzi, którzy poznali wielkie, zbiorowe cierpienie.

— Z Bogiem. Trzymajcie się. Jakoś się spotkamy.

— Z Bogiem, Maryla.

Wysiada. Plecak, koc. Idzie ulicą, ulicą Milanówka. Sama. Wolna. Nr 10219 — nie, Maria Jaśnicka. człowiek, — „ja".

Poznaje dom: przy furtce ogrodu po staremu wisi tabliczka: dr Brzezek, lekarz Ubezpieczalni. Są, mieszkają. W oknach blask i cienie na firance.

Więc już. Teraz się zdecyduje wszystko.

Idzie aleją ogrodu — róże pachną. Maryla, wiesz — no róże...

To już teraz. Teraz. Serce stanęło. Kolana z waty. Już.

Powtórzyć sobie jeszcze raz: cokolwiek się stało — do roboty! Teraz — już koniec. Koniec i początek. Stań się...

Załomotała w drzwi.

KONIEC

***) Por. Nr Nr 26, 27 i 28 „Repatrianta".**

POSZUKUJĄ

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Odpowiedzi należy kierować: Central Adress Locating Bureau with the Consulate General of Poland, 151 East 67th Street, New York 21. N.Y.

Dr. Alture Siegmund, Atlantic City, poszukuje Alture Mia, ur. 5.7.1922 r. w Krakowie, córki Róży Markowicz-Alture, ostatni adres: Warszawa, ul. Wilcza

Anish H., New York, poszukuje Anuszewicza Rafała, lat 48 i jego żony Sury Rywy, syna Mieczysława i córki Anny (Hani). Ostatni adres: Miedzeszyn, p. Warszawa, ul. Szopena 1.

Bielicki Franciszek Jan, Montreal, Kanada, poszukuje Bielickich Edmunda, Karola, Józefa i Stanisławy, Warszawa, Kosińskiej Julii z domu Bielickiej, ostatni adres: Warszawa, ul. Koszykowa 40/12a, Kotarskiej Marty, z domu Bielickiej, Warszawa, ul. Poznańska 26.

Byliński Jan, Toronto, Kanada, poszukuje Bylińskich Rozalii, Walerii, Piotra, Antoniego, Mikołaja, Andrzeja i Józefa, ostatni adres: Pohorylce, pow. Przemyślany.

Brzezicki Konstanty, Hamtramck, Mich., poszukuje Brzezickich Anny, Wiktora i Pawła. Ostatni adres: wieś Głodosławice, pow. Tomaszów Lubelski.

Dziver Joe F., Kanada, poszukuje Czornijów Teodora i Grzegorza ze wsi Trebuchowice, pow. Husiatyn, Dziwierów Jana i Franciszka ze wsi Lichtowice, pow. Husiatyn, Furamana Michała, adres jak wyżej.

Mrs. Deitsch Abe, Chattanooga, Tenn., poszukuje Przybulskiego M., dawny adres: Kielce, ul. Targowa 1, i Przybulskiego Rubina, d. adr. Sielce k/Grodna.

Eschwege Emanuel, radca prawny, New York, poszukuje Barona Gustawa, lat ok. 57 z żoną Esterą i synem Samuelem, lat 21, oraz córką, lat 17; ostatni adres Lwów.

Goliński Jakub, Arbong, Kanada, poszukuje Golińskiej Józefy żony i syna Józefa, który służył w wojsku polskim. Ostatni adres: Kozłów, pow. Tarnopol.

Jocobsohn Edith, z domu Guttman, New York, poszukuje Guttman Emmy, z domu Bondy, ur. 1883 r. w Popowicach, córki Filipa i Eleonory, podczas wojny wysłanej do Łodzi.

Jarecki Frank, Edmonton, Kanada, poszukuje Jareckiej Karoliny i jej dzieci, Mieczysława i Barbary. Dawny adres: wieś Izbiska, pow. Mielec, woj. krakowskie.

Klein Max, Charleston, S. C., poszukuje Białostockiej Heleny, żony Daniela, dawny adres: Płońsk, oraz Klenieców Hersza, Moszka, Wolfa i Majer, ost. adres: Płońsk, Piłsudskiego 11.

Kanonowicz B., Winnipeg, Kanada, poszukuje Blicharz Marii i jej dzieci, Mieczysława i Izabelli z gm. Wiśniowiec, pow. Krzemieniec, Chrzanowskiej Stefanii, ostatni adres: ZSRR, Kazachstan, posiołek Barykiński, Dąbrowskiego Adama, lat 45 i jego żony Petroneli, jak również Dąbrowskich Bolesława i Juliana z Orłopola, pow. Krzemieniec, i Dąbrowskiego Antoniego, syna Juliana i Anieli, ur. 1916 r., wziętego do niewoli niemieckiej pod Warszawą 1939 r.

Kukulska-Czerwińska Maria, z domu Bojarska, Philadelphia, poszukuje Bojarskiego Władysława, który był kasjerem kolejowym w Stróżach. Małopolska.

Konsulat Rzeczypospoltej Polskiej w Detroit poszukuje w sprawie spadkowej Golczewskiego, ojca Mikołaja, zmarłego w U. S. A., zamieszkującego przed wojną we wsi Dohaluka, oraz innych spadkobierców, i — również w sprawie spadkowej Olynyk Marii, żony Mikołaja, oraz córki, Olynyk Stafiny. Poszukuje również Maruniaka Antoniego z Doliny k. Stryja, także w sprawie spadkowej.

Klaus Antonina, Toronto, Kanada, poszukuje Klausa Eliasza Mieczysława, ur. 1914 r. z Gostynina, ostatni adres Polish Forces C. M. F. 125

Korszyłowska Helena, Newark, New York, poszukuje Korszyłowskiego Wojciecha z Kozłowa, woj. Tarnopol, internowanego przez Niemców w obozie konc. Larów.

Kopera Mikołaj, Hamtramck, Mich., poszukuje Nowak Zofii i Marii, córek Franciszka i Anieli z domu Kopera, ostatni adres Zbigniewice, pow. Koprzywnica, woj. Sandomierz.

Konsulat R. P. w Pittsnurg poszukuje w sprawie spadkowej Sass vel Sos vel Sesh, spadkobierców Pawła, zam. ostatnio w Ambridge, Pa.

Lauferer Malwina, z domu Kamholz, New York, poszukuje Knofflmacher Jadwigi, ur. we Wiedniu, córki Michała i Jadwigi Kamholz; wyjechała w 1941 r. do Polski, gdzie mieszkała w Kielcach, Piotrkowska 6. oraz Knofflmachera Johanna, ur. 1907 w Hollenschau-Morawa, wywiezionego w 1939 r. z Wiednia do Lwowa, gdzie mieszkał przy ul. Szpitalnej 24.

Lisecki Antoni z żoną, Kanada, poszukują Kozłowskich Stanisława i Michaliny, Józefa, Franciszka, Bolesława, Dorothy... Genowefy, Wandy i Walerii, ostatni adres: Bełz, pow. Hrubieszów, Liseckiego Grzegorza i Anny, Dymitrego, Filipa, Ignacego, Mirosława i Wasyla, adres jak wyżej, oraz Osuszek Marii z domu Liseckiej, adres jak wyżej.

Lucarz Andrew, Masefield, Kanada, poszukuje Puchelak Marii z domu Tabor z Kwikowa, Brzesko i Puchelaka Józefa, męża Marii, ostatni adres: Mikulińce, pow. Śniatyń.

Morawski Karol i Maria, Kanada, poszukują Boguckiego Włodzimierza, aptekarza z Wielkich Mostów, woj. lwowskie, Brejer Michaliny z domu Boguckiej, dawny adres Chłopówka, pow. Kopyczyńce, Dobrowolskiej Albiny, z domu Morawskiej, ostatni adres Chrostków, pow. Kopyczyńce, Łabatej Zofii z domu Boguckiej, zam. Chłopówka, pow. Kopyczyńce, Majewskiej Heleny, z domu Boguckiej, adres jak wyżej.

Mrs. Mozoya Victor, córka Ireny Sylwii Halickiej, zmarłej w Chicago w 1915 r., Los Angeles, Calif., poszukuje Lucyny Halickiej, matki Ireny Halickiej, lub najbliższej rodziny o nazwisku Halicki.

Majewski Adolf, Kanada, poszukuje Majewskich Anastazji, Tadeusza i Heleny, dawny adres: Klebanówka, pow. Zbaraż.

Malisz Michał, Monreal, Kanada, poszukuje Malisza Franciszka ze wsi Hrycowce, pow. Zbaraż.

Dr Morczyński Antoni, Jackson - Heigths, L. I. N. Y., poszukuje Marczyńskiej Honoraty, córki Augusta i Eugenii, ur. 1889 r. w Strzelnie.

Matys Piotr, Kanada, poszukuje Matysów Marii, Stanisława, Geni; ostatni adres: Zultanice, pow. Żółkiew.

Moliński Władysław, Winnipeg, Kanada, poszukuje Molińskich Jana, Józefa, Antoniego, ostatni adres: wieś Suchowola, pow. Brody.

Mayr F., New York, poszukuje Nugielman Szandli, z domu Flawner, córki Idy i Izydora, Nugielman Toli, Ryfki, Rózi i Mozesa, ostatni adres: Warszawa, Miła 28.

Nosal - Różycka Karolina z domu Greczyło, Toronto, Kanada, poszukuje Greczyło Julianny i jej dzieci, Jana, Zofii, Marii i Włodzimierza. Dawny adres: Złotniki, pow. Podhajce.

Nieczysty George, Arlington, New York, poszukuje Nieczystych Anny, z domu Siłas i Dymitra, Marii i Katarzyny. Ostatni adres: Zawadka Morochowska, pow. Sanok, woj. Rzeszów.

Olech Ignacy, Chicago, poszukuje Cesarzów Feliksa i Stanisławy, z dziećmi Władysławą, Jerzy i Stefanem. Ostatni adres: Częstochowa, ul. Warszawska 5.

Palluck Lena, Springfield, Ore, poszukuje Dąbrowskiej Apolonii z domu Kołodziejczyk z Trembowli, Kołodziejczyków Franciszka i Anny, Julii i Józefa z Trembowli Kupieckiej Marii z domu Kołodziejczyk.

Posner Alfred, Dorchester, Mass, poszukuje Poznańskiego Seweryna, Potutory, oraz Poznańskich Józefa i Edwarda z Warszawy.

Mrs. Phillips Hugh, Garden City, Mich., poszukuje Ryby Leona z rodziną; ostatni adres: Boguszew na Pomorzu.

Mrs. Rogaila L., Wehrsfield, Co., poszukuje Plisa Tadeusza z Rakszawy, pow. Łańcut, ur. 1916 r., nauczyciela, aresztowanego w 1941 r. przebywającego w więzieniu w Krakowie.

Reich Eugene, Tacoma, Wash., poszukuje Reicha Ignacego, buchaltera z Budapesztu, b. więźnia Oświęcimia.

Senek Elizabeth, Ransomville, N. Y., poszukuje Czerkawskiej Heleny, ostatni adres: wieś Chochoniów, pow. Rohatyń, Dunieckiej Marii, adres j. w., Mołczan Olgi, adres j. w. Ogonowskich: Anny, Michała i Włodzimierza, adres j. w.

Sikora Franciszek, Rome, N. Y., poszukuje Drešcikowej Anieli, ostatni adres: wieś Krzeczów, pow. Bochnia, Kozłowskiej Katarzyny, dawny adres: Buczlanków, pow. Kodema.

Speiser Berta, Schenectady, N. Y., poszukuje Fajnstatów: Elki (Pińczów, albo Warszawa), Dawida, Sosnowiec, Głowackiego 5—28, Meyera Eli, Pińczów, lub Będzin, Luzera (Lejzera), żony Goldy i dzieci Jitele, Szeindel, Motel i Sora, Pińczów, Krótka 5, Fajnstadt - Zmidek Racheli, żony Izaka Zmidka, syn Mutel Zmidek, Sosnowiec, Targowa 18—4, Fajnszata Sz. Lejbisz, Rembertów pod Warszawą.

Smith Eleonora z domu Gabryszewska, poszukuje Gabryszewskiego Mariana, dawny adres: Włocławek, Karnkowskiego 26, Koprowskiej Stanisławy, adres j. w.

Schachter Samuel, Pittsburgh, Pa., poszukuje Hastona Jakuba, ur. w Busku 1910 r. w 1939 przebywał we Lwowie.

Salofsky Irving, Brooklyn, N. Y., poszukuje Hauptmana Icka, syna Józefa i Chawy z Dębina, zwolnionego z W. P. w 1945 r. Ostatni adres: Łódź, Piłsudskiego 34—5 u Chaima Tajchmana.

Struś Ludwika, Chicago, Ill., poszukuje Niedzielskich Józefa i Marii z synem Bolesławem i córką Władysławą, mieszkali w Pustelniku pod Warszawą.

Tomaszewski Józef, z Drohobycza, obecnie Brooklyn, N. Y., poszukuje Łazowskiej Marii z domu Tomaszewskiej, ur. 1905 r., córki Jakuba i Rozalii. Ostatni adres: Drohobycz, Słowackiego 33.

Tingle Wiktor, N. Y., poszukuje Rutkowskiej Walerii, córki Ignacego i Marii, lat 60, ur. w Warszawie, ostatni adres: Boguszewa, Pomorze.

Dr Unger - Valee - Tola, New York, poszukuje Fleschnera Józefa z Krakowa.

Wojna M. A., Appledale, B. C. Kanada, poszukuje Kopeckiego Gustawa z żoną Józefą i synem Józefem z Podhajec k. Lwowa, Kopeckiej Marii Emilii, ostatni adres: Wołomin pod Warszawą, oraz Pecolda Albina, lat 67 z Podhajec k. Lwowa.

Z terenów niemieckich

Angerer Zosia, Wildflecken D. P. Camp Kr. Brückenau, poszukuje Jadwigi Kawęckiej i Mili Lechowej ze Lwowa, ul. Dwernickiego 32a.

Badecki Franciszek, Polish Military Centre 138, Göttingen, Kompania 12, poszukuje żony Józefy Badeckiej z córkami Marią i Janiną, rodziców Jana i Marii Badeckich, sióstr Franciszki, Ewy i Anny Badeckiej, oraz braci Ignacego i Józefa Badeckich. Wszyscy przebywali we wsi Zady koło Wołoszcza, pow. Drohobycz, woj. lwowskie.

Chmielewski Władysław, przebywający z żoną Anastazją, synem Andrzejem i siostrą żony, Marysieńką w Schramberg O/C. Strassburg 1 Rue St. Odil, Polski Czerwony Krzyż, poszukuje rodziny swej: Chmielewskich Ludwika i Antoniny, Henryki i Ryszarda z żoną Krystyną i małym synkiem, którzy mieszkali przy ul. Waliców 45. Rodzice mieszkali przy ul. Górnośląskiej 15 m. 52. Pozatym poszukuje Janusza i Czesławy Rusiniaków, zamieszkałych ostatnio w Grójcu.

Debald Katarzyna, Hohenfels, Polski Obóz I. barak 61, poszukuje syna Kazimierza, ur. 30.3.1919 r. w Gródku Jagiell. W styczniu 1945 r. pracował w Krakowie jako szofer.

Ficner Henryk, Polski Obóz Wojskowy w Göttingen Nr. 138, komp. 19 poszukuje Wołczackiej Genowefy z synami Zygmuntem i Wacławem, pochodzących z osady Uzła, gm. Miadzioł, pow. Postawy, woj. wileńskie, a przebywających od 1940 r. w Rosji, w kraju Ałtajskim.

Gostkowski Władysław, Paryż, 3 Rue Lagille, poszukuje żony Janiny Gostkowskiej, z synem Andrzejem, ostatnio zamieszkałych w Warszawie, ul. Królewska 29A.

Gruszecka Zofia, Palestina, Rehovot, Szaaraim, ul. Mafia, dom Rafaela Mizrachi, poszukuje Szmula Lachtygiera, który podobno przebywał w czerwcu 1945 r. w Wąchocku, woj. kieleckie oraz Zajdenberg Iski z mężem Szmulem, którzy przebywali w ZSSR w Uzbekistanie.

Jasieniecka J. A., przebywająca w Rosji, poszukuje Józefa Dietla, Warszawa, Nowogrodzka 14 Aleksandra i Janusza Dąbrowskich, Warszawa, Polna 11.

Kabarowski, Polska Misja Repatriacyjna w Regensburgu poszukuje Józefa Britwica, który przed wojną posiadał biuro eksportowe we Lwowie.

Kurowski Mieczysław, Great Britain, 14 Suterhland Str. Hillhead, Glasgow W. 2 poszukuje żony Marii z córką Haliną i sióstr Jadwigi i Zofii, które przebywały ostatnio w ZSRR, Gorod Mary, profsojuz Kozaczyj Nr. 207 i Nr. 20 Turkmenskaja SSR.

Malesza Małgorzata ur. 7.XII.25 poszukuje: Chmielewskiego Kazimierza, ur. 1927, s. Władysława i Heleny, ostatni adres Łowicz, Zduńska 50, Zbijewską Marię, ostatnio Głowno k/Łowicza, Mościckiego 7, Pińską Zofię, c. Bronisława i Zofii, ostatnio Głowno, Mościckiego 57 lub majątek „Wysoka“ pow. Starogard, Pomorze, Pierzchlewskiego Wojciecha, s. Jerzego i Zofii, Warszawa, Hoża 9—77, Poplewskiej Eleonory, ostatnio Warszawa, Brzozowa, dom profesorski, Władyckiego - Brejskiego Henryka, s. Antoniego i Marii, ur. 20.X.20 w Toruniu, więzionego w forcie „Barbarka“ cela 7, ostatnia wiadomość z 11.XI.39 z Torunia, willa „Antena“, Skobniewską Zofię z Hoffmanów, ostatnio Warszawa, Ś-to Krzyska 30, Zalewską ze Skibniewskich Marię, Wspólna 30 i Biernawską z Wickowskich Łucję, Hoża 36. Wiadomości kierować: Mrs. Yoyce Lang, 45, Wrongh ton Road, London S.W. 11.

Marks Fryderyk, Rehovoth, Polish House, Palestine, poszukuje Marks Janiny, ur. 17.9.1906, ostatni adres Lwów, Nowe Zniesienie lub Zboiska Nowe u Sokołowskiego Alfreda, Dilling Zofii, Makuch Leonii, Marks Anny, Sokołowskich Kamili i Stanisławy. Wszyscy zamieszkali we Lwowie.

Ppor. Michałowski Zbigniew, ur. 12.II. 1912 r. w Błoniu k/Warszawy, poszukuje matki swojej Czesławy, zam. w Warszawe, ul. Wilcza 14a m. 12, oraz rodziny swojej. Adres: B.A.O.R. Polski Ośrodek Wojskowy, Lübeck, VII Zgrupowanie Szeregowych w Fahrenkrug.

Nebel Berta, przebywająca przed dwoma laty w Gliwicach, Hegenszheidtstr. 35 poszukiwana jest przez Nebel R., córkę, przebywającą w Armii Brytyjskiej w Niemczech. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Prokofjew Wiktor, Wiesau, Kresi Trschenreuth, UNRRA Team 168, poszukuje ojca swego, który podobno znajduje się w Warszawie.

Rosicki R., Marandellas, S/Rhodesia, S/Africa, P. O. Box 13, poszukuje Kozakiewiczowej Stanisławy z domu Rosickiej, która przed wojną mieszkała we własnej willi na ul. Olimpijskiej, Bancera Antoniego, ostatni adres Żolibórz, Dody Krzemińskiej, ostatni adres Ludna 55, D-ra Samuela Szapiro, Wspólna 35.

Smoleński Olgierd, Polska Misja Repatriacyjna w Monachium, poszukuje Smoleńskiej Kazimiery z synkiem Olgierdem. lat 9. oraz Rodziewiczowej Leokadii z synem Napoleonem (Sławkiem) lat 16—17, z Wilna. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Sienko Narcyz, Nürnberg, R. A. M. P. Nr 1 Hospital 309, poszukuje żony swej Genowefy Senko, która do r. 1945 mieszkała w kolonii Radomle, p-ta Lubyczów, pow. Kowel.

Smolicz Józef, P.O. Box 260 ec G.P.O. London E. C. 1 poszukuje brata Hipolita Smolicza, wraz z żoną Olgą i synem Marianem. Ostatni adres: Nieśwież, woj Nowogrodzkie.

Wysoczański Michał, obywatel amerykański, przebywający obecnie w Stuttgart, Cuffenhanzen, Rotwyg, blok B 6A. Poszukuje Janiny Wysoczańskiej; ostatni adres Tomaszów Mazowiecki.

Wołyński Antoni, Polski Obóz Greven k/Münster, poszukuje córki Ireny, ur. 1924 r. w Równem, która ostatnio przebywała w Nordheim k/Worms u Martina Heilmana.

Zajączkowski Bolesław, Ansbach, UNRRA Team 167, D. P. Camp Bleidorn, poszukuje rodziców swych, Leontyny i Rudolfa Zajączkowskich, przebywających ostatnio w Monasterzyskach, woj. tarnopolskie, ul. Czarnieckiego 67.

Małańczuk Władysław, ur. w 1922 r., wywieziony do Niemiec w r. 43. ostatnio przebywający w Zwesten über Barken Kreis Fritzlar — jest poszukiwany przez Małańczuka Teodora, zam. Nowa Kolonia, gm. Wielka Nowa Weś, pow. Brzeg, woj. Wrocław.

Malczyk Tadeusz, ur. 10.V.1915 r. w Krakowie, mgr. Akademii Handlowej, aresztowany 21.I.41 i wywieziony 4.4.41 do Oświęcimia, ostatnia wiadomość z 13.9.1941 r. — jest poszukiwany przez matkę Katarzynę Malczyk, Kraków, Szopena 34 m. 9. Ktokolwiek wiedziałby coś o poszukiwanym proszony jest o podanie wiadomości.

Modrasa Zdzisława syna Stanisława i Janiny z Pawełków, b. żołnierza A. K., który przebywał pod okupacją amerykańską Polish Military Centr. Germany, poszukuje i prosi wszystkich o przesłanie wszelkich wiadomości o nim Stanisława Markosik, Warszawa 9, ul. Siedzibna 13 m. 8.

OZIĘBŁO JÓZEFA POSZUKUJE MĘŻA WACŁAWA OZIĘBŁO UR. 1897 R. PRZEBYWAJĄCEGO DO 1940 R. WE FRANCJI. JÓZEFA OZIĘBŁO, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 33 M. 17 LUB LEGIONOWO UL. GDAŃSKA 21.

Piekarowicz Józef, ur. 18.III.1900, nauczyciel, aresztowany przez Gestapo w Boćkach dn. 21.IV.43 i osadzony w więzieniu białostockim. Od 6.7.43 ślad o nim zaginął, oraz Illewicz Karol, ur. 1907, kierownik szkoły powsz. w Pińsku, aresztowany 17 grudnia 1939 r. w Pińsku, od tej pory brak wiadomości — są poszukiwani przez Jadwigę Piekarowiczową, zam. p-ta Boćki. pow. Bielsk Podlaski, Osmola.

PRUSIKA KACPERA KAZIMIERZA lat 23 widzanego w czasie powstania na Muranowie, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszym losie o przesłanie wiadomości żona Krystyna Prusik, Warszawa, Okrąg 3d m. 21a.

Stachowski Janusz (s. Marii i Radosława), ur. 17.III.1928 we Lwowie, aresztowany 2.2.44 i więziony na Pawiaku, oraz Stachowski Radosław (s. Anny i Bożomira), ur. 8.IX.1895 r., wywieziony z więzienia Montelupich w Krakowie 16.I.45 do Gross - Rosen, a następnie do obozu Dora pod Nordhausen — są poszukiwani przez Marię i Krystynę Stachowskie, Kraków, Kapucyńska 3—3.

Salwicki Juliusz, ur. 7.I.1918 w Przemyślu, s. Antoniego i Karoliny, aresztowany w Przemyślu 14.I.44 i więziony w Krakowie na Montelupich jako zakładnik. Kto by wiedział o jego losie proszony jest o powiadomienie zrozpaczonych rodziców. Lusiu, błagam cię daj znać o sobie. W domu wszystko po staremu. Antoni Salwicki, Przemyśl, Reymonta 12.

Wilumów Tadeusz, ur. 1927 r. s. Antoniego i Heleny, wywieziony na roboty w r. 1943 do Niemiec skąd uciekł zapisując się do organizacji Todt i wyjechał do Francji, ostatni list od niego z Waten w r. 1945, podobno widziano go ostatnio w Wittenberg, Atdamerstr. 19 (Niemcy), oraz Helena Wilumów, ur. 1906, wywieziona do Niemiec w 42 r. do Wesbaden — poszukiwani są przez Wiktora Tumalewicza, Szczecin, Długosza 24—15.

Zakrzewskiego Wiktora, który z Niemiec wrócił do Polski, ostatnio przebywał (formacja rosyjska) p-ta polowa 63304 i Gwozdowicza Wiktora, który powrócił z Niemiec jako jeniec z 39 r. W. P. do Polski, wysłał zapotrzebowanie dla swej rodziny na adres: PUR, Szczecinck — poszukują i proszą o wiadomości siostrzeniec i siostra Witold i Adolfina Tomaszewscy. Kołobrzeg, Starynowska 31 w. Złotowo.

W KRAJU

Baczyńskiego Henryka z Warszawy — poszukuje matka. Ojczym nie żyje. Wracaj do domu. Ostatnio przebywał w Osnabrück - Fernbluck. Aniela Sochacka vel Tysiączna, Łódź, Rzgowska 39—1.

Bakłana Edwarda, s. Karoliny i Piotra, ur. 1907, ppor. rezerwy zmobilizowanego w r. 39 w Nowogródku, przebywającego w Murnau Offlag do r. 45 — prosi o wiadomości i szybki powrót żona Irena z córeczką Lilą. Edku! Mieszkam od r. 46 na Dolnym Śląsku w Miliczu, Osóbki Morawskiego 2. Błagam wracaj prędzej.

Bielecki Stanisław, ur. 1924 r. we Lwowie, przebywający na Węgrzech od września 1939 r., kończył gimnazjum w Balaton - Boglar, po maturze studiował w Akademii Sztuk Pięknych, skąd wywieziony został do obozu w Niemczech, — jest poszukiwany przez rodziców Mariana i Janinę Bieleckich, Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Prosimy o wiadomości.

PLUT. BOGUCKIEGO ANTONIEGO, PRZEBYWAJĄCEGO OD 1939 R. W STALAGU V-B, POSZUKUJE CORECZKA BASIA I SIOSTRA ŻONY, LOLA.

But Michał, przebywający w obozie wojskowym w Niemczech, skąd został wzięty do pracy do gospodarza Majera w Otaschwanden, od dn. 25.XII.44 brak o nim wiadomości — jest poszukiwany przez żonę Janinę But. zam. w Słoboludzu, p-ta Kleczew, pow. Konin, woj. poznańskie. Proszę jego kolegów o jakąkolwiek wiadomość.

Bilińskiego Kazimierza, syna Antoniego i Petroneli z Domińczaków, b. żołnierza A. K. wywiezionego po kapitulacji Warszawy do Niemiec. poszukuje i prosi wszystkich, którzy coś wiedzą o nim o podanie wiadomości siostra, Stanisława Markosik, Warszawa 9, ul. Siedzibna 13 m. 8.

Baniewicz Halinę, przebywającą w sierpniu 44 r. na kuracji w szpitalu Jana Bożego w Warszawie, poszukuje matka. Warszawa. Żolibórz. ul. Felińskiego 37 apteka Z. Szlichcińskiego.

Florkiewicz Anna, ur. 1885 i jej synowie Władysław, ur. 1912 i Hieronim, ur. 1916, wywiezieni w czasie powstania do Niemiec do Bad Landeck, Tirol, Pilz Baracke — poszukiwani są przez Jana Bruss, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10—14.

Grizani Mieczysław, ur. 1923 r. wywieziony na roboty rolne do Niemiec — jest poszukiwany przez rodziców, zam. Zgorzelice n/Nissą, Szymanowskiego 24. Ostatni odres poszukiwanego z 10 maja 44 był: Hellcourt. p. Mulsach, Lotaryngia. Ktokolwiek by wiedział o jego losie proszony jest o podanie wadomości rodzicom.

Goldlusta Jurka Mariana ur. 25.12.1930 syna dr. medycyny Leona Goldlusta który 1942 został wywieziony podczas likwidacji Ghetta w Warszawie, poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska, obecnie zamieszkali w Łodzi ul. Przejazd 20 m. 9.

Gänger Ryszard, ur. 7.X.26 w Stanisławowie, w czasie okupacji Niemieckiej uczeń szkoły zawodowej, aresztowany przez Gestapo dn. 25.XI.41 — poszukiwany jest przez matkę. Kto ze współwięźniów wiedziałby coś o jego losie proszony jest o udzielenie wiadomości pod adresem: Emilia Gängerowa, Kraków, Szopena 3—3.

Hornówny Soni, ur. 30.XI.23 r., ostatnie miejsce pobytu — obóz koncentr. Rawenbrück Nr. 25551, blok 3 B „Siemens" — poszukuje i prosi wszystkich, którzy z nią spotkali się na terenie Niemiec o przesłanie wiadomości zrozpaczona matka Berta Horn, Mysłowice, Strumieńskiego 12.

Jakubowskiego Józefa, ur. 17.3.1910 r. w Warszawie, zam. Warszawa - Praga, ul. Brukowa 35, w czasie ewakuacji Pragi dn. 27.8.44 r. został wywieziony do Stutthofu w Niemczech, poszukuje żona Leokadia i córka Lucyna Jakubowskie, zam. Warszawa - Praga, ul. Brukowa 35 m. 51. Józiu, jeżel żyjesz to wracaj, lub daj znać o sobie bo twoja żona i córka są zdrowe i czekają na ciebie.

Kierkucia Jerzego, ur. 16.I.1919 w Wilnie, wcielonego po ukończeniu Szkoły Podchorążych Piechoty w Lidzie w r. 39 do 77 pułku piechoty w Lidzie, w październiku 1939 wyjechał na front, a w r. 40 pisał ze Starobielska, potem z Moskwy — poszukuje matka, Prakseda Kierkuć - Lewińska, Gdańsk, Zielona 20—1. Proszę o wiadomości o nim.

Koniarek Jan, ur. 9.7.20 w Jastrzębiej, aresztowany 5.7.44 przejściowo był w Radogoszczy, a 23.10.44 wywieziony do Mauthausen - Gusen 2 Nr. 108884 Blok II/8— jest poszukiwany przez Koniarek Aleksego, Kutno, Słowackiego 3.

Koperski Karol, ur. 28.1.1914 w Przemyślu, s. Władysława i Józefy, aresztowany przez Gestapo we Lwowie dn. 20.VI.44, i wywieziony dn. 23.VII.44 — jest poszukiwany przez żonę Koperską Ludwikę, Przemyśl, Wodna 4.

Kopp Jerzego plut. podch. grupy pancernej Starówka (25.8.44) **Wardak Leokadii i Wardak Gabrieli** oraz **Janczewską z Wardaków Marię** zam. przed powstaniem Warszawa, al. Przyjaciół 1 m. 5 poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o losie poszukiwanych o przesłanie wiadomości Wanda Kopp, Warszawa, ul. Belgijska 5.

Łubkowski Jan Leonard, ur. 15.3.24, wysłany przez Arbeitsamt w Wilnie w r. 42 do Niemiec, ostatnio przebywający w Gelnhausen (Hessen-Nassau) w pobliżu Frankfurtu n/Menem oraz Łubkowski Jerzy ur. 21.11.25 wysłany przez Arbeitsamt w Ejszyszkach w r. 42 do Horbach Kr. Gelnhausen-Hessen Nassau — są poszukiwani przez **Tadeusza Łubkowskiego, Powiatowy Zarząd Drogowy z Świebodzinie, woj. poznańskie.**

Asmana Rudka z żoną i synkiem Zdzichem — poszukje matka. Znajomych proszę o wiadomości pod adresem: Asmanowa, Puszczyków — Sokołówka obok Kładzka nr. domu 13.

Augustyniaka Stanisława, ur. 1896 r., wywiezionego po powstaniu do Dachau, następnie przebywającego we Frankfurcie nad Menem, poszukuje i prosi o wiadomości żona i córka, Warszawa, ul. Radna 13 m. 11.

Albertowicza Kazimierza, ur. 3.3.1895 r. w Warszawie, wywiezionego 2.9.44 r. ze Starego Miasta do obozu Kamieniołomy Gross Rosen i **Albertowicza Edwarda**, ur. 10.1.1925 r. w Warszawie, wywiezionego 1944 r. w niewiadomym kierunku, poszukuje Albertowicz Maria i Julianna, Warszawa, Grzybowska 17 m. 26.

Kto by wiedział o losie **Józefa Adamczewskiego**, zaaresztowanego przez Niemców dn. 25.9.43 w Iwacewiczach i wywiezionego do obozu w Kołdaczewie pod Baranowiczami — proszony jest o zawiadomienie żony Stefanii Adamczewskiej, Kluczbork, Wołczyńska 4b. Śląsk Opolski.

Bema Stefana, ur. 1889 r., wywiezionego podczas powstania poszukuje syn Bem Wacław, Tamka 22.

Bratkowskich Leona, ur. 1907 r., **Edwarda**, ur. 1935 r. i **Teresy**, ur. 1940 r., zam. Warszawa. ul. Mularska 3 m. 2, wywiezionych w czasie powstania, którzy przebywali Spreitz ober Niskier, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Józefa Bratkowska, Warszawa, ul. Obwodowa 6 m. 12.

Bogusza Czesława poszukuje żona Bronisława Bogusz z dziećmi, zam. w Mińsku Mazowieckim, ul. Warszawska Nr 80.

Bolimowskiego Sylwestra Romana, ur. 1923 r., wywiezionego z Pawiaka podobno do Gross Rosen, poszukują i proszą o powrót do domu rodzice. Wszystkich, którzy wiedzą coś o nim, prosimy o widomości. Bolimowscy, Warszawa, ul. Pruszkowska 6 m. 223.

Byliniaka Piotra, ur. 29.6.1899 r., poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości żona z dziećmi. Wszelkie wiadomości o poszukiwanym proszę kierować: Warszawa, ul. Cecylii Sniegockiej 7 m. 4.

Bartold Ryszarda Zbigniewa, ur. 24.2.1924 r., który został wywieziony w 1944 r. z Buchenwaldu w niewiadomym kierunku, poszukuje ojciec, Warszawa, ul. Wielka 11 m. 35.

Budrewicza Antoniego, ur. we wrześniu 1916 r., syna Antoniego i Bronisławy, ewakuowanego ze Słonima w 1940 r. do Rosji, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości, Czerska Weronika .Warszawa. ul. Łomżyńska 6 m. 23.

Bardzińskiego Jerzego, ur. 24.12.1924 r. **w Warszawie, zam. Warszawa, Miedziana** 9, poszukuje i prosi o wiadomość Anna Prygiel, Warszawa, ul. Prądzyńskiego 40 m. 22.

Bogaczyk Zbigniewa, który był w czasie powstania na Wawelskiej, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie o przesłanie wiadomości matka, Bogaczyk Jadwiga, Warszawaa, ul. Smolna 20 m. 6.

Bober Michalina, Bronisława, Adam i Stanisław, zam. ostatnio w miejscowości Wyrobki, gm. Rafałówka, pow. Sarny, skąd wywiezieni zostali w r. 1943 do Niemiec — poszukiwani są przez Bober Antoniego, Chropaczów, Powstańców 4, pow. Katowice.

FRANCISZKĘ, MIKOŁAJA, ANTONIEGO BOJARSKICH zamieszkałych w czasie okupacji niemieckiej w Brześciu n Bugiem ul. Listowskiego 65 poszukuje i prosi o wiadomość Jadwiga Bojarska. Warszawa, ul. Belgijska 4 m. 12.

Brylling Artur, ur. 25.7.1921 r., wywieziony z Wilna do Niemiec — w 1944 przebywał w Frankfurcie nad Menem — poszukiwany jest przez matkę. Weronika Brylling, Piła, woj. poznańskie, Wileńska 7.

Bakłan Karolina i córka Helena, zam. do r. 1944 w Lidzie, Mostowa 15 — poszukiwane są przez Bałkan Irenę z córką Lilą, Milicz, Osóbki-Morawskiego 2. Proszę o wiadomości o nich.

Bujko Bolesławie, zawiadamia Cię Halina Ryniewicz, że szczęśliwie wróciłam do domu, a także proszę Cię o powrót do kraju na adres: W-wa, ul. Koźmińska 1 m. 7. Odszukaj **Swiątka Witolda** z Żyrardowa, ur. 14.2.1921 r., przebywającego w Stalagu X B, a następnie w Stalagu XVIII A, Nr. jeńca 222338.

BUKSEL ROMUALD, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany z Pragi podczas Powstania, widziany w obozie w Pruszkowie. a następnie w Mauthausen. Ktoby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18.

Chodaków Zofię i Jana, zam. Warszawa, ul. Smulikowskiego 7, poszukują i proszą o wiadomość rodzice, Warszawa, ul. Okrąg 12.

Czarneckiego Jana, zabranego z W-wy, 15.9.44, a ostatnio przebywającego w Berlinie, Gezungbrune Elebeckie Strasse 7—8 grupa tramwajarzy — kolejarzy poszukuje żona Helena Czarnecka obecnie zamieszkała, ul. Rozbrat 32 m. 35.

Dudka Adama, ur. 1.7.1900 w Tarnowie zam. w Warszawie ul. Freta 16 Rozłączonego z żoną Julią i dziećm Urszulą, Jolą, i Haną w Pruszkowie, poszukuje błaga wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o powiadomienie Dudek Julie, Tarnów, **Brodzińskiego 41 lub Bieżuńską Lenę, Warszawa, Grójecka 89.**

Duszaka Czesława, ur. 1926 r. w Wołominie, który był wywieziony do Mauthausen; poszukują i proszą wszystkich kolegów o wiadomość o nim rodzice: Duszak Mikołaj, Warszawa, ul Skaryszewska 10.

Drozd Stefanię, ur. 1910 r. we Lwowie, wywiezioną po powstaniu z Warszawy, ul. Sienna 69, w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości Kowalska, Pabianice, ul. Kilińskiego 7.

Drabińskiego Ryszarda, ur. 16.9.1924 r., syna Romualda i Stefanii, Drabińskiego Kazimierza, ur. 3.3.1926 r. i Drabińskiego Tadeusza, ur. 18.8.1922 r., syna Stefana i Marii, oraz Litawskiego Juliana syna Szymiona i Rozalii, ur. 22.1.1897 r. i Litawskiego Wacława, ur. 28.9.1900 r., Litawskiego Janusza, ur. 19.7.1925 r. syna Wacława i Władysławy, poszukuje matka, Warszawa, ul. Kawęczyńska 20 m. 16.

Dobrzyńskiego Stanisława, ur. 1.1.1901 r., syna Feliksa i Stanisławy, który 8.9.44 r. wyszedł z Warszawy, ul. Krucza 21 m. 36, poszukuje matka. Pruszków, ul. Klonowa 8.

Dadasa Jerzego Stanisława, aresztowanego 2.2.44 r., osadzonego na Pawiaku, poszukują i proszą wszystkich, którzy znają jego losy o przesłanie wiadomości rodzice, Warszawa, ul. Pierackiego 3—5.

Doweyki Ludwika, wywiezionego 1944 r. z Obozu Prowianiszki (Litwa) do Niemiec, poszukuje brat Brunon, Warszawa, Pl. Narutowicza. Dom Akademicki, pokój 825.

Dynocha Wacława, ur. 28.9.1925 r., wywiezionego w 1943 r. do obozu w Gusen, ostatnio przebywającego w Linz Donau, Obóz E. S. G. 394-50, poszukuje matka, Stefania Dynoch, Warszawa, ul. Grójecka 43 m. 6.

Dreifyr Lopek, p. p. z 1939 r., przebywający czasowo w obozie jeńców wojennych polskich w Starobielsku ZSRR — jest poszukiwany przez żonę i matkę. Proszę o wiadomości pod adresem: Kraków, Dietla 48 — 4, Fabiańska.

Ejsmonta Jerzego Władysława, ur. 1926 r., w styczniu, wywiezionego po powstaniu do Kaisersteilrug Stalag 17 A, pod Wiedniem, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Saska 99.

Eisler Tadeusz, ur. 20.8.1927 r., wzięty do niewoli w 1944 r. z Warszawy, nr jeńca 45737, Stalag XI A, Altengraben, przebywał Komenda Pracy 274/I. Gatersleben. Ostatnia wiadomość P. C. K. z grudnia 1945 r. Dössel — Peckelsheim Polish P. W. X. Camp. Kto wiedziałby coś o poszukiwanym, proszony jest o skierowanie wiadomości do CKW — PPS Dobrowolski. Warszawa.

Ertel Ninę z Żukowskich — poszukuje mąż. Szczecin, Chodkiewicza 10—36.

Fijałkowskiego Tadeusza, ur. 30.6.1924 r., zam. Warszawa, Freta 33, wywiezionego po powstaniu w niewiadomym kierunku, poszukują i proszą wszystkich, którzy coć wiedza o jego losie o podanie wiadomości — rodzice. Zofia i Władysław Fijałkowscy, Warszawa, Grochów, ul. Siennicka 3 m. 4.

Fesdorfa Zdzisława, b. więźnia Mauthausen, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o przesłanie wiadości, żona, Fesdorf Lucyna, Warszawa, ul. Targowa 56.

Fronczyka Jana, wywiezionego 16 września 1944 r. z Włoch k. Warszawy do Oświęcimia, następnie prawdopodobnie do Mauthausen, poszukuje i wzywa do natychmiastowego powrotu żona, Fronczyk Janina, Warszawa, ul. Bagno 5, sklep 170.

Fajermanowa Regina, z d. Kotlicka, ewakuowana do ZSRR w 1940 r. — poszukiwana jest przez męża Maurycego, Katowice, Reymonta 6—2.

Fil Natalię z Krochowskich, pracującą w Calden, nr 110 — poszukuje zrozpaczona matka Julia. Zgłoszena do „Repatrianta"

Fronczek Kazimierz — jest poszukiwany przez matkę i ciotkę. Kraków, Warszawska 16 — 11.

Górskiego Ignacego, przebywającego podobno w Stuttgardzie, poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości żona, Górska Natalia, Warszawa, ul. Stalowa 14 m. 21.

Dr. Garszyński **Piotr** z żoną Jadwigą, poszukuja krewnych i znajomych. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Braunschweig, Kleineburg 8.

Giżyckiego Stanisława, ur. 4.6.1881 r., poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości żona, Leokadia. Warszawa, ul. Podchorążych 25-a.

Górskiego Józefa, ur. 1924 r., aresztowanego i przewiezionego na Pawiak 1943 r., następnie wywiezionego do Mauthausen (Nr 30.000 lub 33.000 bl. 3), poszukuje i prosi wwszystkich, którzy wiedzą o jego losie o wiadomość, matka. Warszawa, ul. **Wileńska 25 m. 17, Górska.**

Grochowskiego Kazimierzaa, syna Stefana i Natalii, wywiezionego z Warszawy w sierpnu 1944 r., poszukuje i prosi wszystkich, którzy coś o nim wiedzą o przesłanie wiadomości. Orłowska, Warszawa, ul. Polna 46 m. 5, p. Dagner dla Orłowskiej.

Golczewski Stanisław powrócił z Sybiru i poszukuje synów Władysława i Romana oraz córki Stanisławy, Siedlce, Dyrekcja Lasów Państwowych, Poniatowskiego 2.

Grużewskiego Tadeusza, ur. 1920 r. wywiezionego 27 maja 1944 r. z Pawiaka do Stntthofu Nr. 35480, ostatnia wadomość była przy końcu czerwca 1944 r. poszukuje matka Kazimiera Grużewska, Mińsk-Mazowiecki, ul. Długa 57

Grzeleckiego Janusza z Warszawy, przebywającego w roku 1944 w Sandbostel, Stallag X B, barak 3 A — poszukuje Wasilenkówna Irena, Chorzów 3, Elektrownia, G. Śląsk.

Gaudyn Karol, l. 47, przebywający podobno na Węgrzech — poszukiwany jest przez siostrę Jadwigę Gaudyn - Reczuchową, zam. Lignica, Kręta 9, I p.

Kto z powracających z zagranicy, szczególnie z południa, mógłby udzielić wiadomości o **Godlewskim Romanie**, ur. 1922, z Chełma Lub., zechce zawiadomić stroskaną matkę, Zuzannę Godlewską, zam. Chełm, Lubelska 8 — 2.

Hołubka Tytusa, lat 23, przebywającego od 1941 r. w Dachau i **Adama**, lat 48, wywiezionego po powstaniu do Mauthausen, poszukuje żona, Warszawa, ul. Złota 59-a m. 7.

Horodyńską Bronisławę, Romualda i Antoniego — poszukuje Horodyński Marian, który po powrocie z Niemiec mieszka p-ta Rankowo 207, pow. Kładzko, woj. Wrocław.

Idzikowskiego Jerzego, ur. 1924 r., wywiezionego w czasie powstania do Dachau, podobno po wyzwoleniu udał się do Koburga, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie o przesłanie wiadomości — ojciec, Idzikowski Józef, Łódź, ul. Przejazd 1, restauracja „Tivoli".

Janika Zdzisława, poszukuje i prosi o wiadomość żona. Dlaczego nie wracasz? Janusz bardzo tęskni. Wracaj! Warszawa, ul. C. Śniegockiej 7 m. 4, Janik Krystyna.

Junosza Krosnowskiego Szczęsnego Napoleona, ur. 17.9.1909 r. w Warszawie. przebywającego w obozie w Dachau, nr 105474, poszukuje żona Janina z córeczką Marią, Warszawa, Plac 1831 1 m. 3.

Kulik Bolesława, wywiezionego po powstaniu warszawskim do Leitmeritz, następnie do Buchenwaldu, poszukuje rodzina i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie o przesłanie wiadomości do Red. „Repatrianta", Warszawa, ul. Mokotowska 48.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka. ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kopyłowska Gerardyna - Irena, ur. 3.7. 1923, wywieziona na roboty do Niemiec i w grudniu 1944 r. przebywająca w Mollersdorf b. Wien, Muhlgasse 3, oraz Kopyłowski Hieronim, ur. 30.9.26, również wywieziony do Niemiec i w grudniu 1944 przebywający w Wuppertal - Vohwinkel, Wohnlager Scheffelstr., — są poszukiwani przez rodziców. Kopyłowscy, zam. Kaczanów k. Lignicy, ul. Żebnicka 6. D. Śląsk.

Kozłowskiego Wadima, oraz **Gajkowicza Grzegorza**, wywiezionych do Niemiec, poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości — ojciec, Kozłowski Antoni, Warszawa, ul. Puławska 251 m. 6.

Kopańskiego Bronisława z Kutna, poszukuje i prosi wszystkich. którzy coś wiedzą o nim o udzielenie wiadomości, zrozpaczona matka, Maria Kopańska, Kutno, ul. Sienkiewicza 38.

Kuglera Tomasza, ur. 22.10.1927 r., syna Bolesława i Stanisławy, przebywającego w Szwecji, proszą rodzice o jak najszysze przesłanie wiadomości, Warszawa, ul. Stalowa 28 m. 47.

Krawczaka Juliana, ur. 5.2.1897 r., ostatnio przebywającego w Flossenburgu, poszukuje Maria i prosi wszystkich, którzy wiedzieliby o jego losie o przesłanie wiadomości na adres: Warszawa, Czerniaków, ul. R. Statkowskiego 29 m. 1, Krawczak Maria.

Kaczanowskich Jacka i Andrzeja zaginionych w czasie powstania w Warszawie, poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą coś o nich o podanie wiadomości rodzice. Warszawa, ul. Targowa 56 Lucyna Fesdorf.

Kozłowskiego Zdzisława Tadeusza zabranego ze Starego Miasta w czasie powstania, poszukują i proszą o jakąkolwiek wiadomość rodzice. Warszawa, ul. **Szlenkierów 30 m. 1.**

Kondrackiego Jana, ur. 8.2.1905 r. w Ciechanowie, poszukuje córka Janina Kondracka i siostra Szadkowska, zam. Warszawa, ul. Chmielna 128 m. 92.

Kuniegisa Edmunda Jerzego, ur. 1932 r. vel Janka Stępniaka, poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o przesłanie wiadomości za sowitą nagrodą— rodzice. Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 24 (przy Puławskiej).

Kapczyńskiego Stanisława lat 40, wywiezionego po powstaniu z ul. Wroniej, który był w Czechosłowacji, poszukuje i prosi o wiadomość żona i siostra, Warszawa, ul. Hoża 14.

Kępińskiego Edwarda, ur. 4. 7. 1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

Kuzielówny Leokadii ze Stanisławowa, poszukuje rodzina i znajomi z Warszawy, obecnie Milanówek p/Warszawą ul. Parkowa 21.

Kozłowskiego Darjusza, ur. 2.1.1927 r., który był 15.8.44 r. w Wilchenslaugen k/Berlina, poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie o podanie wiadomości — rodzice. Warszawa, Grochów, ul. Sulejowska 72 m. 6.

Kajetanowicz Malwina, repatriantka ze Stanisławowa podaje adres rodzinie i znajomym. Lignica, ul. Wrocławska 41, Śląsk.

Korytyński Zygmunt l. 50, **Natalia**, l. 45, **Elwira** l. 17, **Tadeusz** l. 21 — są poszukiwani przez Witolda Piaskowskiego, Nowy Bytom, Hallera 1—3.

Krassowski Zbigniew, ur. 1912 r., a od 1941 przebywający w różnych obozach koncentracyjnych w Niemczech, ostatnio jakoby w Lubece. Gorąco prosimy o kierowanie wszelkich wiadomości o nim pod adresem: Krassowscy, Garwolin, Warszawska 39.

Lisowskiego Bohdana, Weinsberg (Wirtembergia) zawiadamia matka, że pierwszy list otrzymała. Wszyscy zdrowi. List wysyłam. Serdeczne pozdrowienia. Łódź, ul. Kilińskiego 63.

Lubienieckiego Wacława, ur. 1920 r. w Warszawie, który do czasu powstania był w Oświęcimiu, poszukuje siostra, Wanda Kaleta, Warszawa ul. Mała 4.

Łapaya Stanisława, ur. 13.3..1924 r. który został wywieziony do Flossenburgu obecnie Anerbach, i **Laskowskiego Konstantego** ur. 1920 r. ostatnio był w Flossenburgu, poszukuje Janina Łapayowa, Nowy Wawer ul. Urocza 22.

Łasica Kazimierza przebywającego w strefie angielskiej, prosi matka o skomunikowanie się z nią i siostrą Krystyną. Warszawa, ul. Potocka 6.

Łyżko Stanisław, ur. 1921, ze Lwowa, przebywający w formacji wojskowej w Łodzi, a ostatnio zdemobilizowany — poszukiwany jest przez matkę Annę Łyżko zam. obecnie w Lignicy, Długa 86 II p.

Dr. Miłaszewskiego Janusza ur. 14.6.1909 r., wywiezionego z Pawiaka 17.7.43 r. poszukuje żona Irena Miłaszewska, Warszawa, ul. Szpitalna 5. „Nobies" i prosi wszystkich kolegów o podanie wiadomości o nim.

Matuszczaka Antoniego zawiadamia żona, że list i zdjęcia otrzymała. Wszyscy żyjemy. Wracaj zaraz. Pozdrowienia od rodziny, Heli, Irenki, Andrzeja i kolegów.

Wzywani

WYRWIŃSKIEGO HENRYKA ZBIGNIEWA, b. więźnia obozu Weimar - Buchenwald Nr 33590, blok 17 — wzywa do natychmiastowego powrotu żona Olga i syn Marcinek. Zbychu! Wracaj natychmiast pierwszym transportem. Olga Wyrwińska, Przemyśl, Zana 22.

Czarnecki Kazimierz Grünhof. Kochany synu dostaliśmy od ciebie adres. Wszyscy żyjemy i czekamy na ciebie. Czarnecki Aleksander, Warszawa, Bródno, ul. Zagraniczna 15 m. 6.

Cienkusa Henryka, Hannower Gr. Buchalz zawiadamia brat, że matka i siostra są w Ettlingen — Karlsruhe Ok. amerykańska. Wracaj, czekamy. Warszawa, ul. Chałubińskiego 5, dom Anacomicum.

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Filipczaka Czesława, P. W. X. Camp. Unterliiss (Celle 20) proszą rodzice o powrót do domu. Łódź, Pl. Dąbrowskiego 2 m. 15.

Gralewski Jerzy Austria. Wracaj Jurku zaraz najpierwszym transportem. Mieszkamy: Bytom, ul. Oświęcimska 11. Przeszkód nie ma żadnych. Halina i Stefan Dąbkowiczowie. Pisz przez „Repatrianta".

Gąsiewskiego Bronisława, Hohenfels Obóz trzeci, prosi żona z córką Ireną o wiadomość i powrót, Warszawa, Pl. Kazimierza 5 m 63.

Konwiaka Tadeusza, przebywającego w Stade k. Hamburga w Polskim Ośrodku Wojskowym 111, proszą rodzice o natychmiastowy powrót do kraju.

Kłosa Zbigniewa, Eberbach Fels pozdrawiają i oczekują powrotu Maria i Czesław Kłosowie. Odszukaj Jurka, jest w Szwecji.

Lachowski Eugeniusz, Escherscheim. Przesyłamy Ci serdeczne pozdrowienia, u nas wszystko tak, jak było. Przyjeżdżaj jak najprędzej ojciec. Pruszków, ul. Narodowa 39 m. 2.

Litniewski Wojciech, Dössel Warburg. Jesteśmy zdrowe, dlaczego nie wracasz? Mieszkamy: Warszawa, ul. Niemcewicza 9 m. 96. Matka.

Machnicki Stefan, Regensburg — wszyscy jesteśmy na miejscu. Listy otrzymaliśmy. Pozdrowienia od wszystkich. Wracaj szybko. Czekamy. Brat.

Milnicz Annę z córką Alicją, które przebywają w Salzgiter obóz Nr 1 Braunschweig — zawiadamia rodzina i Władek, że są zdrowi i proszą o powrót do kraju. Listy otrzymaliśmy.

Małyszko Zdzisława — Wielblingen 182 L. S. Center. Manheim, zawiadamia matka, że jest zdrowa i oczekuje powrotu. Małyszko Barbara, Warszawa, ul. Kwiatowa 24a m. 5.

Por. Nawrat Stanisław, Murnau Hampstr. 72. Listy z dn. 5.2 i 8.5, oraz paczkę otrzymaliśmy. Pisałyśmy kilkakrotnie. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Czekamy z utęsknieniem na Twój powrót. Zofia Danuta i Janusz. Sosnowiec, ul. Limanowskiego **14 m. 6.**

PIŁATKOWSKIEGO BOLESŁAWA, D. P. Camp. Brauweler b. Köln prosi żona Stefania z dziećmi o natychmiastowy powrót, Warszawa - Wola, ul. Redutowa 33.

PRZYBYLSKĄ IRENĘ, ur. 2. 4. 1923 r., ZAMIESZKAŁĄ DO CZASU POWSTANIA NA UL. SZCZĘSLIWICKIEJ 27. PRZEBYWAJĄCĄ OBECNIE W STREFIE ANGIELSKIEJ, PROSI O SZYBKI POWROT MATKA Z CÓRKAMI ZAM. W WARSZAWIE, UL. NIEMCEWICZA 9 m. 65.

Purzycką Kazimierę i siostrę Irenę, Bawaria, Obóz „Puławski", prosi o jak najszybszy powrót, matka ciężko chora. Głodu nie ma. Zygmunt już dał wiadomość o was. Stacha.

Pułkownik Bezeg Zygmunt, Obóz Polski Murnau. Przyjeżdżaj natychmiast. Mieszkam: Warszawa, Żelazna 18 m. 47. Pracuję w Ministerstwie Komunikacji. Dlaczego nie wracasz. Stach.

Siwka Ryszarda lat 10 przebywającego w Szczecinie prosi o list i przyjazd, Basia Szawdyn, Warszawa, Bródno, ul. Jeżycka 4.

Sikorska Anna, Göttingen (Hannower). Ciotuniu listy otrzymaliśmy. Czekamy powrotu. Wszyscy żyjemy, brak wiadomości o cioci mężu.

Sierka Haliny, ur. 17.5.1923 r. poszukuje matka. Jakóbczyk Jadwiga zam. obecnie: Swider, ul. Mickiewicza 17 m. 2. Halinko wracaj natychmiast.

Por. Sobkowiaka Edwarda, ur. 8.3.1913 r., który był w maju 1945 r. w VII obozie oficerskim w Murnau Nr 1155, blok I. Czekamy z utęsknieniem na wiadomość i wzywamy do natychmiastowego powrotu, żona z córeczką i rodzice. Smigiel p. Kościan.

Spuziak Józef, Kiel, okupacja angielska. List otrzymałam. Jeśli chcesz i możesz, wracaj najbliższym transportem. Wanda.

Traczyk Leokadię, Maczków Internat, zawiadamiają rodzice, że list otrzymali. Wszyscy żyją. Proszą o szybki powrót. Warszawa, ul. Pańska 85 m. 67.

WAŁĘZE JÓZEFA, PRZEBYWAJACEGO W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ WZYWA BRAT DO NATYCHMIASTOWEGO POWROTU, WARSZAWA — WOLA, PUSTOLA 5a.

Wróblewski Aleksander, ur. 27.2.11, Obóz Polski Wildflecken — Bawaria Synu! — Wracaj natychmiast! Matka.

Winnicki Stanisław, Apo 350 U. S. Army. Stasiu! Jesteśmy zdrowi. Mieszkamy Waliców 12 m. 28. Dziękujemy za listy, prosimy o możliwie szybki powrót. Matka.

Zumann Alicję, Belgia — zawiadamia Wacek, że żyje. Jestem w Polsce. Wracaj, czekamy! Włochy k. Warszawy, ul. **Ślepa 8 m. 8.**

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znadujących się na terenie Niemiec i Austrii. Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w redakcji Mokotowska 48 parter.

Maryniaka Jarosława, przebywającego ostatnio w Strassfurt Lager Friedhof, poszukuje i prosi o wiadomości babka. Wszyscy żyją. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Turek, wieś Kiszewy, Katarzyna Chemyn.

Motylewskiego Józefa, ur. 30.8.1913 r. w Kutnie, syna Franciszka i Anastazji, wywiezionego w czasie powstania do Obozu w Bergen Belsen, następnie do szpitala w Buchenwaldzie, poszukuje żona Stanisława i córka Bożenna Motylewskie, Warszawa, ul. Bolecha 22 m. 3. Prosimy o powrót do kraju.

Marka Adama, ur. 24.8.1899 r. wywiezionego z Pragi w czasie powstania 44 r. do Oświęcimia, następnie w niewiadomym kierunku, poszukuje żona, z trojgiem dzieci. Warszawa, ul. Jagiellońska 1 Dyrekcja Rzeźni.

Markowskiego Czesława ur. 1913 r. wywiezionego w 1939 r. do Oflagu, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o przesłanie wiadomości ojciec, Łódź, Polesie 18 m. 24.

Morawskiego Jana Piotra, zam. Warszawa, ul. Dobra 49, wywiezionego 5.9.44, poszukuje i prosi o wiadomość żona. Morawska Eugenia, Warszawa ul. Zamojskiego 30 firma E. Wedel.

Milewskiego Kazimierza ur. 16.8.1921 r. w Gdańsku, zaginionego w czasie powstania w Warszawie, poszukuje stroskana matka. Warszawa, ul. Marszałkowska 119 m. 4.

Markiewicza Wacława ur. 4.12.1908 r. zam. Warszawa, Leszno 118, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie o zawiadomienie — żona i dzieci. Genowefa, Bodzio i Krysia Markiewicz zam. Warszawa, Sienna 23 m. 28.

Kto z wywiezionych ze Lwowa przez Niemców w lipcu 1941 r. wie cośkolwiek o **Mosiondzu Romanie**, ur. 1911, **Mosiondzu Stefanie**, ur. 1917 i **Juliuszu Maziarskim**, ur. 1916 — proszony jest o zawiadomienie Heleny Mosiondzowej, Jarosław, Grottgera 32.

Nalewajczyka Bogdana zawiadamia żona, że liścik, zdjęcia i czekoladę otrzymała. Pozdrawiamy Cię. Wracaj.

Owsińską Zofię z matką, Lintz Austria, zawiadamia Kazimierz Bagiński, że żyje i prosi o wiadomości. Warszawa, Piusa 19.

Olszewskiego Eugeniusza, ur. 6.1.1912 r. wywiezionego po powstaniu w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o podanie wiadomości matka. Olszewska Jadwiga, Warszawa, ul. Piusa 15.

Ozdobińskiego Wacława, ur. 1903 r. w Sochaczewie, syna Bolesława i Heleny, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, ul. Piaskowa 4, poszukują żona i matka. Łowicz, ul. Sienkiewicza 3, Helena Ozdobińska.

Prymka Juliana ur. 1902 r. wywiezionego 9.9.44 r. z Pragi, przebywającego ostatnio w obozie w Buchenwaldzie, poszukuje żona z synem. Warszawa, ul. Jagiellońska 1 Dyr. Rzeźni.

Pniewskiej Leokadii ur. 9.12.1940 r. w Warszawie zam. ostatnio Warszawa, Czerwonego Krzyża 11, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość matka, Konstancja Dąbrowska. Wiadomości proszę kierować do „Repatrianta".

Polińskiego Michała, ur. 1895 r. i **Antoniego** ur. 1919 r., którzy wzięci byli do gestapo (Al. Szucha) w czasie powstania, poszukuje i błaga wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości — matka, Karolina Przemyska, Wrocław, Szpital P.C.K. Sekretariat lub. ul. Poniatowskiego 214.

Pawłowską Zuzannę z Borszczowa, ul. Pastewnika — poszukuje ojciec Antoni, obecnie zam. Opole, Jagiellońska 27, Śląsk.

Pieniążka Bolesława zawiadamia żona, że listy otrzymała. Pozdrawiają Cię: Szymon, Z dziora, Delida, Wiesław, Zecer, Projan. Jak wyzdrowiejesz wracaj na adres W-wa, Fabryczna 1 m. 12.

Radeckiego Ryszarda ur. 27.5.1926 r. w Warszawie zam. Freta 9; który został wywieziony z Pruszkowa 9.9.44 r. do Niemiec, poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie, o podanie wiadomości — rodzice. Częstochowa, ul. Ogrodowa 67 m. 39.

Rusek Jana, ur. 1904 r. wywiezionego po powstaniu z Warszawy Sulikowskiego 1, do obozu Wasseralfingen Kr. Allen Württ. poszukuje i prosi o wiadomość żona. Radom ul. Żeromskiego 31 Zw. Rew. Spół.

Rygiel Olga z dwojgiem dzieci oraz **Poniatowski Julian i Katarzyna** z Mielnicy w woj. tarnopolskim — są poszukiwani przez Jana Rygiel, wieś Olszewo, p-ta Boćki, woj. Białystok.

Sawaszkiewicza Tadeusza ur. 1919 r. Karlsruhe zawiadamiają rodzice i siostra Urszula, że w domu wszystko jak było. Wszyscy żyją. Pisz często. Warszawa, ul. Żółkiewskiego 4.

Stolarską Janinę z córką Marią, oraz Przybylską Antoninę i Alinę zaginione w dn. 13.9.44, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość Stolarski Edward, Warszawa, ul. Korytnicka 36a.

Sowińskiego Tadeusza, ur. 1905 r. zam. Warszawa, ul. Graniczna 8, zaginionego po powstaniu, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości żona. Warszawa, ul. Chmielna 102 m. 71.

Sienkiewicza Władysława ur. 1902 r. Złotouście, syna Piotra i Marii, aresztowanego w Wilnie 1.9.1942 r. wywiezionego z Łukiszek 18.2.43 r. przebywającego w obozie konc. Mauthausen, poszukuje żona. Sienkiewiczowa Józefa, Białystok, ul. Choroszczańska 23 m. 4.

Stępniarek Daniela, zam. Warszawa ul. Staszyca 4 m. 7, poszukuje i prosi o wiadomość Hofman, oraz Stasia i Zygmunt. Warszawa, ul. Płocka 22a m. 35.

Stefańskiego Józefa, ur. 2.1.1928 r. w Warszawie, poszukują i proszą o wiadomość rodzice. Ziutku odezwij się do nas. Józef Stefański, Warszawa, ul. Ogrodowa 26a m. 7.

Uwaga b. jeńcy wojenni Stalagu VI — J. Dorsten Westfalia, oraz b. pacjenci szpitala w Gerleve (Darup), którzy byli razem z ś. p. **Achillesem Slidzińskim**, są proszeni przez jego rodziców o podanie szczegółów o jego śmierci i podanie miejsca gdzie został pochowany. Maria Sledzińska, Warszawa, ul. Sienna 30 m. 4.

Dr. Stetkiewiczowa Nadzieja, Sokółka woj. białostockie ul. Kościelna 29, poszukuje swoich synów Jerzego i Leona Stetkiewiczów i prosi ich o powrót do kraju.

Sokołowskiego Henryka prosi o wiadomość babka Jadwiga Nizio, Pozdrawiamy cię serdecznie. Mieszkamy w Łodzi, Wólczańska 138.

Hallo, hallo! Adasiu Szosterz z Warszawy, daj znak życia. Munia i Irenka czekają na ciebie. Gdańsk—Oliwa, Majkowskiego 11—1.

Stempczyński Henryk s. Ignacego. ur. 12.11.1905 r. w Kiwerce. pow. Łuck. w marcu 44 r. powołany do wojska Polskiego — jest poszukiwany przez żonę Adelę Stempczyńską, Wschowa, Plac Farny 6.

Stelmaszczuk Stanisław, ur. 1927 r., przebywający ostatnio w Rzeszowie — poszukiwany jest przez matkę, wiadomości o nim proszę kierować pod adres: Niewolańska Anna, Lignica, Długa 86 II p.

Komu znany jest los Stuermarka Edwarda (Witolda Borowicza) lekarza zabranego we wrześniu 1944 i wywiezionego przez Pruszków — proszę powiadomić matkę. Maria Wójcik, Kraków, Garbarska 12—15.

Sałapak Olga, zam. ostatnio do r. 45 w Łucku, Zamkowa — jest poszukiwana przez męża Piotra Sałapak, zam. Surochów, pow. Jarosław.

Sienkiewicza Władysława, ur. w 1920 r. w Wilnie, s. Bronisława i Stanisławy — poszukuje rodzina. Bydgoszcz, ul. Św. Floriana 7—9.

Świdziński Stefan, ur. 31.1.1917 od r. 39 przebywający w niewoli niemieckiej w Stalagu VI G, a następnie w obozie koncentracyjnym Sangerhausen Sa Blok 12 Nr. 17869 „D" skąd na początku 1942 r. przyszła od niego ostatnia wiadomość — wiadomości kierować do redakcji „Repatrianta".

Świątka Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Sikorę Stanisława widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Siarkiewicza Stanisława, urzędnika sądowego ze Stanisławowa, ul. św. Józefa 1, ewakuowanego do Rosji w r. 1940 — poszukuje Siarkiewicz Irena, p. Wełnowiec k/Katowic ul. Oświęcimska 33a.

Sikorę Szczepana (ojca) i **Stefana** (brata) zabranych w czasie powstania warszawskiego z ul. Krochmalnej Nr. 83-a (Wola), poszukuje Stanisław Sikora, zam. Warszawa — Grochów, Świętosławska 22.

Sochacza Jana, ur. 24.6.1899, przebywającego na Pawiaku w roku 1941, poszukuje żona Stefania i rodzina. Ktokolwiek by wiedział o losie jego, proszony jest dać znać. W-wa, Emilii Plater 25, Zakład Pogrzebowy.

Sosulska Stefania, przebywająca na robotach w Niemczech w Rühen Vorlfelde jest poszukiwana przez ojca M. Sosulskiego, obecnie zam. wieś Biegi, pow. Nissa, woj. Katowice.

Tomczyka Pawła, Lemförde P.R.C. zawiadamia Władysław, że wszyscy z najbliższej rodziny żyją. Wiadomość od ciebie mamy. Warszawa, ul. Bałuckiego 24.

Ulanowskich zamieszkałych do 1941 r. we Lwowie ul. Małachowskiego 2, poszukują krewni. Wiadomości kierować pod adresem: Katowice, Zbarska 16—6. Chustecki.

Wiśniewskiego Stanisława ur. 25.8.1894 r. wywiezionego we wrześniu 44 r. do Flossenburga, poszukuje i prosi wszystkich, którzy coś o nim wiedzą o wiadomość żona. Nowa Ruda, Dolny Śląsk ul. Podjazdowa 13.

Włodarczyka Stanisława, ur. 1897 r., wywiezionego po powstaniu do Oświęcimia, następnie do Mauthausen, poszukuje i prosi o wiadomości żona. Warszawa, ul. Myszkowska 28 m. 12.

Wąsik Sławomira, rannego w czasie powstania i wywiezionego z ul. Lwowskiej 13 do Niemiec, poszukują i proszą wszystkich o wiadomości o nim — rodzice, Warszawa, ul. E. Plater 15 m. 6.

Wiśniewskiego Stanisława ur. 23.4.1911 r. wywiezionego ze wsi Wieruchów, w r. 44 do Niemiec, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzieliby coś o poszukiwanym o wiadomości, Świeczkowska, Warszawa, ul. Stalowa 13 m. 31.

Wagnera Janusza, ur. 7.9.1913 r. obecnie przebywającego w obozie polskim w Wildflecken Kr. Brückenau (Północna Bawaria) prosi o przysłanie wiadomości i powrót brat Włodzimierz Wagner, Łódź, ul. Pomorska 7 m. 23.

Wachowskiego Mieczysława, ur. 10.10. 1915 r., który ostatnio był w Plemie (Saksonia) poszukują i proszą o przesłanie wiadomości rodzice. Warszawa, ul. Pustelnicka 10.

Woźniaka Edwarda ur. 8.10.1923 r. wywiezionego w czasie powstania do Oberchausen, poszukują i proszą o podania wiadomości rodzice. Warszawa, ul. Skarszewska 2.

Wojciechowskiego Zbigniewa Tadeusza, ur. 23.9.1922 r., studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 44 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy ul. Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice, Łódź, ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wojtowieckiego Kazimierza, lat 60 z Warszawy, wywiezionego w czasie powstania 16.9.44 r. do Oświęcimia, następnie ewakuowanego dalej, poszukuje i prosi o wiadomości żona. Wojtowiecka Wiktoria, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Wadeckiego Jerzego, studenta leśnika z Warszawy, ppor. rez. W. P., który był w 40 r. w Starobielsku, poszukuje matka i bracia. Helena Wadecka, Tomaszów Maz. ul. Piłsudskiego 26.

Wyszyńskiego Jana ur. 1910 r., który od 1939 r. przebywał na terenach Zw. Radzieckiego, poszukuje matka Cecylia wraz z rodziną z Warszawy, obecnie zam. Milanówek p. Warszawą, ul. Parkowa 21.

Wadeckiego Tadeusza lat 36, aresztowanego w lipcu 44 r. w Radomsku, wywiezionego prawdopodobnie do Gross Rosen, poszukuje matka Helena, i bracia. Tomaszów Maz. ul. Piłsudskiego 26.

Wawrzyniak Leon, syn Janiny i Antoniego z Wilkowa pow. Szamotulski, woj. poznańskie, wywieziony w 1940 r. do Niemiec na roboty przymusowe, poszukiwany jest przez Natalię Tymińską, nauczycielkę Szkoły Powszechnej w Bukowskim Lesie, gm. Bukowa, pow. Chełm. woj. lubelskie. Według informacji P.C.K. przebywa obecnie w Obozie dla Wysiedleńców koło Koblencji.

Stefana Witkowskiego, ur. 21.7.1919 r. który z akcji powstaniowej z kolonii Staszica został przez Niemców uprowadzony w niewiadomym kierunku, poszukuje zrozpaczony ojciec, Jan Witkowski, Warszawa, Dobra 2 m. 39.

Kto wie o naszym tatusiu **Włodarczyku Bolesławie**, ur. 2.4.1906 r., ewakuowanym do Rosji — proszony jest o wiadomości: Wierzbie, p-ta Ożarów k/Wielunia, woj. łódzkie, Włodarczykówna Krysia.

Wójcicka Juliana, ur. 28.5.1923 oraz Stanisława, ur. 16.11.1924 r. w Tarnopolu ewakuowanych z Tarnopola w czerwcu 41 r. do Rosji — poszukuje matka Janina Wójcik, Łódź, Kościuszki 48—29.

Żelczaka Kazimierza ur. 1898 r. wywiezionego po powstaniu do Oranienburga, następnie zatrudnionego w zakładach Simensa, poszukuje żona, Warszawa, ul. Słupecka 10 m. 10.

Zarzyckiego Tadeusza, ur. 29.5.1903 r. aresztowanego 18.2.44 r. więzionego na Pawiaku, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości żona z Małgosią, Warszawa, ul. Zamojskiego 28/30 Wedel.

Zakrzewskiego Władysława, ur. 7.10.1891 r., wywiezionego w 43 r. do Oświęcimia, następnie do Oranienburga (Nr. 114996 bl. 2) poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona. Warszawa—Praga, ul. Fryc Modrzewskiego 21 m. 3.

O bliższe dane tyczące Janusza Zarzyckiego Barskiego „Bambus", zabitego w czasie powstania na Żoliborzu, ul. Kozietulskiego 12, proszą kolegów rodzice.. Radość k/Warszawy, ul. Reymonta 35.

Zająca Jana ur. 1908 r. wywiezionego po powstaniu podobno do Stutthofu, poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości siostra. Hermanowa Stefania, Warszawa ul. Wilcza 56 m. 19.

Zielonkę Stanisława, syna Kornela, ur. 1886, ewakuowanego w r. 1940 do Rosji — poszukuje zrozpaczona żona. Błaga wszystkich o wiadomości: Gliwice, Styczyńskiego 18—3.

Podch. Żakiewicza Kazimierza, przebywającego przed powstaniem w Stalagu XII E, w Forbach koło Saarbrücken, poszukuje Winiarska Stefania, Warszawa, Nowogrodzka 12/10.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów: Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-06713